

PRAWO PO STRONIE NAUKI



Fundacja
Marsz dla Nauki

PRAWO PO STRONIE NAUKI

Fundacja Marsz dla Nauki
Warszawa 2022



Fundacja
Marsz dla Nauki

Koordinacja: Dariusz Aksamit
Analiza prawna: Marta Tomkiewicz, Karolina Kuszlewicz
Wywiady: Karolina Głowacka
Podrozdziały: Wojciech Besta, Paula Liczbańska
Redakcja: Redaktornia.com
Skład: Joanna Meuś
Zdjęcie na okładce: © turek/Pexels

Zadanie publiczne współfinansowane ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki otrzymanych w 2022 r. w ramach konkursu „Organizowanie i animowanie działań na rzecz środowiska akademickiego”, w ramach zawartej w dniu 14.07.2022 r. umowy nr MEiN/2022/DPI/1574 na realizację projektu „Komunikacja naukowa w czasie wojny informacyjnej – wyzwania i rozwiązania”.



Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Prawda nie obroni się sama

Naukowcy, lekarze czy popularyzatorzy nauki, którzy zabierają głos w debacie publicznej w sprawach związanych z nauką, nieraz ku swojemu wielkiemu zaskoczeniu narażają się na cały katalog negatywnych skutków takiej działalności – od agresji słownej w internecie, przez dyskredytację ich osiągnięć i preparowanie skarg do pracodawców, po otrzymywanie gróźb karalnych, aż do przemocy fizycznej włącznie. **Celem projektu naszej Fundacji jest przeciwdziałanie temu negatywnemu zjawisku i wsparcie naukowców w ich wysiłkach, abyśmy – jako społeczeństwo – nie byli pozbawieni dostępu do wartościowego zdania ekspertów, bo ci boją się angażować w komunikację naukową.**

O ile same ataki na naukę i naukowców są zjawiskiem tak starym jak sama nauka, o tyle ich intensywność oraz arsenał stosowanych technik ewoluują, w szczególności wraz z rozwojem technologii służącej masowej komunikacji. Dlatego w niniejszej publikacji przedstawiamy problem z kilku perspektyw.

Przegląd literatury, którego dokonaliśmy z Paulą Liczbańską, pokazuje, z jakiego rodzaju problemami mierzyli i mierzą się naukowcy na całym świecie. Opisujemy między innymi przypadki wywierania „efektu mrożącego” na naukowcach oraz popularyzatorach nauki poprzez stosowanie tak zwanych pozwów zastraszających (*SLAPP – strategic lawsuit against public participation*). Ruchy pseudonaukowe i antynaukowe dysponują często znacznymi środkami pozwalającymi na uciszanie głosów krytyki – w takim nierównym starciu żaden naukowiec nie powinien pozostawać sam. Ponieważ takie zastraszanie procesami ma miejsce także w Polsce, jako Fundacja Marsz dla Nauki w 2021 roku powołaliśmy Fundusz Ochrony Nauki, co również opisujemy. Wywiady przeprowadzone przez redaktor Karolinę Głowacką z polskimi popularyzatorami pokazują, z jakimi problemami wygląda „u nas” komunikacja ze społeczeństwem. Artykuł dr. hab. Tomasza Besty, kierownika ProtestLab na Uniwersytecie Gdańskim, przybliży psychologiczne aspekty stojące za niechęcią do nauki i naukowców w niektórych grupach społecznych.

Jednakże główną część niniejszego poradnika stanowi analiza prawna przygotowana przez adwokatki Martę Tomkiewicz-Januszewską i Karolinę Kuszlewicz ze Szkoły Dobrego Prawa, ponieważ uważamy, że zwiększenie świadomości środowiska naukowego w zakresie instrumentów prawnych, z których mogą korzystać, i ochrony państwa, jaka im przysługuje, będzie najważniejszym narzędziem, aby przed takimi atakami się skutecznie chronić.

Niniejszą publikacją kończymy grant „Komunikacja naukowa w czasie wojny informacyjnej – wyzwania i rozwiązania”. Dziękuję serdecznie zarówno wymienionemu wyżej zespołowi autorek i autorów, popularyzatorom, którzy znaleźli czas na opowiedzenie swoich historii (lek. Bartosz Fiałek, lek. Tomasz Karauda, prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska, Kinga Graczyk, Rafał Pawlak, dr Paweł Grzesiowski), zespołowi organizacyjnemu (Anna Długajczyk, Dominika Surała) i koordynatorom lokalnych warsztatów (Paweł Dębowski, Anna Wierzbicka, Marta Matuszewska), jak i kilkudziesięciu przedstawicielom środowiska akademickiego, którzy uczestniczyli w naszych warsztatach na jesieni 2022 roku w Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii Politechniki Warszawskiej, Centrum Innowacji i Transferu Technologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz w Centrum Nauki Experiment! w Gdyni.

Warsztaty te pokazały, że opracowane przez nas treści są – niestety – potrzebne. Historie, których wysłuchaliśmy w trakcie spotkań, jasno pokazują, że w Polsce brakuje nam systemowego wsparcia dla środowiska osób zajmującego się komunikacją naukową, nie tylko na poziomie ogólnopolskim, ale także na poziomie uczelni czy instytutów. Spotkania te pokazały również, że ataki na popularyzatorów potrafią przyjść z zaskakującej strony – nie tylko „z zewnątrz”, ale także „z wewnątrz” środowiska naukowego. Problem ten mamy nadzieję poruszyć w trakcie kolejnych projektów.

Zachęcam do odwiedzenia strony internetowej, na której nasza publikacja dostępna jest za darmo w formacie PDF, wraz z dodatkowymi informacjami o projekcie.

www.prawo.marszdlanauki.pl

Dariusz Aksamit

Przewodniczący Rady
Fundacji Marsz dla Nauki

Spis treści

CZĘŚĆ I

Szerszy kontekst – z czym mierzymy się w Polsce i na świecie? 11

1. Prześladowanie naukowców – stary problem, nowe techniki 12

1.1. Jak ucisza się naukowców i naukowczynie? 17

Adam Adamczyk 23

1.2. Na linii ognia 28

Dr Paweł Grzesiowski 32

1.3. Nauka przed sądem 38

CZĘŚĆ II

Środki ochrony prawnej 41

2. Przegląd środków ochrony prawnej 44

2.1. Naruszenie dóbr osobistych naukowca lub naukowczynie 46

Prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska 59

2.2. Sprostowanie nieścisłości lub nieprawdy 64

3. Przegląd środków ochrony prawnej w postępowaniu karnym 67

3.1. Jakie dobra chroni prawo karne 67

3.2. Przestępstwo zniesławienia 68

3.3. Przestępstwo zniesławienia w orzecznictwie wymiaru sprawiedliwości 73

3.4. Przestępstwo znieważenia 75

3.5. Podobieństwa zniesławienia i zniewagi 79

Bartosz Fiałek 82

3.6. Przestępstwo groźby karalnej 86

Tomasz Karauda 91

3.7. Stalking 96

Kinga Graczyk i Rafał Pawlak 98

CZĘŚĆ III

Dochodzenie roszczeń oraz obrona własnych interesów w postępowaniu cywilnym i postępowaniu karnym 105

4. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu cywilnym 106

- 4.1. Komu przysługuje ochrona z tytułu naruszenia dobrego imienia 106
- 4.2. Kto może wnosić o sprostowanie 107
- 4.3. Terminy na dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia dobrego imienia 108
- 4.4. Terminy na dochodzenie sprostowania 109
- 4.5. Czynności na etapie przedsądowym w sprawie o naruszenie dobrego imienia 109
- 4.6. Czynności na etapie przedsądowym w sprawie o sprostowanie 111
- 4.7. Do jakiego sądu należy wnieść pozew 115
- 4.8. Opłaty przy złożeniu pozwu do sądu 117
- 4.9. Niezbędne elementy pozwu 118
- 4.10. Zgłaszanie dowodów w sprawie 121
- 4.11. Czas trwania spraw sądowych i zabezpieczenie praw przed zakończeniem sprawy 122
- 4.12. Kiedy można przeprowadzić mediacje 124
- 4.13. Jakie rozstrzygnięcia mogą zapaść w wyroku sądowym 126
- 4.14. Co zrobić, gdy w pierwszej instancji zapada niekorzystny wyrok – apelacja i skarga kasacyjna 126
- 4.15. Egzekucja prawomocnego wyroku sądowego 128

5. Obrona własnych interesów w postępowaniu karnym 130

- 5.1. Postępowanie przygotowawcze 130
- 5.2. Kto może złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa 130
- 5.3. Gdzie można złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa 131
- 5.4. Na czym polega ustne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa 132
- 5.5. Co powinno zawierać pisemne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa 133
- 5.6. Co zrobić, kiedy nie są znane personalia sprawcy czynu zabronionego 134
- 5.7. Do kiedy można złożyć zawiadomienie o przestępstwie popełnionym na własną szkodę 135

- 5.8. Kiedy prokuratura przyjmuje zawiadomienie i co się wówczas dzieje w sprawie 136
- 5.9. Policja lub prokuratura nie podejmuje żadnych czynności, mimo złożonego zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa 137
- 5.10. Prawa pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym 138
- 5.11. Obowiązki pokrzywdzonego w procesie karnym 142
- 5.12. Kto wnosi do sądu oskarżenie w przypadku przestępstw zniesławienia, zniewagi, gróźb karalnych i stalkingu 144
- 5.13. Prywatny akt oskarżenia 145
- 5.14. Uprawnienia pokrzywdzonego w postępowaniu sądowym 146
- 5.15. O czym jeszcze należy pamiętać w postępowaniu prywatnoskargowym 150
- 5.16. Uprawnienia pokrzywdzonego na etapie wykonywania orzeczenia skazującego za przestępstwo na jego szkodę 152
- 5.17. Co zrobić w przypadku przegranego procesu 153

CZĘŚĆ IV

Uzupełnienia 157

- 6. Spiski, zagrożenia i zaspokajanie potrzeb psychologicznych: Skąd ta niechęć do nauki i naukowców? 158**
 - 6.1. Teorie spiskowe jako wyzwania dla komunikacji naukowej 159
 - 6.2. Poza teorie spiskowe 163
 - 6.3. Rozwiązania? 165
 - 6.4. Komunikacja naukowa – na dobre i na złe? 168
- 7. Nagroda im. Johna Maddoxa 172**
- 8. Fundusz Ochrony Nauki 179**

CZĘŚĆ I

**Szerszy kontekst – z czym
mierzymy się w Polsce
i na świecie?**

1. Prześladowanie naukowców – stary problem, nowe techniki

Jedną z głównych inspiracji do stworzenia poradnika, który zarówno opisuje sytuacje przytrafiające się naukowcom, specjalistom i popularyzatorom nauki, jak i informuje o możliwych rozwiązaniach, była publikacja dr. Davida Roberta Grimesa o zagrożeniach związanych z komunikowaniem nauk medycznych w dobie dezinformacji. Badania opisane w artykule prowadzone były przed pandemią, jednakże w tych względnie normalnych warunkach nie zabrakło historii o wrogości, tłamszeniu, zastraszaniu i dyskredytowaniu.

Jak przypomina dr Grimes, dezinformacja podważająca nauki o zdrowiu i medycynie opartej na dowodach naukowych znacznie wzrosła w erze mediów społecznościowych. W rezultacie w społeczeństwie pojawiły się nie tylko liczne fałszywe przekonania, ale i realne zagrożenie zdrowia i życia.

W niektóre doniesienia łatwiej jest też uwierzyć, ponieważ są rozwiązaniami prostymi, na wyciągnięcie ręki, oraz często rzekomo ukrywanymi przez tych, którzy powinni nam pomóc (rząd bądź lekarze) by dorabiać się na naszym nieszczęściu. Głosiciele niezasadnych procedur wiedzą, że ich przekaz trafia bardziej dzięki wykorzystywaniu ludzkiej wiary, oraz dawanie pocieszenia i nadziei na szybką poprawę.

Na całym świecie, oprócz nieustającego podważania wpływu człowieka na zmiany klimatu i słuszności stosowania szczepionek, silnie podtrzymywane są liczne narracje niepoparte dostępnymi dowodami lub będące w sprzeczności z konsensusem naukowym. Swoje tezy głosi ruch antyfluorkowy, głośno jest o rzekomej nadwrażliwości elektromagnetycznej oraz medycynie komplementarnej lub alternatywnej. Z zalewem dezinformacji muszą się borykać pacjenci i pacjentki chorzy na nowotwory. Szarlataństwo ma się dobrze i jest opłacalne. Internetowy guru zdrowia, Joseph Mercoli, na oferowaniu porad i wątpliwych metod leczenia, kwestionując przy tym konwencjonalne leczenie raka, zarobił ponad 7 milionów dolarów w jednym roku rozliczeniowym.

Aby spróbować zrównoważyć to szaleństwo, potrzebujemy wyposażać społeczeństwo w wiedzę opartą na dowodach. Do wykonania tej misji potrzebujemy naukowców, lekarzy i komunikatorów nauki, którzy odważnie i nieskrępowanie będą angażować się w działania publiczne. Niestety, dyskurs naukowy często jest sprzeczny z głębokimi przekonaniami zakorzenionymi w umysłach ludzi. Nieznajomość swoich praw oraz brak wsparcia ze strony władz czy instytucji pozostawiają naukowców i naukowczynie studiujących kontrowersyjne tematy samym sobie. Doktor Grimes podjął się ustalenia, z czym dokładnie muszą się mierzyć takie osoby, aby móc zaproponować konkretne rozwiązania i pomoc.

Głównym celem przedpandemicznej publikacji dr. Grimesa było stworzenie taksonomii, czyli klasyfikacji powszechnie występujących zagrożeń związanych z komunikowaniem nauki. Grimes podał również wskazówki, które mogą pomóc w zapobieganiu i lepszym radzeniu sobie z zagrożeniami. Ankieta do badania powstała na podstawie wstępnych wywiadów z osobami udzielającymi się na grupach dyskusyjnych dla lekarzy, naukowców i rzeczników pacjentów oraz na podstawie analizy informacji przekazywanych w takich grupach. Udało się zebrać 101 wypowiedzi od osób komunikujących nauki medyczne, zarówno w mediach społecznościowych (minimum 1000 obserwujących na Twitterze), jak i w mediach tradycyjnych (pojawianie się w telewizji publicznej, radiu i w artykułach prasowych).

Osoby publicznie zabierające głos w sprawach naukowych samotnie mierzą się z seksistowskimi obelgami (częściej u kobiet – aż 40% ankietowanych), oskarżeniami o pracowanie dla Big Pharmacy, pogróżkami, nękaniami i skargami do pracodawców, czy chociażby z ciągłym publicznym podważaniem autorytetu. Spośród ankietowanych aż 93% spotkało się z jakąś formą negatywnej interakcji, w tym 5% doznało przemocy fizycznej. Najczęstszymi grupami opresyjnymi były kolejno grupy antyszczepionkowe i medycyny komplementarnej (obie $n=43$, 42,6%); zwolennicy diet ($n=26$, 25,7%), grupy „wellness” ($n=17$, 16,8%), grupy religijne i zajmujące się chorobami przewlekłymi (obie $n=15$, 14,9%), grupy antyfluorkowe i zajmujące się autyzmem (obie $n=12$, 11,9%). Wymieniano również teoretyków spiskowych i przeciwników GMO.

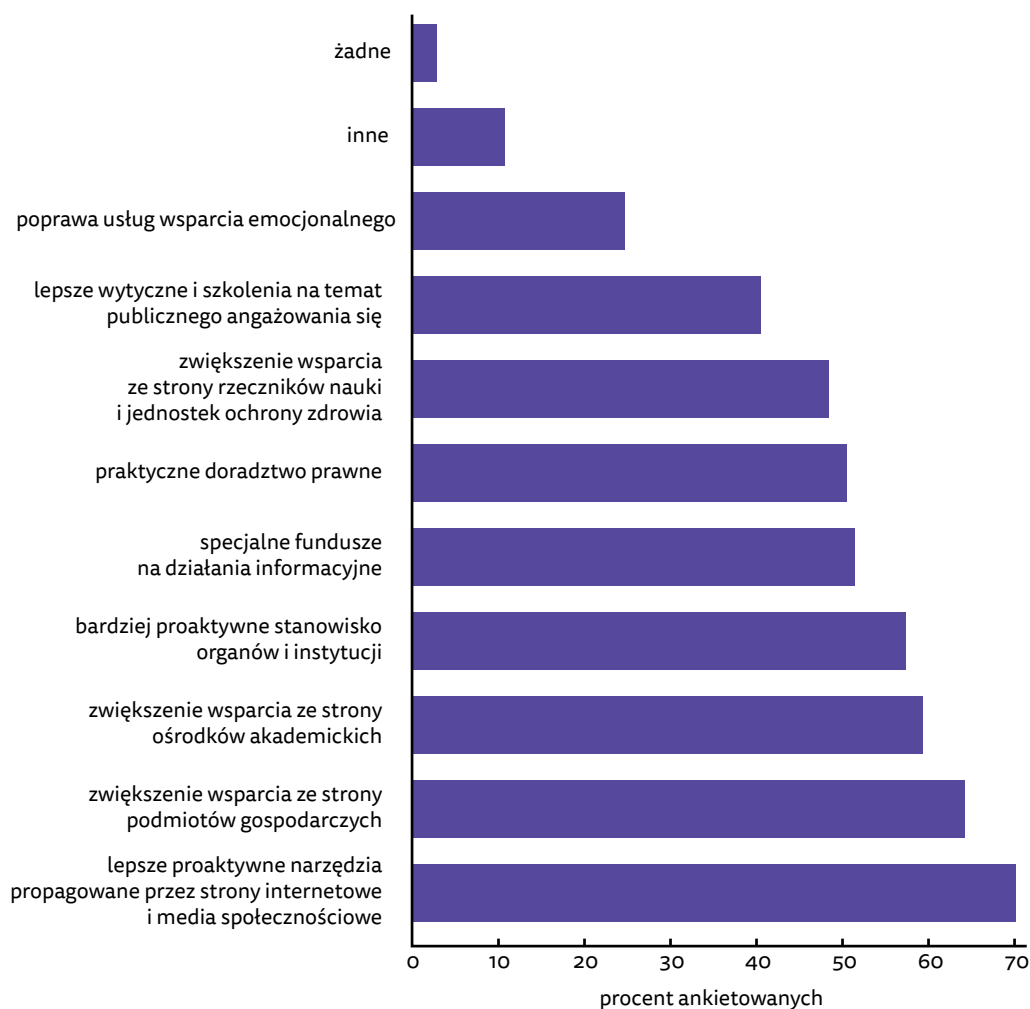
Dzięki zebranim danym dr Grimes stworzył taksonomię zagrożeń, w której wyróżnił pięć głównych kategorii: dyskredytowanie, przekręcanie wypowiedzi, rozsiewanie wątpliwości, złośliwe skargi i zastraszanie.



Kwestionowanie motywacji – np. oskarżanie o działania na rzecz koncernów w zamian za gratyfikację finansową; **Omijanie strażników** – docieranie do tradycyjnych lub internetowych mediów w celu wzmocnienia wątpliwych narracji, zwykle z pominięciem „strażników” (dziennikarzy zajmujących się nauką/zdrowiem itd.), którzy potrafiały wychwycić pseudonaukę; **Astroturfing** – (z ang. kładzenie sztucznej trawy) – organizowanie pozornie oddolnych/obywatelskich (np. za pomocą fałszywych kont w internetowych mediach społecznościowych) akcji poparcia albo sprzeciwu; **Poparcie celebrytów** – odwoływanie się do autorytetu celebrytów mających nieproporcjonalnie duży wpływ na opinię publiczną, nawet w obszarach, w których nie mają odpowiedniego doświadczenia ani wiedzy; **Zatrutowanie studni** – rozpowszechnianie złośliwych informacji dotyczących zawodowego lub osobistego zachowania danej osoby w celu podważenia zaufania do niej (np. „ten lekarz wykorzystuje swoich pacjentów”); **Atak na chochoła** – m.in. fałszywe przedstawianie argumentów naukowych w celu uczynienia ich podatnymi na ośmieszenie lub atak; **Cherry picking** – manipulacyjna prezentacja wybranych danych pasujących do założonej tezy. Przykład: „THC (główna substancja psychoaktywna w konopiach) zabija raka, ale lekarze nie chcą, żebyś dowiedział się o lekach z konopii”. THC może zabijać komórki hodowane na szalce laboratoryjnej, ale to coś innego niż leczenie raka u ludzi; **Przerzucanie ciężaru dowodu na adwersarza** – przykład: „Rośliny GMO są toksyczne, a naukowcy powinni udowodnić, że tak nie jest”. To twierdzenie jest nieprawdziwe, a ciężar spoczywa na tych, którzy je głoszą. Na podstawie grafiki Lecha Mazurczyka¹.

1 <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/2134354,1,ty-masz-racje-my-prawnikow-skad-sie-bierze-sila-pseudonauki.read>

Uczestnicy badania zostali również zapytani o to, jakie działania poprawiłyby obecną sytuację.



Zmiany, które respondenci uznali za najbardziej korzystne dla poprawy komunikacji w naukach medycznych

Dodatkowe propozycje ankietowanych to poprawa wiedzy naukowej osób z mediów, utworzenie funduszy obrony prawnej, stworzenie efektywnych procedur do walki z szerzeniem pseudonauki w mediach społecznościowych oraz skuteczniejsze rozwiązania prawne oraz wsparcie policji.

Po przeanalizowaniu zebranych materiałów dr Grimes zaproponował następujące wskazówki dla instytucji i pracodawców.

1. Organizacje edukacyjne i zawodowe powinny wspierać działania członków i członkiń chcących działać jako rzecznicy i rzeczniczki nauki. Aby ich do tej roli przygotować, niezbędne są nakłady finansowe i szkolenia.

2. Instytucje i organizacje branżowe powinny nadzorować działalność komunikacyjną członków i członkiń, aby móc stwierdzić, kiedy dochodzi do naruszeń wobec popularyzatorów i popularyzaterek nauki.

3. Gdy instytucje otrzymują skargi dotyczące członków i członkiń, tym powinno przysługiwać domniemanie niewinności w miejsce doraźnych procedur zniechęcających do działania.

4. W przypadku sporów i skarg należy zaangażować kompetentne i bezstronne osoby, a przy ocenie sytuacji uwzględniać kontekst wydarzeń.

5. Ścisła współpraca między agencjami prasowymi a rzecznikami nauki poprawiłaby jakość przekazywanych informacji oraz umożliwiła skuteczną predykcję, kto może być narażony na ataki.

6. Należy wspierać osoby zaangażowane w popularyzowanie nauki i zapewnić doradztwo prawne ofiarom ataków.

7. Organizacje muszą publicznie popierać swoich członków i członkinie i stanowczo odrzucać kierowane przeciwko nim bezpodstawne skargi.

8. Organizacje zawodowe i pracodawcy powinni dążyć do promowania zarówno naukowej wolności słowa, jak i wspierania rzecznictwa opartego na dowodach.

9. Osoby, od których oczekuje się zaangażowania w działania związane z popularyzowaniem nauki, powinny zostać przeszkolone w zakresie metod, które pozwolą zmniejszyć zagrożenie atakami w sferę prywatną i zawodową.

Fałszywe informacje na temat zdrowia, medycyny i metod leczenia zawsze istniały. W dzisiejszych realiach rozprzestrzeniają się o wiele szybciej. Rzesze odbiorców otrzymują informacje nieoparte dowodami naukowymi. Social media działają bowiem w ten sposób, że popularność zyskują te informacje, które generują dużo „klików”. W mediach tradycyjnych dobrze sprzedaje się sensacja, a fakty udowodnione naukowo są przedstawiane na równi z szarlatanerią. Zdaniem dr. Grimesa naukowcy i naukowczynie oraz lekarze i lekarki muszą jako pierwsi walczyć z zalewem niebezpiecznych fałszów – od tego zależy nasz społeczny dobrobyt.

1.1. Jak ucisza się naukowców i naukowczynie?

Opowiedziane poniżej historie z całego świata pozwolą lepiej zrozumieć, z jakimi wyzwaniem mierzą się osoby aktywnie komunikujące fakty potwierdzone naukowo.

Pierwsza historia dotyczy ruchu March For Science w Stanach Zjednoczonych. Siłą napędową ruchu były wybory prezydenckie w 2016 roku. Ze względu na antynaukowe przekonania wybranego wówczas na prezydenta Donalda Trumpa pojawiły się uzasadnione obawy o bezpieczeństwo zbiorów danych, które są podstawą kształtowania polityki opartej na dowodach. Spontanicznie utworzona międzynarodowa grupa naukowców i naukowczyń oraz specjalistów i specjalistek IT rozpoczęła szereg inicjatyw mających na celu zabezpieczenie baz danych. Jednym z ciekawszych takich działań był projekt Guerrilla Archiving Event: Saving Environmental Data From Trump (Partyzancka Akcja Archiwizacyjna: Ratowanie danych środowiskowych przed Trumpem), gdzie 150 osób zebranych w jednym miejscu pracowało przy przenoszeniu na niezależny serwer jak największej ilości danych z badań. Z czasem powstała Environmental Data and Governance Initiative (Inicjatywa Ochrony Danych i Zarządzania Środowiskiem). Celem przedsięwzięcia było, aby w przypadku usunięcia przez administrację Trumpa informacji z oficjalnych stron móc je ponownie upublicznić. Celem projektu Data Refuge (Azyl Danych) oraz utworzenia Universal Contact Server (Serwera Powszechnego Kontakt) było przechowywanie przyrodniczych badań naukowych,

komentarzy recenzentów, map i innych dokumentów, które mogły zostać usunięte, aby rządzący mogli uwiarygodnić swoją anty-klimatyczną agendę. Akcje zapobiegawcze z pewnością pomogły w zabezpieczeniu dowodów naukowych zebranych przez długie lata badań. Po wyborach rząd forsujący swoje poglądy uciszał naukowców i naukowczynie oraz usuwał dane z rządowych stron internetowych. Pojawiły się również zagrożenia, na które trudno było się przygotować. Rządowe agencje badawcze były upolityczniane, administracja Trumpa wstrzymywała dotychczasowe działania wypracowane na podstawie dowodów naukowych, naruszała prawa środowiskowe oraz drastycznie ograniczała fundusze na naukę i edukację.

Zmianę władzy od razu było widać w zmianie informacji udostępnianych publicznie. Wieści o nadchodzącym kryzysie klimatycznym zostały usunięte, ukryte, pozbawione jakiegokolwiek znaczenia. Rząd zmniejszył liczbę komitetów naukowych i zastąpił je przedstawicielami branżowymi, co wywołało poruszenie w społeczności naukowej. Naukowcy i naukowczynie otrzymywali komunikat, aby nie pisali artykułów na niektóre tematy lub nie pojawiali się na pewnych wydarzeniach. Główny naukowiec U.S. National Park Service zajmujący się

zmianami klimatycznymi otrzymał list o zaprzestaniu działalności po tym, jak zeznał o negatywnym wpływie spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych w parkach narodowych. Nie ma się co dziwić, że w takiej sytuacji ludzie, którzy poświęcili swoje życie badaniom nad środowiskiem naturalnym i edukacji, zaczęli szukać możliwości pracy w instytucjach prywatnych. Po odpływie specjalistów i specjalistek jakoś informacji rządowych dodatkowo spadła.

Artykuł o sześciorgu naukowcach uciszonych przez Trumpa:
www.theguardian.com/environment/2019/sep/17/whistleblowers-scientists-climate-crisis-trump-administration

Sabin Center for Climate Change Law (Centrum Sabin do spraw Klimatycznych Regulacji Prawnych)

i Climate Science Legal Defense Fund (Fundusz Prawnej Ochrony Nauk Klimatycznych) wspólnie stworzyły narzędzie o nazwie **Silencing Science Tracker** (tropiciel stłamszonej nauki). Tracker służy do monitoringu mediów w poszukiwaniu informacji o tym, jak nauka o klimacie była marginalizowana podczas ostatnich lat. Od elekcji Trumpa w 2016 roku tracker śledzi rządowe próby ograniczenia lub zakazywania

badan naukowych, edukacji, otwartej dyskusji, możliwości publikacji, czy wykorzystania informacji naukowej. Silencing science tracker zbiera informacje w siedmiu kategoriach: Government Censorship, Self-Censorship, Budget Cuts, Personnel Changes, Research Hindrance, Bias and Misrepresentation, Interference with Education (odpowiednio cenzura rządowa, auto-cenzura, cięcia budżetowe, zmiany kadrowe, utrudnianie badań, tendencyjność i przeinaczanie, ingerencja w edukację). Zebrane dane pochodzą z doniesień medialnych, w większości z wiadomości krajowych. Konkretne informacje można odnaleźć po słowach kluczowych.

<https://climate.law.columbia.edu/Silencing-Science-Tracker>

Przykładowo, dzięki trackerowi można się dowiedzieć, że 14 stycznia 2021 roku prezydent Trump starał się o zgodę Kongresu na obcięcie 27,4 mld dolarów z kilku federalnych programów środowiskowych, w tym programów Departamentu Energii dotyczących czystej energii, efektywności i badań, programów grantowych Agencji Ochrony Środowiska, badań klimatycznych National Oceanic and Atmospheric Administration (Narodowej Administracji Oceanicznej i Atmosferycznej) oraz działań ochronnych Departamentu Zasobów Wewnętrznych Stanów Zjednoczonych. Oprócz monitorowania konkretnych działań antyklimatycznych tracker przydaje się również w czasach pandemii COVID-19. I tak dowiadujemy się z trackerowego wpisu z dnia 9 maja 2022 roku, że Departament Zdrowia i Opieki Społecznej w Ameryce nie przekazywał dziennej liczby przypadków COVID-19 do Centrów Kontroli i Prewencji Chorób przez 16 dni oraz nie ogłaszał liczb przypadków na swojej stronie internetowej przez dwa miesiące.

Kiedy w 2020 roku wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych wygrał Joe Biden, sytuacja się odwróciła. Chociażby: pośród narzędzi publikowanych przez Centrum Sabin pojawił się Climate Reregulation Tracker, czyli tropiciel re-regulacji klimatu. Rejestruje on kroki podjęte przez administrację Bidena w celu przywrócenia i zwiększenia federalnych środków na rzecz ograniczania skutków i adaptacji do zmian klimatu. Centrum Sabin jest częścią Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, a na stronie

<https://climate.law.columbia.edu/content/resources>

internetowej instytucji znajdziemy też dostęp do ciągle aktualizowanych baz danych regulacji prawnych dotyczących usuwania dwutlenku węgla oraz postępowań sądowych w sprawie zmian klimatu. Tego typu bazy danych pozwalają na dość dokładne, chronologiczne przeanalizowanie wydarzeń społeczno-politycznych, dzięki czemu zmniejsza się skala manipulacji opinii publicznej, a w tym wykorzystywania naukowców i naukowczyń do forsowania przez polityków swojego punktu widzenia.

1.1.1. Technika SLAPP

Ruchy pseudonaukowe i antynaukowe dysponują często znacznymi środkami pozwalającymi na uciszanie głosów krytyki. Jednym ze sposobów uciszania lub zmuszania do wycofania się naukowców i naukowczyń z debaty publicznej jest technika SLAPP, czyli *strategic lawsuit against public participation* (strategiczny pozew przeciwko publicznemu działaniu), używana głównie przez przedsiębiorstwa, różne grupy i stowarzyszenia lub osoby fizyczne. Pozwy SLAPP nie mają na celu szukania sprawiedliwości. Skutecznie uciszają i zastraszają oponentów, ponieważ nawet bezpodstawny proces może zająć lata, a obrona przed zarzutami może kosztować wiele tysięcy dolarów. Taki proces jest również bardzo obciążający emocjonalnie.

Nie ma standardowych procedur ochrony osób publicznie zamieszczających lub komentujących naukowe doniesienia. Takiej osobie nie pomaga środowisko naukowe, nie pomaga zatrudniająca ją firma, nie ma gdzie, lub nie wie gdzie, prosić o pomoc. Oskarżony lub oskarżona, pozostawieni sami sobie z grozącymi im konsekwencjami, często zgadzają się na ugodę z pozywającymi. Aby uchronić się przed kosztami i ciągnącymi się latami sprawami sądowymi, osoby pozwane, wypowiadające się przecież w kwestiach interesu publicznego, publikują przeprosiny, usuwają swoje wypowiedzi z przestrzeni publicznej, wycofują się z głoszonych tez.

Taktyka SLAPP jest zazwyczaj bardzo skuteczna, ponieważ oskarżony jest pozostawiony sam sobie z jego możliwymi konsekwencjami. Warto wspomnieć, że niektóre jurysdykcje wprowadziły ustawy antySLAPPowe, jednak aby doszło do zastosowania takowej, sąd musi uznać argumentację strony przeciwnej za całkowicie bezzasadną.

Cały proces zostanie przybliżony na podstawie slappowego pozwu przeciwko organizacjom walczącym o ochronę swojej społeczności. W 2001 roku w stanie Waszyngton kilka grup obywatelskich i osób prywatnych sprzeciwiło się planom budowy kilku nowych domów w zabytkowej okolicy przez firmę deweloperską Right-Price. W odpowiedzi na sprzeciw owa firma pozwała społeczników, domagając się odszkodowania za zniesławienie, naruszenie wizerunku handlowego, zakłócenie porządku publicznego i znowę cywilną. Firma Right-Price starała się wzmocnić swoją linię obrony szukaniem igły w stogu siana, wnosząc o ujawnienie poufnych informacji, takich jak wyciągi bankowe czy listy członkowskie ugrupowań, do czego sąd procesowy się przychylił. Pozwani odwołali się od tej decyzji i sąd apelacyjny uchylił wniosek o przymusowe przedstawienie dokumentów. Finalnie sąd oddalił SLAPP dewelopera, uznając, że Price-Right nie udowodniła, że doszło do zniesławienia, po czym przekazał sprawę sądowi pierwszej instancji, aby ten przyznał opłaty zgodnie ze stanową ustawą antyslappową.

Doktor Bambang Hero Saharjo z Indonezji, specjalista od lasów i mokradeł, prowadził badania na temat ich nielegalnego niszczenia, wypalania itp. Zeznawał w około pięciuset sprawach sądowych przeciwko korporacjom. Jedna z nich, stosując technikę SLAPP, pozwała go na niebotyczną sumę 33,5 miliona dolarów.

W 2018 roku Britt Hermes, obecnie doktorantka biologii ewolucyjnej na Uniwersytecie w Kilonii, na swoim blogu „Naturopathic Diaries” opisywała, w jaki sposób chorzy są okłamywani i manipulowani. Naturopaci zalecają oraz stosują na nich nieskuteczne metody leczenia nowotworów, takie jak dożylne wlewy z sody oczyszczonej dla „odkwaszenia” organizmu, wysokie dawki witaminy C, oraz dieta bezcukrowa jako alternatywa dla chemio- i radioterapii. Za upublicznienie tych informacji otrzymała od Colleen Huber, szefowej Naturopathic Cancer Society, wezwanie do wycofania swoich artykułów i zaprzestania tego typu działań (tzw. *cease and desist*) pod groźbą założenia sprawy w sądzie, która wiąże się z poniesieniem wysokich kosztów. Britt jednak nie ugięła się i nagłośniła całą sprawę, m.in. z pomocą organizacji Sense about Science. Sukces był oszałamiający, gdyż w ciągu zaledwie 9 dni na konto Australijskiego Towarzystwa Sceptyków, które podjęło się zbiórki na honorarium dla prawnika w międzynarodowym

procesie o zniesławienie, wpłynęło od darczyńców o wiele więcej niż planowane 50 tys. euro. Sprawa została wygrana przez Hermes w 2019 roku, a nadwyżkę zgromadzonych środków przeznaczono na poczet przyszłych podobnych spraw.

Adam Adamczyk

Popularyzator nauki, autor bloga kwantowo.pl poświęconemu głównie fizyce i dziejom nauki; z wykształcenia prawnik i historyk. Jest w trakcie procesu cywilnego z fundacją En Arche jako pozwany. Pozew dotyczy ochrony dóbr osobistych. Fundacja domaga się 10 tys. złotych na rzecz fundacji Wspólnota Pokoleń oraz publicznych przeprosin.

Dlaczego zdecydował się pan na napisanie listu otwartego przeciwko fundacji En Arche?

Ta sprawa właściwie sama do mnie przyszła. Na Facebooku wyświetliła mi się reklama eventu „Granice ewolucji”. Zwróciło moją uwagę, że w reklamie było logo Wydziału Biologii i Nauk o Środowisku Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Trudno mi było nie zareagować, bo w wydarzeniu ewidentnie chodziło o promowanie kreacjonizmu pod postacią „teorii” inteligentnego projektu, czyli koncepcji pseudonaukowej.

<https://www.kwantowo.pl/2020/11/08/w-sprawie-inteligentnego-projektu>

W pierwszej kolejności próbowałem skontaktować się z wydziałem. Bezskutecznie. Wtedy stwierdziłem, że napiszę ten list. Zapytałem znajomych blogerów, którzy prowadzą blogi popularnonaukowe, czy chcą się podpisać – większość się zgodziła.

Skąd u pana takie zaangażowanie?

To, co robię – mimo że nie jest to moje źródło utrzymania – traktuję bardzo poważnie. Myślę, że jeśli ktoś jest popularyzatorem nauki, powinien mieć poczucie odpowiedzialności. Mam na swoim blogu serię wpisów dotyczącą pseudonauki, a kwestia inteligentnego projektu i kreacjonizmu zawsze mnie ciekawiła. Tym bardziej zaniepokoił mnie fakt, że ruchy antyewolucyjne próbują uzyskać poparcie polskich uczelni.

Jaka była reakcja UKSW na list otwarty?

O ile pamiętam, nie było żadnej. Reklamy eventu z logo wydziału pojawiały się do ostatniego dnia przed imprezą. Dopiero po wydarzeniu dostałem odpowiedź, nawet oświadczenie, w którym wydział odżegnywał się od wspierania jakichkolwiek form kreacjonizmu. Potem, gdy poszperałem

głębiej, okazało się, że jeden z projektów badawczych dziekana dostał grant od fundacji En Arche, a sam wydział otrzymał prezent – nowoczesny mikroskop cyfrowy.

Kiedy sprawa trafiła na ścieżkę sądową?

Od razu byłem straszony pozwem, ale to się zdarza – Jerzy Zięba też mnie kiedyś straszył, nie przejąłem się. Oficjalny pozew przyszedł pół roku po wydarzeniu, kiedy myślałem, że jest już dawno po sprawie.

Od otrzymania pozwu minęły dwa lata² i... nie wiem, co dalej. Wysłałem odpowiedź i zapadła cisza. Nie ma terminu rozprawy, niczego.

Co pan pomyślał, gdy zobaczył pozew? Że nie warto było się bić?

Przeciwnie. Mam taki charakter, że nie było mowy o odpuszczeniu. Wiedziałem, że tu nie chodzi o mnie. Przegrana w procesie byłaby wodą na młyn pseudonauki w naszym kraju.

A jeśli pan wygra?

Oni spróbują to przykryć, twierdzić, że proces nie dotyczył meritum, tylko kwestii czysto prawnych, dóbr osobistych. Jeśli przegram, to pokażą to dokładnie odwrotnie, jako triumf inteligentnego projektu. Dlatego w odpowiedzi kierowanej do sądu podkreślałem, że meritum sporu jest bardzo istotne. Działąłem bowiem w dobrej wierze, w obronie wyższego dobra społecznego.

Oczekuje pan od sądu, że stwierdzi, że inteligentny projekt to pseudonauka?

Bardzo mnie ciekawi, jak sąd do tego podejdzie. Z tego, co wiem, w Polsce nie było podobnego przypadku.

Co ważne, tu nie chodzi o stwierdzenie, czy oni mogą propagować inteligentny projekt. Nie mogę pseudonauki zabronić, ale oczekuję, że uczelnie nie będą tego uwiarygadniać, pozwalając na prezentowanie takich treści w swoich murach.

Ciekawe, że En Arche pozwało pana, ale nie pozwało Polskiej Akademii Nauk, chociaż ze strony Akademii też padły mocne słowa

² Rozmowa przeprowadzona została latem 2022 roku.

przeciwko działalności fundacji promującej antynaukę³. Jak pan myśli, dlaczego?

Co więcej, pozwalają tylko mnie, chociaż pod listem podpisało się 10 osób. Odpowiedź nasuwa się sama – łatwiej zaatakować jedną osobę. Kara wysokości 10 tys. zł bardziej zaboli, a ogólny efekt mrozący i tak będzie.

Dużo pan wydał na prawnika?

Nie. Pomógł mi Darek Aksamit i fundacja Marsz dla Nauki, która stworzyła fundusz mający pomagać właśnie w takich sprawach. Byłem pierwszą osobą, która z niego skorzystała. Zrobiliśmy zbórkę, myślałem, że uda się zebrać paręset złotych. Zupełnie nie byłem przygotowany, że w dobie łączy się znacznie więcej, niż potrzeba. To pozwoliło na stworzenie funduszu, środki czekają na wsparcie innych pozywanych w przyszłości.

Mówi pan, że może pojawić się efekt mrozący. Jednak jego działanie jest trudne do zweryfikowania. Jak to zmierzyć, że ktoś mógł coś napisać, ale tego nie zrobić?

Mogę mówić ze swojej perspektywy. Pisząc list otwarty, zwracałem się do wielu popularyzatorów i uczciwie zaznaczałem, że En Arche ma środki i może złożyć pozew. Dwie osoby wprost stwierdziły, że mnie popierają, ale nie chcą się podpisać, bo nie chcą być ciągnane po sądach.

Jak przeciwdziałać takiemu efektowi, bo pewnie nie jest to ostatni pozew. Czy taki fundusz może być pomocny?

Nie można oczekiwać od ludzi, że podejmą walkę bez podobnej pomocy. Mnie instytucje państwowe, uczelnie czy PAN nie mogą pomóc prawnie, bo nie jestem ich pracownikiem. Dlatego fundusz powinien być pomocny. Ale najważniejsza będzie teraz decyzja sądu. Jeśli sąd stwierdzi, że nie interesuje go kwestia naukowa, że po prostu nie można otwarcie pisać, czym jest kreacjonizm, to wtedy obawiam się, że nastąpi koniec walki.

3 „Jedną ze stosowanych przez nie strategii uwiarygodniania swojej działalności jest organizowanie wydarzeń w obrębie uczelni wyższych, a nawet we współpracy z nimi. Przykładem takiego działania jest promocja przez Fundację En Arche »teorii inteligentnego projektu«, pseudonaukowej tezy mającej w rzeczywistości na celu krzewienie kreacjonizmu” – stanowisko Rady Upowszechniania Nauki PAN z 2020 roku, https://informacje.pan.pl/images/2020/RUNPAN_sprzeciw.pdf.

Rozumie pan tych popularyzatorów, którzy nie chcą się angażować?

Każdy ma inną sytuację. Niektórzy popularyzują naukę z pasji, dla innych to sposób na zarobek. Nie wymagam zaangażowania od amatorów, pasjonatów, chociaż ci podpisywali się najchętniej. Jedna ze znanych youtuberek odmówiła mi przez agentkę. Z jej perspektywy pewnie nie była to sprawa, która będzie się klikać. Do takich osób mam pewne pretensje. Jednak największe emocje wzbudzają we mnie niektórzy naukowcy, niepoczuwający się do żadnej odpowiedzialności.

Mówi pan, że niektórym naukowcom brakuje odpowiedzialności. Co to znaczy?

Jeśli wejdzie pani na fanpage En Arche, to są tam odesłania do ich podcastów. Niestety, biorą w nich udział również prawdziwi naukowcy. Fundacja próbuje wytworzyć w ten sposób pewną iluzję. Pokazać człowiekowi z zewnątrz, że skoro rozmawiają z nią znani profesowie, a eventom patronuje konkretna uczelnia – to są poważną instytucją. Pewien profesor z Uniwersytetu Śląskiego, biolog, wystąpił w takim podcaście. Próbowałem do niego dyskretnie dotrzeć, przez pośrednika. W końcu takiego znalazłem, paleontologa z PAN, również profesora. I ten naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego stwierdził, że wie, że to pseudonauka, ale nie widzi problemu. Jest wolność słowa, więc niech sobie mówią, co chcą, zasadniczo nie ma w tym żadnej szkody. Szczerze? Oniemiałem.

To jak pan widzi zakres odpowiedzialności naukowców? Czy naukowcy powinni chodzić po telewizjach śniadaniowych i tłumaczyć, że kreacjonizm to bzdura? To też się wiąże z nieprzyjemnościami...

Wiadomo, że naukowcy mają swoje specjalizacje. Nie wymagam, żeby każdy biolog w Polsce się angażował, ale mamy w Polsce profesorów, którzy wprost się zajmują teorią ewolucji. A kreacjonizm to bezpośredni atak na ich dorobek. Czyniąc przygotowania do pozwu, zwracałem się do różnych polskich ekspertów. Byli tacy, którzy pomagali, pisząc opinie, ale żeby one miały znaczenie, musiały być podpisane. A z tym było różnie. Zwróciłem się też do kilku znanych profesorów z zagranicy. Odpisali mi natychmiast, a mówimy o naukowcach z Oksfordu i Harvardu.

Z czego to wynika?

Uważam, że w kulturze anglosaskiej stosunek do nauki wygląda zupełnie inaczej. Wystarczy spojrzeć, ilu tam jest popularyzatorów nauki. Nie uważają, że nauka jest tylko dla ekspertów i że nie wolno jej upraszczać dla małych. W Polsce bywa z tym różnie, i dotyczy to nie tylko biologii.

Nie jest tak, że pan jako popularyzator jest na przegranej pozycji, kiedy po drugiej stronie stanie ktoś z tytułem naukowym? Są profesorowie, również zwyczajni, którzy opowiadają różnego rodzaju bzdury a pan... bloger.

Właśnie dlatego najpierw zwróciłem się do ekspertów. Pomyślałem, że ja mogę przegrać sprawę, natomiast nie może wyjść na to, że pseudonauka jest nauką. Dlatego sąd ma nie patrzeć na mnie – jestem tylko blogerem. Nie stawiam swojej tezy, nie tworzę nauki, nie wydaję sądów, już dawno ludzie mądrzejsi ode mnie stwierdzili, że kreacjonizm to pseudonauka. Sąd ma to tylko wziąć pod uwagę.

To jak pan widzi rolę popularyzatorów i ich odpowiedzialność? Czy powinni walczyć z pseudonauką, czy może ograniczyć się do pozytywnej popularyzacji, że nauka jest fajna?

Jeżeli coś jest jawnie sprzeczne z obecnym stanem wiedzy – z działającymi teoriami – to trzeba o tym mówić wprost i pokazywać, dlaczego tak jest.

Niektórzy twierdzą, że ludzie sami oceniają. Że nie trzeba walczyć, bo ludzie są mądrzy i sami dojdą do właściwych wniosków.

Wielkim problemem jest to, że w ogóle nie uczy się metody naukowej. Nie chodzi o wchodzenie w szczegóły, ale pewne jej elementy powinny być chociażby w edukacji licealnej. A nie ma, nawet studenci się tego praktycznie nie uczą. Bez tej umiejętności ludzie nie dostrzegą różnicy.

Czy takie historie jak pozew zniechęcają do popularyzacji?

To trudne pytanie. W moim przypadku motywują. Czuję mobilizację, ale wiem, że nie jestem typowym przykładem. Rozumiem, że to ma prawo demotywować. Bardziej od pozwu demotywowała mnie postawa niektórych uczonych. Ponieważ, kiedy człowiek taki jak ja, który nie żyje z nauki, widzi, że ktoś spędził na badaniach całe życie i mu nie zależy, to jest w tym coś przybijającego.

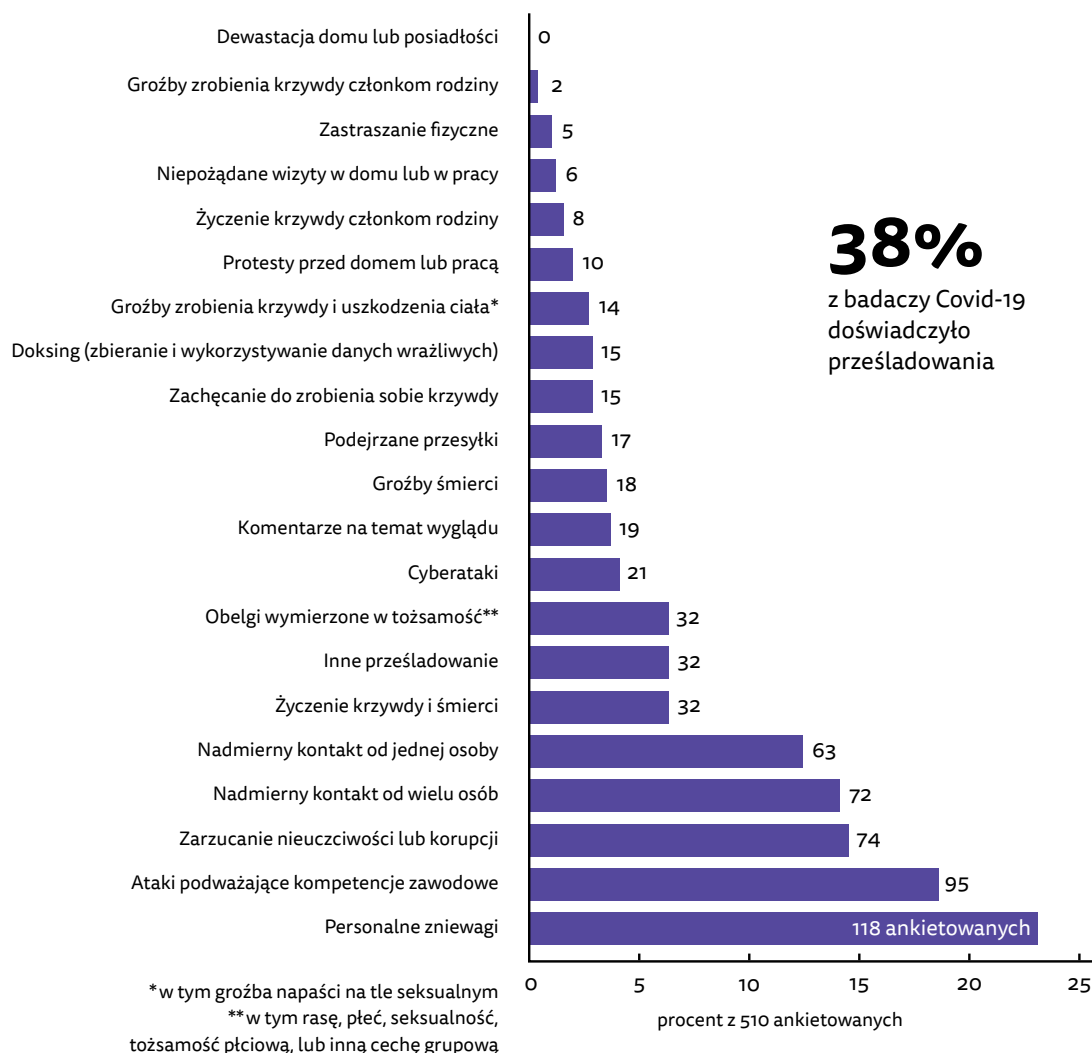
1.2. Na linii ognia

Walka z zagrożeniami i idącymi za nimi konsekwencjami związanymi z głoszeniem faktów opartych na dowodach naukowych jest niezwykle istotnym zadaniem. Pseudonaukowe twierdzenia kształtujące działania obywateli i rządu mogą przyczynić się bowiem do utraty zdrowia lub nawet śmierci. Przed rokiem 2019 problem istniał, jednakże dopiero czas pandemii pokazał, jak ważne globalnie jest, aby to rzetelne badania i odkrycia kształtowały opinię publiczną. W trakcie pandemii lekarze, lekarki, naukowcy, naukowczynie, rzecznicy i rzeczniczki nauki znaleźli się w blasku fleszy. Była to doskonała okazja do propagowania wiedzy opartej na naukowych faktach. Niestety, był to również czas oszczerstw i ataków na osoby reprezentujące świat nauki w skali dotąd niespotykanej.

Ludzie czują potrzebę posiadania swoich opinii i poglądów. Z jednej strony jest to zjawisko, które można ocenić jako pozytywne. Wzrasta autonomia w myśleniu, spada zainteresowanie ślepym podążaniem za stadem czy liderem. Z drugiej strony rośnie liczba osób, które poglądy wolnościowe i równościowe rozumieją w ten sposób, jakoby zdanie każdego człowieka w danym temacie było tak samo istotne. Wówczas wypowiedź osoby, która na dany temat obejrzała trzy memy i jeden filmik na YouTube, jest równoważna wypowiedzi osoby, która od lat bada ten temat naukowo.

Między innymi dlatego pojawiło się tyle opowieści o wirusie SARS-CoV-2. Pandemia jest mistyfikacją, wirus został stworzony celowo, aby zaszkodzić ludzkości, szczepionki są niebezpieczne i albo zabijają, albo doprowadzą do totalnej kontroli przez wszczepione czipy. Po drugiej stronie barykady są też ludzie przekonujący do całkowitego lockdownu jako jedyne go skutecznego wyjścia z sytuacji. Kolejne informacje pojawiające się w czas pandemii – i te oparte na dowodach naukowych, i te zupełnie zmyślane – rozpały emocje, powodowały przyjmowanie najdziwniejszych poglądów i podejmowanie wynikających z nich działań. Skutki bywały tragiczne. Genewska organizacja non profit Insecurity Insight donosi o 517 przypadkach przemocy fizycznej związanej z COVID-19, w tym o 10 zabitych pracowników i pracownicach służby zdrowia, 24 porwanych i 89 rannych.

W ankiecie „Web of Science” publikowanej na łamach czasopisma naukowego „Science”⁴, więcej niż jedna na trzy ankietowane osoby doświadczyła jakiegoś rodzaju nękania w czas pandemii:



Badanie wykazało również, że tylko niewielki odsetek nękanym badaczy i badaczek COVID-19 otrzymał od swoich pracodawców wsparcie

4 *In the Line of Fire: Science news survey results (COVID-19 researchers)*, Cathleen O’Grady and Tim Errington, 25.03. 2022.

prawne (7%), wsparcie technologiczne (8%), wsparcie w zakresie bezpieczeństwa (5%) lub zdrowia psychicznego (6%). Nękanie badacze i badaczki brały sprawy w swoje ręce. Najczęściej blokowali natrętom dostęp do swoich kont w social mediach. Nie czytali komentarzy pod swoimi tekstami. Zamykali wątki w internetowych dyskusjach. Smutnym faktem jest, że te złe doświadczenia powodowały wycofywanie się z udziału w debacie publicznej, czy zaprzestanie badań na temat COVID-u z zakresu swoich badań. To zaś negatywnie wpłynęło na ilość i jakość dostępnych danych naukowych na ten wirusa.

Kolejny przykład jest inny od poprzednich. W środowisku naukowym i lekarskim również znalazły się osoby, które chaos informacyjny w czasie pandemii wykorzystywały dla własnych celów. Do szerokiego grona odbiorców i odbiorczyń zaczęli docierać kontrariańscy lekarze i lekarki oraz rzekomo uciszani naukowcy i naukowczynie. Przedstawiali siebie jako głos rozsądku w kontrze do krótkowzrocznych głupców chcących ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa. Głosili, że w walce z pandemią możliwe jest „podejście kompromisowe” bez uciekania się do radykalnych posunięć, i że to oni są depozytariuszami dostępnej wybranym wiedzy na temat skutecznego powstrzymania COVID-19. Swoich krytyków wyśmiewają lub zarzucają im próby uciszania, aby ukryć rzekomą prawdę. Z czasem ich pomysły zweryfikowała rzeczywistość – głoszone twierdzenia okazały się bezzasadne i nieprawdziwe.

SSS – supposedly silenced scientist oraz CDs – contrarian doctors

Kontrariańscy lekarze, lekarki oraz rzekomo uciszani naukowcy i naukowczynie:

Wielokrotnie ogłaszali koniec pandemii, namawiając do życia normalnym trybem, bez zachowania obostrzeń sanitarnych.

Bagatelizowali zagrożenie COVID-19, mówiąc, że może on być przyczyną śmierci jedynie nieznacznej liczby osób.

Podawali błędne informacje, zawsze zaniżając dane o śmiertelności wirusa. Upowszechnili wiele trwałych mitów o objawach i konsekwencjach zarażenia COVID-19.

Byli przeciwni wszelkim środkom zapobiegającym zarażeniu dzieci, w tym szczepieniom, maskom i testom.

Krytykę głoszonych rewelacji przedstawiali jako próbę uciszenia i dyskryminację, o czym szeroko informowali w mediach społecznościowych.

Chociaż kontrariańscy lekarze i lekarki oraz rzekomo uciszani naukowcy i naukowczynie byli krytykowani, to w rzeczywistości nie dochodziło do żadnego uciszenia. Co więcej, wielu z nich szeroko zaistniało w mediach. Można powiedzieć, że stali się sławni, a kilkoro z nich doradzało ważnym politykom, w tym prezydentowi Stanów Zjednoczonych Donaldowi Trumpowi i gubernatorowi Florydy Ronowi DeSantisowi. Kwestionowanie przez nich słuszności środków walki z wirusem miało duży wpływ na społeczne zachowania w trakcie pandemii.

Oczywiście, podczas zmagania się z globalnym zagrożeniem, jakim jest pandemia, warto zachować jak najszerszą perspektywę co do środków, kontekstów oraz podejmowanych działań, ale szum informacyjny i polaryzowanie społeczeństw mogą okazać się tragiczne w skutkach.

Problemy z komunikowaniem nauki zauważane są prawdopodobnie we wszystkich krajach. Nie wystarczy bowiem wiedzę przekazać, trzeba przekonać co do słuszności głoszonych tez. Zakorzenie ją w umysłach odbiorców i odbiorczyń. Jest to jednym z powodów, dla których ruch March for Science w tak szybkim czasie rozprzestrzenił się w wielu krajach. Kanadyjczykom nie podobało się monitorowanie i ograniczanie przepływu informacji naukowej przez rząd. Niemcy martwią się o negatywny wpływ prywatnych przedsiębiorstw na transparentność badań – przecież to nie prywatne firmy powinny decydować o tym, jaka wiedza jest udostępniana. Niedofinansowane uniwersytety nie są w stanie konkurować z bogatymi korporacjami o dostęp do opinii publicznej. A to zagraża gwarantowanej w ustawie zasadniczej wolności badań naukowych.

Dr Paweł Grzesiowski

Pediatra, immunolog, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. zagrożeń epidemicznych. Od lat jeden z najważniejszych popularyzatorów wiedzy medycznej, głównie w kwestii profilaktyki chorób zakaźnych.

Karolina Głowacka: Ile to już lat edukuje pan przez media?

Paweł Grzesiowski: Zacząłem gdzieś w połowie lat 90., więc powoli zbliżam się do 30-lecia. Jeszcze gdy pracowałem w Narodowym Instytucie Leków, zaczęliśmy prowadzić różne projekty dotyczące grypy, popularyzacji szczepień. To były moje pierwsze kontakty z dziennikarzami, wtedy głównie papierowych gazet.

Co pana do tego ciągnie?

Moja prywatna koncepcja jest taka, że jestem genetycznie uwarunkowany do bycia pedagogiem. Moi rodzice byli nauczycielami, takimi prawdziwymi, czyli właśnie pedagogami. Tata uczył języków klasycznych, mama była germanistką. W domu cały czas przewijali się studenci. Moi rodzice uczyli całym sercem, pomagali swoim studentom, wyciągali z tarapatów. Ojciec miał pseudonim „profesor do skutku”, bo u niego nie było trzech terminów, tylko student przychodził tak długo, aż się nauczył. Patrzyłem na to, nasiąkałem tą atmosferą i wzorcami, jak należy przekazywać wiedzę.

Zaczynał pan, kiedy internetu praktycznie nie było. Teraz jesteśmy w dobie zalewu informacji i pseudoinformacji. Był pan obecny, kiedy to powstawało i się rozwijało.

Pamiętam, jakie wrażenie robiło na nas połączenie przez internet biblioteki Akademii Medycznej w Warszawie⁵ z bibliotekami naukowymi na całym świecie. Było jedno stanowisko komputerowe i trzeba było się zapisywać na godziny. To było niesamowite. Pracowałem wtedy w Klinice Pediatrii i Nefrologii i byłem pierwszym lekarzem, który miał konto mailowe. A teraz mamy internet wszędzie, a 90% tego, co możemy tam znaleźć, to szambo, ściek. Oczywiście, wartościowe rzeczy też zdarzają, ale odsiać ziarno od plew jest coraz trudniejsze. Mówię ostro, ale takie są fakty.

5 Obecnie Warszawski Uniwersytet Medyczny.

Osoby, które kolportują pseudoinformacje, to – z pana doświadczenia – ludzie zagubieni czy cyniczni?

Wydaje mi się, że początkowo to rzeczywiście byli ludzie zdesperowani, czasami o trochę innym sposobie widzenia świata, żeby nie powiedzieć – alternatywnym sposobie. Ale wierzyli w to, co mówią. Takie były początki chociażby ruchów antyszczepionkowych.

Natomiast teraz mamy do czynienia z biznesem dezinformacyjnym. To środek do robienia fortun. Zresztą pandemia najlepiej to pokazała. Mamy ludzi, którzy udawali, że leczą niezarejestrowanymi lekami, i zarobili na tym krocie. Tak jest też zorganizowana większość mediów społecznościowych, których algorytmy promują agresję, głupotę i dezinformację.

Hejt jest zorganizowany?

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że większość hejtu indywidualnego to opłacane, zorganizowane akcje. Wystarczy napisać pozytywną informację o szczepieniach i w ciągu dosłownie kilkunastu minut zlatuje się sfera trolli. Tak działa oprogramowanie, które monitoruje nasze konta.

Czy w takim razie obelgi robią na panu wrażenie?

Kompletnie nie. Moją jedyną reakcją jest usuwanie, banowanie. To syzyfowa praca, bo takie konta na Twitterze się zmieniają, wiele z nich to boty. Oburzenie i walka w sieci z hejterami powiększa ich zasięgi. Wielu ludzi tego nie rozumie i podejmując dyskusję online, napędza ten mechanizm.

Może to, co pan mówi, zawiera w sobie odpowiedź dla tych, którzy chcieliby wejść w świat edukatorów, ale boją się hejtu. Wystarczy pomyśleć, że ci którzy obrażają, to często opłaceni pracownicy albo boty.

Oczywiście, ja o tym bardzo często mówię! Nie ma żadnego sensu czytanie tych wyzwick czy odpowiadanie na nie. Usuwać, banować i już. A jeśli to istotnie godzi w nasz wizerunek czy narusza osobiste bezpieczeństwo, to zgłaszać na policję.

Myślę, że długofalowym celem działania tych trolli czy botów jest właśnie zniechęcanie ludzi, którzy mają coś do powiedzenia, do aktywności w mediach. Chodzi o to, żeby zagłuszyć, żeby w sieci była reprezentowana tylko ich opcja. Moim zdaniem właśnie dlatego nie powinniśmy

się zniechęcać. Musimy kreować miejsca, gdzie ludzie mogą uzyskać wiarygodną informację. Bo wbrew pozorom wcale nie jest łatwo trafić w sieci na źródła takich informacji.

Ukułam sobie taką zasadę dziennikarską: robimy nasze audycje, piszemy teksty dla milczącej większości obserwujących i czytających. Nie należy się sugerować hejtem w komentarzach, bo on wcale nie jest reprezentatywny.

Pełna zgoda. Nie piszę do tych, którzy komentują. Chociaż oczywiście zdarzają się komentarze merytoryczne, pytania – wtedy odpowiadam. Ale dużo więcej ludzi mój wpis przeczyta, niż się odezwie. Jeżdżę po kraju na szkolenia i słyszę: wprowadziliśmy to i tamto, bo wyczytaliśmy to u ciebie, bo oglądaliśmy to na waszych webinarach. A nikt tego nie napisał w komentarzu pod moim postem, nikt nas o tym nie poinformował, po prostu zrobili.

Tylko że większość popularyzatorów robi to w prywatnym czasie. Może państwo powinno ufundować etaty?

Pandemia pokazała, że dezinformacja jest niesamowicie niebezpieczna. Trzeba ją traktować jak smog, zatrucie wód czy żywności. Dezinformacja to trucizna, która zabija. Jeśli to zrozumiemy, wówczas stanie się oczywiste, że musi powstać system ochrony. I to nie tworzony przez wolontariuszy. To jest odpowiedzialność tych samych ludzi, którzy mają walczyć ze smogiem czy zniszczeniem środowiska. Muszą powstać zorganizowane formy walki z dezinformacją. Uczciwie opłacane, bo to ciężka praca.

Na ile media są odpowiedzialne za rozkręcenie antynaukowych hysterii? Pamiętam takie sceny z telewizji śniadaniowej, gdzie obok pana występuje matka przekonująca, że szczepionka zaszkodziła jej dziecku. To jest emocjonalnie nie do wygrania.

Nie wiem, czy pani pamięta, jakie były początki. Przed laty, w mojej ocenie, media de facto stały po stronie antyszczepionkowej. Oto przychodził rodzic, mówił, że jego dziecko zostało uszkodzone przez szczepienie, że Big Pharma maczała w tym palce. To były bardzo atrakcyjne historie. Duża oglądalność zapewniona, bo sieje strach.

Media dawały możliwość wypowiedzi antyszczepionkowcom jako niby „drugiej” stronie. Oni nawet nie musieli ścierać się z ekspertem,

po prostu opowiadali o swoim nieszczęściu. Redaktorzy też byli sceptyczni – „szczepić czy nie szczepić?” to było takie typowe pytanie niedouczonego dziennikarza. Takie pytanie można by zamienić na „umierać czy nie umierać?”, bo jeśli nie szczepić, to znaczy, że patrzeć, jak umierają ludzie, którzy mogliby być zdrowi.

Zainteresowanie tematem w Polsce zaczęło narastać gdzieś po 2005 roku. Potem w ciągu 5–7 lat zaczął się odwrót. A gdzieś 10 lat temu media zaczęły być już wyraźnie proszczepionkowe. Ta zmiana nastąpiła przez naszą ciężką pracę, bo dziennikarze zrozumieli, że tu nie ma symetrii. Nie można stawiać pytania, czy szczepić, bo to sugeruje, że jest jakaś alternatywa, a przecież w walce z niektórymi chorobami zakaźnymi nie ma dla szczepień żadnej alternatywy.

Czy pana zdaniem lekarz, naukowiec powinien występować w jednym programie z kimś prezentującym antynaukowe poglądy?

Przez jakiś czas nawet chodziłem na te dyskusje z antyszczepionkowcami. Ale kiedy osoby, które twierdziły, że ich dzieci miały kłopoty po szczepionce, zajęły się ewidentną propagandą antyszczepionkową, to powiedziałem, że już z nimi występować nie będę, bo to ich legitymizowanie. Zrównywanie z głosem eksperta. To ludzie, którzy nie mają bladego pojęcia o medycynie, a obrzucają nas błotem, bo nie mają rzeczywistych argumentów przeciw szczepieniom.

Moim ostatnim spotkaniem w telewizji z „alternatywnie” myślącym człowiekiem był program, gdzie została zaproszona też naturopatka. Opowiadała, że nie szczepi dzieci, a chorób się nie boi, bo żyją całą rodziną w środku puszczy i nikogo nie spotykają. „A jak pani dziecko się skaleczy i złapie bakterię tężca, która ludzi nie potrzebuje, bo żyje w glebie, będzie miało zakażoną ranę i zagrożenie życia” zapytałem. „A wie pan co”, ona na to, „to ja tę ranę obsikam, bo moczu działa antybakteryjnie”.

Konsternacja i poziom opadnięcia szczek prowadzących – a program był na żywo! – był niesamowity. Poza anteną powiedziałem: widzicie państwo, właśnie dlatego nie będę już występował w takim towarzystwie. Ten absurd można pogłębiać i pogłębiać, a wy ten obłąd promujecie.

A pani naturopatka?

Cała z siebie zadowolona, bo jej występ obejrzały miliony ludzi. Darmowa promocja w publicznej telewizji.

Z tej perspektywy teraz istotnie jest dużo lepiej. Choć mieliśmy rozmowę Bogdana Rymanowskiego w Polsat News z psychiatrą przepisującą na COVID-19 amantadynę.

Ale został za to potwornie skrytykowany. Myślę, że więcej tego nie robi. Nawet Jan Pospieszalski wyleciał z TVP po programie podważającym zaufanie do szczepień.

Pan miał problemy ze strony władz, oskarżenia ze strony szefa sanepidu⁶, utrata pracy w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego podlegającego Ministerstwu Zdrowia.

To jest zupełnie inna sprawa, bo wchodzimy w politykę, od której uciekam, jak mogę. Ja nie jestem anty-PiS, anty-PO. Ja jestem anty-niekompetencja.

Ale skoro pani pyta. To nie był pierwszy raz, kiedy stałem się obiektem ataku ze strony polityków. W 2009 roku poszło o szczepionkę przeciwko świńskiej grypie. Byłem wtedy ekspertem Europejskiej Agencji Leków. Jako adiunkt w Narodowym Instytucie Leków rekomendowałem zakup szczepionki przeciw grypie pandemicznej, ale władze spóźniły się z zamówieniem, a potem próbowały wykazać, że szczepionki były niepotrzebne, a wręcz szkodliwe. Pamiętam słynne wystąpienie w Sejmie 5 listopada 2009, podczas którego padły znamienne słowa o tym, że nie wiadomo, co jest w tych szczepionkach i że wirus grypy pandemicznej był mniej groźny niż sezonowej. Wtedy w Ministerstwie Zdrowia rządziła pani Ewa Kopacz. Musiałem odejść z Instytutu Leków, ponieważ przyszedł dyrektor i powiedział: „albo pan odejdzie, albo wylecę ja, wtedy przyjdzie nowy dyrektor, który pana wyrzuci”.

Nie miałem wyboru. Mam na piśmie uchwałę Rady Naukowej Instytutu, że odchodzę z powodu mobbingu ze strony Ministerstwa Zdrowia. Jeśli chodzi o pandemię COVID, to w maju 2020 roku stało się ewidentne, że władzy chodzi o przykrycie problemu i przeprowadzenie wyborów. Spór był logiczną konsekwencją tego, co władza zrobiła, bo wiedzieliśmy, że wirus powróci, nic się nie skończyło, a zmarnowany zostanie wielu wysiłek społeczeństwa z pierwszej fali i skutecznego lockdownu.

6 Krzysztof Saczka, pełniący obowiązki Głównego Inspektora Sanitarnego, zarzucił Pawłowi Grzesiowskiemu wprowadzanie opinii publicznej w błąd i „oczernianie instytucji państwowych”. Oczekiwał ukarania Grzesiowskiego przez Naczelną Izbę Lekarską.

Mówi pan, że walka z dezinformacją to odpowiedzialność państwa. Ale póki ten system z prawdziwego zdarzenia nie powstanie, będzie pan zachęcał lekarzy, żeby się angażowali?

Tak, bo paradoksalnie my mamy więcej do stracenia. Zaufanie do polityków po pandemii spadło do 15 procent mimo że poparcie dla władzy utrzymuje się na podobnym poziomie jak wcześniej, czyli około 30 procent. My, jako lekarze, mamy wyższy poziom zaufania społecznego, możemy więc boleśniej w tym rankingu spaść. Jeśli będzie nam ufało 20 procent pacjentów, to ja nie mam co robić w tym zawodzie.

Jeżeli chcemy zachować jakąkolwiek wiarygodność, to nie możemy być obojętni wobec dezinformacji. Codziennie dostaję dowody, że to było potrzebne. Obcy ludzie podchodzą na ulicy i dziękują.

A właśnie, to się powtarza w rozmowach, że hejt to w sieci, a bezpośrednio ludzie dziękują.

Ależ oczywiście! Gdybym nie miał pacjentów, którzy czasami muszą poczekać kilka tygodni na konsultację, bo nie mam wolnych terminów, tobym się zastanawiał, że chyba coś jest nie tak. Ale kiedy widzę tę kolejkę pod gabinetem, to znaczy, że robię dobrze. Prawda jest na ulicy i w gabinecie, a nie w internecie.

1.3. Nauka przed sądem

Spór o „teorię” kreacjonizmu toczy się od lat. Jej zwolennicy w Stanach Zjednoczonych domagają się, aby o inteligentnym projekcie uczyć w szkołach na równi z teorią ewolucji. Władze szkolne Dover w Pensylwanii w 2005 roku włączyły „teorię” inteligentnego projektu do programu nauczania biologii dla klasy IX w publicznej szkole. Nie spodobało się to rodzicom ośmiorga uczniów i uczennic. Nie zgadzali się, aby ich dzieci miały się uczyć w szkole o kreacjonizmie. Sprawa trafiła do sądu w Harrisburgu. Proces stał się głośny. W wielu stanach rozpoczęto dyskusję o tym, czego dzieci mogą, a czego nie mogą uczyć się w szkole. W trakcie relacjonowanej przez media serii rozpraw na biegłych wzywano biologów i teologów, którzy zgodnie orzekli, że inteligentny projekt jest doktryną religijną, a nie teorią naukową, więc jako taki nie może być nauczany w publicznych szkołach. Zachęcamy do zapoznania się z przebiegiem procesu.

Dokument BBC *A war on science* z 2006 roku

<https://www.imdb.com/title/tt0823034>

Tekst na blogu Adama Adamczyka

<https://www.kwantowo.pl/2021/08/27/wspomnienie-procesu-kitzmiller-dover>

Źródła

- ▶ <https://blogs.scientificamerican.com/voices/i-never-thought-id-be-marching-for-science>
- ▶ <https://grist.org/article/the-effort-to-protect-environmental-data-from-trump>
- ▶ <https://psmag.com/news/as-trump-takes-power-scientists-scramble-to-secure-wildlife-data>
- ▶ <https://www.theguardian.com/us-news/2017/may/14/donald-trump-climate-change-mentions-government-websites>
- ▶ <https://climate.law.columbia.edu/Silencing-Science-Tracker>
- ▶ <https://www.wbur.org/hereandnow/2020/02/03/trump-climate-change-environment-policy>
- ▶ <https://www.theguardian.com/environment/2019/sep/17/whistleblowers-scientists-climate-crisis-trump-administration>
- ▶ <https://www.dailymotion.com/video/x7plgpa>
- ▶ <https://info.wiara.pl/doc/154735.USA-Bog-Darwin-i-szkoly>
- ▶ <https://info.wiara.pl/doc/156213.USA-Darwin-wygral-w-sadzie>
- ▶ <https://www.nature.com/articles/d41586-021-02741-x>
- ▶ <https://www.abc.net.au/news/science/2021-10-14/covid-scientists-receiving-death-threats-abuse/100533564>
- ▶ https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3608576
- ▶ <https://www.science.org/content/article/overwhelmed-hate-covid-19-scientists-face-avalanche-abuse-survey-shows>
- ▶ <https://sciencebasedmedicine.org/supposedly-silenced-scientists-and-dr-rick-bright/>
- ▶ <https://www.deutschlandfunkkultur.de/die-grenzen-der-forschungsfreiheit-wie-politik-und-100.html>
- ▶ <https://www.nytimes.com/2013/09/22/opinion/sunday/silencing-scientists.html>
- ▶ https://www.youtube.com/watch?v=b_WXnQC7if4

CZĘŚĆ II

Środki ochrony prawnej

W dobie rozwoju techniki i powszechnej informatyzacji szeregu dziedzin życia problem przekraczania granic dozwolonej krytyki nabiera bardzo praktycznego znaczenia. Wystarczy prześledzić dyskusje w internecie, gdzie te granice są notorycznie przekraczane. Autorzy i autorki krytycznych komentarzy nierzadko odwołują się do wartości konstytucyjnych takich jak wolność słowa czy krytyka umotywowana społecznym interesem. Granica pomiędzy dozwoloną prawnie krytyką, stanowiącą rzeczową i uzasadnioną społecznym interesem opinię o faktach czy zdarzeniach, które rzeczywiście zaistniały, a pomówieniem nie zawsze jest łatwa do ustalenia. Osoba pomówiona ma prawo bronić swojego dobrego imienia przed sądem – zarówno w postępowaniach cywilnych, jak i karnych.

Osoba, której dobre imię zostało naruszone, ma możliwość skorzystania z różnych środków prawnych, aby się bronić. Na kolejnych stronach przybliżymy tematykę granic dozwolonej krytyki oraz wyjaśnimy, w jaki sposób dochodzić sprawiedliwości.

Tym zagadnieniom poświęcimy drugą i trzecią część publikacji. Część druga to ogólne uwagi na temat cywilnego i karnego orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych w Polsce. Zaprezentowane zostały stanowiska przedstawicieli doktryny prawa po to, by odpowiedzieć na pytanie, gdzie są granice dopuszczalnej prawnie krytyki, a gdzie wyrażane opinie te granice przekraczają. Omówiono, jak wymiar sprawiedliwości definiuje cześć, dobre imię oraz godność człowieka w kontekście prowadzonej działalności zawodowej, a także w jakich przypadkach dochodzi do realizacji znamion przestępstw zniesławienia, znieważenia w środkach masowego przekazu bądź gróźb karalnych czy stalkingu, które nierzadko pojawiają się w komentarzach co agresywniejszych dyskutantów czy dyskutantek.

Część trzecia zawiera podstawowe informacje na temat możliwości domagania się przywrócenia skutków naruszenia dóbr osobistych na drodze pozwów cywilnych. Wyjaśniamy krok po kroku, jak zainicjować sprawę w sądzie cywilnym, w tym jak zabezpieczyć dowody na potrzeby toczącego się postępowania, czego można domagać się w pozwie i na jakie kwestie formalne uważać, by nie przegrać „wygranej” sprawy. Czytelnicy i czytelniczki znajdą tu również wskazówki dotyczące obrony własnych interesów w postępowaniu karnym – jak i gdzie złożyć zawiadomienie o przestępstwie popełnionym na naszą szkodę, czego domagać

się od organów ścigania w związku z toczącym się postępowaniem, jak wykazać przed sądem, że rzeczywiście doszło do zniesławienia, zniewagi, gróźb karalnych lub stalkingu.

Publikacja przygotowana została dla nieprawników. Jej celem jest przedstawienie, w jak najbardziej zrozumiałej, przystępnej i skondensowanej formie, podstawowej wiedzy, z której każdy mógłby skorzystać w celu zabezpieczenia własnego interesu. Język prawniczy może być niezrozumiały dla laików. Jednak nieznajomość własnych praw i obowiązków skutkuje pozbawianiem się narzędzi do skutecznego przeciwdziałania naruszeniom dóbr osobistych i innych istotnych, prawnie chronionych wartości. Mamy nadzieję, że nasza publikacja tej wiedzy dostarczy.

adw. Marta Tomkiewicz-Januszewska
adw. Karolina Kuszlewicz

2. Przegląd środków ochrony prawnej w postępowaniu cywilnym

Kiedy krytyka pracy naukowca lub naukowczyni przestaje być merytoryczna i przekroczy granice dopuszczalne prawnie, ci mogą bronić się, składając pozew cywilny. Do dyspozycji są wówczas dwa podstawowe środki prawne:

- **pozew o naruszenie dóbr osobistych (w szczególności dobrego imienia);**
- **żądanie sprostowania nieścisłych lub nieprawdziwych informacji w trybie prawa prasowego¹.**

Każde z tych narzędzi można zastosować w zależności od charakteru naruszeń. **Ochrona dóbr osobistych** jest katalogiem szerszym, do którego zalicza się sytuację, kiedy doszło do naruszenia dobrego imienia naukowca lub naukowczyni (np. poprzez napisanie, że jest „kompletnie niewiarygodny, bo został kupiony przez koncerny farmaceutyczne” itp.). Naruszenie dobrego imienia może nastąpić na wiele sposobów: w social mediach, w publikacji prasowej, w obraźliwej (choć wcale niekoniecznie obelżywej) wypowiedzi na konferencji, manifestacji czy podczas innego wystąpienia. Aby takie wypowiedzi zostały uznane za naruszające dobre imię, musi być spełniony jeden warunek – muszą o nich dowiedzieć się osoby trzecie. Kiedy obraźliwe czy nieprawdziwe komentarze padają w rozmowie w cztery oczy, nie jest to w świetle prawa naruszenie dobrego imienia (ewentualnie może być rozważane jako naruszenie godności osobistej).

Z kolei narzędzie w postaci żądania **sprostowania w trybie prawa prasowego** jest środkiem ochrony prawnej właściwym dla naruszenia dokonanego wyłącznie w sferze faktów (a nie ocen czy opinii). Dzieje się tak, kiedy tekst lub wypowiedź zawiera fałszywe informacje dotyczące naukowca lub naukowczyni, np. że nie posiada dorobku

¹ Ustawa z 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 2018 r., poz. 1914).

w recenzowanych czasopismach w określonej dziedzinie. W takiej sytuacji żądać można, by podmiot odpowiedzialny za publikację danej treści (najczęściej redaktor naczelny danego czasopisma/portalu) zamieścił sprostowanie. W przypadku odmowy można wystąpić z pozwem do sądu. Istotne jest, że **tryb sprostowania jest odpowiedni wyłącznie dla tych sytuacji, w których doszło do przeinaczenia, przekłamania lub innego nadużycia w obszarze faktów**. Jeśli jednak dany tekst narusza dobre imię naukowca bądź naukowczyni, wykraczając poza sferę błędu co do faktów, wówczas możemy mieć do czynienia z odpowiedzialnością z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Ocena, który z dwóch powyższych środków ochrony prawnej będzie właściwy w danej sprawie, należy do osoby poszkodowanej. Jednak nie ma tu pola do dowolności – należy wziąć pod uwagę przede wszystkim charakter naruszeń, ale także kontekst sytuacyjny oraz cele, jakie dana osoba chce uzyskać.

Ochrona prawna z tytułu naruszenia dóbr osobistych jest zasadniczo szersza niż przy żądaniu sprostowania. W sytuacji **naruszenia dóbr osobistych** żądać można zaniechania dalszych naruszeń, przeprosin, usunięcia danego materiału z sieci bądź z dystrybucji, a także zadośćuczynienia pieniężnego oraz odszkodowania. Przy **sprostowaniu** celem jest wyłącznie doprowadzenie do opublikowania przez naruszydciela treści zawierającej sprostowanie nieprawdziwych informacji. Takie sprostowanie opublikować powinna osoba lub podmiot (np. czasopismo lub portal internetowy), które zamieściły takie nieprawdziwe informacje. Ważne jest, aby pamiętać, że sprostowanie może dotyczyć jedynie faktów, a nie np. wyrażonych obraźliwych opinii. Żądanie sprostowania jest procedurą szybszą i prostszą dowodowo (przynajmniej z zasady) niż dochodzenie naruszenia dóbr osobistych. Przed wyborem jednego z tych dwóch narzędzi warto skonsultować się z profesjonalnym pełnomocnikiem lub pełnomocniczką procesową.

Bardzo ważne narzędzie, z którego można skorzystać w każdej sprawie cywilnej, to żądanie zabezpieczenia powództwa.

Zabezpieczenie powództwa pozwala na chociaż częściową ochronę prawną roszczeń osoby wnoszącej pozew już na wstępnym etapie postępowania. Może to być np. nakazanie stronie pozwanej wstrzymania dystrybucji czasopisma, w którym zawarte są treści naruszające dobra osobiste naukowca lub naukowczyni.

2.1. Naruszenie dóbr osobistych naukowca lub naukowczyni

Dobre imię jest prawnie chronioną wartością niematerialną przysługującą każdemu człowiekowi. Należy do otwartego katalogu dóbr osobistych, zawartego w art. 23 Kodeksu cywilnego² (dalej **KC**). Zgodnie z tym przepisem: *Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.*

W przypadku przedstawicieli i przedstawicierek nauki ochrona dobrego imienia (czci) wydaje się szczególnie istotna – ich **autorytet jest koniecznym elementem popularyzowania wiedzy fachowej**. Podważenie go, poza innymi konsekwencjami (np. wywołaniem kontrowersji w środowisku naukowym), może powodować utratę wiarygodności, a tym samym zdewaluowanie wiedzy naukowej, którą naukowiec lub naukowczyni prezentuje. Przykładem są próby agresywnego dyskredytowania naukowców i naukowczyń zajmujących się popularyzowaniem wiedzy na temat ochronnej funkcji szczepień przeciwko chorobom zakaźnym, zwłaszcza COVID-19.

Wspomniany **katalog otwarty dóbr osobistych** zawiera jedynie przykłady. Na przepis można się powołać, szukając ochrony prawnej także dla innych wartości niematerialnych, istotnych z punktu widzenia wolności i praw człowieka. W 2007 roku Sąd Najwyższy uznał, że rodzajem dobra osobistego jest na przykład tytuł zawodowy potwierdzający fakt ukończenia studiów wyższych³. Jeżeli ktoś publikuje lub wygłasza komentarze na temat pracy naukowej i celowo pomija tytuł naukowca lub naukowczyni, ci mogą domagać się zaprzestania tego naruszenia. Należy jednak pamiętać, że w polskim prawodawstwie każdy przypadek wymagana odrębnej oceny prawnej. W sprawach o ochronę dóbr niematerialnych, a takimi są dobra osobiste, szczególnie istotny pozostaje kontekst, okoliczności danego zachowania się naruszydciela.

2 Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. 2022 r., poz. 1360 ze zm.).

3 Wyrok Sądu Najwyższego z 7 lutego 2007 r., sygn. akt I PK 211/06.

2.1.1. Dobre imię jako wartość prawnie chroniona

Zagadnienie naruszenia dobrego imienia od lat jest przedmiotem badania prawników. Art. 23 KC nie wymienia wprost dobrego imienia w katalogu przykładów chroniących wartości niematerialne. Pojawia się tam określenie „cześć”, które znaczeniowo bliskie jest dobremu imieniu. Przyjmuje się, że **cześć człowieka obejmuje dwa aspekty**:

- godność osobistą (cześć wewnętrzną),
- dobre imię (cześć zewnętrzną)⁴.

Godność osobista odnosi się do wartości związanych z poczuciem własnej wartości. **Dobre imię** odnosi się do przychylnego, aprobującego postrzegania danej osoby przez otoczenie. Naruszenie czci człowieka może dotyczyć każdej sfery jego życia: osobistej, zawodowej i społecznej. Dobre imię wydaje się najistotniejszym dobrem z perspektywy problemów, jakie mogą napotkać osoby ze środowiska naukowego. Zwłaszcza te, które podejmują się popularyzowania wiedzy naukowej.

W wyrokach z roku 1971 oraz 2002 Sąd Najwyższy wyjaśnił, **co należy rozumieć pod pojęciem dobrego imienia**: Cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, **naruszające dobre imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności**⁵.

W uzasadnieniu wyroku w sprawie o ochronę dóbr osobistych w 2007 roku Sąd Najwyższy stwierdził: Ani działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego, ani dążenie do sensacyjności tytułów prasowych nie może się odbywać kosztem rozpowszechniania jako prawdziwych faktów, które obiektywnie powinny budzić wątpliwości (...). Godności osobistej, jako wewnętrznego przekonania człowieka o swoim moralnym i etycznym

4 A. Sylwestrzak [w:] Kodeks cywilny. Komentarz, red. M. Balwicka-Szczyrba, Warszawa 2022, art. 23.

5 Wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1971 r., sygn. akt II CR 455/71; wyrok Sądu Najwyższego z 9 października 2002 r., sygn. akt IV CKN 1402/00.

nieposzlakowaniu oraz czci, jako wyrazu pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki, człowiek za swego życia nie może utracić⁶.

Niezbędną przesłanką naruszenia dobrego imienia jest upublicznienie nieuprawnionych, obraźliwych zarzutów wobec danej osoby. Kierowanie do niej takich treści wyłącznie w prywatnej korespondencji nie będzie stanowiło naruszenia jej dobrego imienia (choć w określonych sytuacjach może oznaczać naruszenie godności, a także wypełniać np. znamiona przestępstwa z art. 190 Kodeksu karnego⁷, tj. groźby karalnej, lub art. 190a Kodeksu karnego – nękania lub innych. Publiczna forma naruszenia nie jest równoznaczna z tym, że musi mieć ona charakter oficjalny (może być to zarówno treść listu otwartego grupy osób opublikowanego w internecie, nagranie na Instagramie, jak i wygłoszenie stanowiska na proteście).

Dobro osobiste osoby fizycznej może zostać naruszone całą treścią publikacji i jej sensem, a nie tylko konkretnymi sformułowaniami⁸.

2.1.2. Naruszenie dobrego imienia uczelni albo innej placówki naukowej

W naszej publikacji zajmujemy się przede wszystkim indywidualną ochroną naukowców i naukowczyń jako osób fizycznych spotykających się z zachowaniami, naruszającymi ich dobre imię. Trzeba jednak choćby wspomnieć, że ochrona dobrego imienia przysługuje także osobom prawnym, np. określonym instytucjom, w tym uczelniom wyższym.

Dobre imię osoby fizycznej (...) to tzw. cześć zewnętrzna, natomiast w odniesieniu do osób prawnych właściwsze wydaje się posługiwanie terminami „renoma”, „dobra sława”⁹.

6 Wyrok Sądu Najwyższego z 21 marca 2007 r., sygn. akt I CSK 292/06.

7 Ustawa z 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 2020 r., poz. 1138 ze zm.).

8 Wyrok Sądu Najwyższego z 7 lipca 2005 r., sygn. akt V CK 868/04.

9 K. Riedl, *Naruszenie dobrego imienia osoby prawnej poprzez wypowiedzi dotyczące powiązanych z nią osób*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego”, Rok XVI, nr 1/2017, s. 138.

Dobre imię uczelni wyższej może zostać naruszone także poprzez skalowanie osób w niej zatrudnionych. Działania kwalifikujące się jako naruszenie dóbr osobistych osoby prawnej mogą dotyczyć zarówno strony obiektywnej jej funkcjonowania (np. uniemożliwienie kontynuowania przez osobę prawną jej działalności), jak i subiektywnej (np. **rozpowszechnianie oszczerczych uwag o osobach pełniących funkcje organów**, w następstwie czego nie mogą one podejmować skutecznych działań w ramach tej osoby prawnej, choćby z powodu utraty zaufania społecznego)¹⁰. Przykładowo Sąd Apelacyjny w Warszawie w 2011 roku stwierdził, że negatywne wypowiedzi na temat osób wchodzących w skład organów osoby prawnej lub pracowników tej osoby prawnej mogą prowadzić do naruszenia reputacji samej osoby prawnej¹¹. Każdy z takich przypadków musi być rozpatrywany osobno, ale przykładem niech będzie sytuacja, kiedy osoba kwestionująca teorię ewolucji atakuje słownie i publicznie (np. w social mediach) profesora z uczelni X. Przy czym robi to w taki sposób, że bezprawne zarzuty wobec tego profesora rozszerza na całą uczelnię. W efekcie także uczelnia może tracić wiarygodność i dobre imię w oczach opinii publicznej.

2.1.3. Bezprawność naruszenia dobrego imienia

Warunkiem koniecznym dochodzenia odpowiedzialności z tytułu naruszenia dóbr osobistych, w tym dobrego imienia, jest **bezprawność tego czynu**. Kodeks cywilny stanowi: *Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne*¹².

Zasadniczo obowiązuje **domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych**, ale może zostać ono obalone przez stronę pozwaną.

Działaniem bezprawnym jest działanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego, a bezprawność wyłącza działanie mające oparcie w przepisach prawa, zgodne z zasadami

¹⁰ J. Koczanowski, *Ochrona dóbr osobistych osób prawnych*, Kraków 1999, s. 21.

¹¹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 2 lutego 2011 r., sygn. akt I ACA 909/10.

¹² Art. 24 § 1 KC zd.

współżycia społecznego, działanie za zgodą pokrzywdzonego oraz w wykonywaniu prawa podmiotowego¹³.

Okolicznością wykluczającą bezprawność naruszenia dóbr osobistych jest między innymi działanie podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego lub prywatnego. Z jednej strony zatem należy ustalić, jakie były motywacja i cel osoby dopuszczającej się naruszenia, a z drugiej – nawet jeśli byłyby to motywacja zasługująca na uznanie, trzeba ocenić, czy sposób działania był odpowiedni, proporcjonalny, czyli adekwatny do sytuacji. Jeśli taki nie był – działanie pozostanie bezprawne. W jednej ze spraw Sąd Najwyższy w 2007 roku wskazał: *nie jest bowiem tak, że „cel uświęcił środki” (...). Chybione jest stanowisko, że pozwany nie działał bezprawnie, gdyż działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu, użył bowiem środków nieadekwatnych do celu*¹⁴.

Ocena, czy mamy do czynienia z naruszeniem dóbr osobistych, **każdorazowo wymaga analizy kontekstu sprawy**. Nie każdy przypadek, mimo pozornie obraźliwej formy, będzie kwalifikował się jako naruszenie dobrego imienia. Chodzi bowiem o wyważenie wartości, które stają ze sobą w kolizji w danej sytuacji – z jednej strony dobre imię danej osoby, z drugiej zaś wolność słowa, prawo do protestu itd.

- W wypadku naruszenia dóbr osobistych polegającego na obrazie czci uwzględniać należy nie tylko znaczenie słów, ale również kontekst sytuacyjny, w którym zostały użyte¹⁵.
- Podstawowym warunkiem stwierdzenia, że doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci dobrego imienia, dobrej sławy, reputacji, także osoby prawnej, jest wyczerpujące rozważenie znaczenia użytych słów lub sformułowań, z uwzględnieniem możliwych ich konotacji i odniesień, a przede wszystkim kontekstu społecznego i sytuacyjnego lub rodzaju wypowiedzi, a także zastosowanego środka komunikacji¹⁶.
- Samo subiektywne przekonanie powoda, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych, nie jest wystarczające do udzielenia mu ochrony. Przy ocenie,

13 Wyrok Sądu Najwyższego z 4 czerwca 2003 r., sygn. akt I CKN 480/01.

14 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 31 stycznia 2007 r., sygn. akt I ACa 1682/06.

15 Wyrok Sądu Najwyższego z 23 maja 2002 r., sygn. akt IV CKN 1076/00.

16 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 7 lutego 2020 r., sygn. akt V ACa 602/19.

*czy doszło do naruszenia dobra osobistego, decydujące znaczenie ma nie subiektywne odczucie osoby, jej stan psychiczny, ale to, jaką reakcję wywołało naruszenie w społeczeństwie. Odwoływać zatem należy się do obiektywnej reakcji w kontekście całokształtu okoliczności sprawy*¹⁷.

Granice dozwolonej krytyki nie są ustalone sztywno i zależą, m.in. od tego, czy mamy do czynienia z **osobą publiczną**, zajmującą ekspozowane stanowisko, udzielającą się publicznie i rozpoznawalną dla szerokiej grupy osób (przy czym sąd każdorazowo określa, czy dana osoba jest osobą publiczną w kontekście naruszenia dóbr osobistych – nie istnieje sztywne kryterium takie jak liczba osób śledzących publiczny profil w mediach społecznościowych), czy z osobą zupełnie nieznaną. W stosunku do osób publicznych orzecznictwo przyjmuje tzw. zasadę „grubej skóry”. Takie osoby muszą się liczyć z prawem innych osób do stosowania ostrej krytyki. W przeważającej mierze zasada ta dotyczy polityków i polityczek. Czy naukowiec lub naukowczyni mogą podlegać rozszerzonej krytyce? Wydaje się, że tak, jeśli biorą udział w debacie publicznej i wypowiadają się na temat problemów istotnych, a wręcz kontrowersyjnych, z punktu widzenia zasadniczej części społeczeństwa, wreszcie – jeżeli naukowiec lub naukowczyni są kojarzeni z określonym zagadnieniem, np. taka osoba jest ekspertem lub ekspertką regularnie wypowiadającą się w mediach na temat zmian klimatu lub prowadzi na ten temat popularny blog itp.).

Kim jest osoba publiczna? W 2017 roku Sąd Apelacyjny w Gdańsku rozstrzygał sprawę powództwa Paula Camerona, który twierdził, że pewne stowarzyszenie na rzecz osób LGBTQ+ naruszyło jego dobre imię jako naukowca. W uzasadnieniu wyroku sąd opisuje, jakie cechy przemawiają za uznaniem danej osoby za publiczną w kontekście ochrony jej dóbr osobistych: *Powód bowiem, decydując się na udział w dyskursie publicznym, a taki bez wątpienia **prowadził na terenie Polski, występując w różnych miejscach i prezentując publicznie swoje poglądy** na temat homoseksualizmu, stał się osobą publiczną i tak był postrzegany w związku z tą aktywnością. Co więcej, **swoje poglądy podbudowywał własnym***

17 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 3 sierpnia 2020 r., sygn. akt I ACa 770/19.

doświadczeniem naukowym, prowadzonymi badaniami i licznymi na ten temat publikacjami. Wzmacniało to jednoznaczny przekaz co do jego roli w tym dyskursie i publicznym charakterze jego działalności. Pokazuje, że ta jego działalność nie miała ograniczonego i zamkniętego charakteru, wręcz przeciwnie, na co zresztą sam zwracał uwagę, **chciał przyczynić się do ukształtowania, jego zdaniem, prawidłowych postaw społecznych** w stosunku do zagadnienia homoseksualizmu i jego wpływu na funkcjonowanie społeczeństwa. Zmierzał więc do wywarcia **wpływu na społeczeństwo** w kierunku przez siebie oczekiwanym¹⁸.

W każdym przypadku granice dozwolonej krytyki będzie oceniał sąd. Fakt bycia osobą publiczną, np. naukowcem lub naukowczynią zaangażowanymi społecznie w dany problem, nie oznacza, że nie istnieją podstawy do ochrony prawnej. **Krytyka jest dozwolona w takich granicach, w jakich znajduje uzasadnienie w społecznie akceptowanych normach.**

Ocena sądu, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, w tym dobrego imienia i czci, odbywa się na podstawie **tzw. koncepcji obiektywnej**, która zakłada wyznaczanie chronionej sfery dóbr osobistych w oparciu o przyjęte w społeczeństwie oceny. Subiektywne odczucia osoby dotkniętej określonym zachowaniem mają znaczenie drugorzędne. Sąd Najwyższy w 2002 roku stwierdził, że (...) ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby¹⁹.

Przykłady orzeczeń sądowych, w których uznano, że do naruszenia dóbr osobistych doszło, a kiedy takiego naruszenia nie stwierdzono:

- *Możliwe jest naruszenie dobra osobistego treścią publikacji, z której wynikają jednoznacznie sugestie co do nagannego moralnie postępowania osoby wskazanej w tej publikacji z imienia i nazwiska*²⁰.

18 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 30 marca 2017 r., sygn. akt V ACa 786/15.

19 Wyrok Sądu Najwyższego z 5 kwietnia 2002 r., sygn. akt II KKN 953/00.

20 Wyrok Sądu Najwyższego z 8 sierpnia 2007 r., sygn. akt I CSK 165/07.

- Celowe i świadome złożenie fałszywego zawiadomienia o niepopelnionym przestępstwie jest naruszeniem dóbr osobistych, uzasadniającym nakazanie przeproszenia pokrzywdzonego i zapłatę odpowiedniego zadośćuczynienia pieniężnego na wskazany przez niego cel społeczny²¹. Przykład: w okresie pandemii COVID-19 zarówno wobec lek. Bartosza Fiałka, jak i dra Pawła Grzesiowskiego, z którymi wywiady prezentujemy w tej publikacji, okręgowe izby lekarskie zmuszone były uruchomić procedurę sprawdzającą po takich złośliwych zawiadomieniach²².
- „Ocena dydaktycznych i metodologicznych umiejętności nauczyciela dokonywana przez szkołę w granicach określonych w art. 9b ust. 1 i art. 9c ust. 6 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela jest działaniem w ramach obowiązującego porządku prawnego i nie może stanowić podstawy zasądzenia odszkodowania z tytułu naruszenia dóbr osobistych pracownika”²³.
- Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza. Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania²⁴. Redaktor Marcin Rotkiewicz opisywał w styczniu 2022 na łamach „Polityki” pozwy, jakie otrzymywali dziennikarze i naukowcy po publikowaniu krytycznych wypowiedzi na temat komercyjnego bankowania krwi pępowinowej. Jak na ironię, po artykule Dariusza Aksamita z września 2021 na temat sposobów uciszania naukowców redakcja „Polityki” otrzymała wezwanie przedsądowe od opisanej w tekście Fundacji En Arche. Zachęcamy do lektury obu artykułów.
- Możliwe jest naruszenie dobra osobistego treścią publikacji prasowej, z której wynikają jednoznaczne sugestie co do naganego moralnie postępowania osoby wskazanej w tej publikacji z imienia

21 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 11 października 2000 r., sygn. akt I ACa 505/00.

22 Oświadczenie Naczelnego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej NIL z 8 kwietnia 2021: https://nil.org.pl/uploaded_files/art_1617891197_20210408112803720.pdf

23 Wyrok SN z 15.06.2005 r., II PK 270/04, OSNP 2006, nr 9–10, poz. 144.

24 Uchwała Sądu Najwyższego (7) z 18 lutego 2005 r., sygn. akt III CZP 53/04.

i nazwiska. Nie wyłącza także bezprawności sam fakt powoływania w danym materiale prasowym cudzych wypowiedzi, nawet ze wskazaniem ich źródła. Taka konstrukcja publikacji nie zwalnia bowiem dziennikarza z dołożenia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego; obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego nie zostaje wyłączony. Działanie dziennikarza w ramach dozwolonej krytyki służącej interesowi publicznemu prowadzi do wyłączenia bezprawności działania jedynie wówczas, gdy krytyka ma charakter rzeczowy i jest rzetelna²⁵.

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/2151312,1,sad-za-pisanie-o-procederze-leczenia-komorkami-macierzystymi.read>

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/2134354,1,ty-masz-racje-my-prawnikow-skad-sie-bierze-sila-pseudonauki.read>

2.1.4. Roszczenia z tytułu naruszenia dóbr osobistych

Prawo zapewnia ochronę zarówno w sytuacji samego naruszenia dobra osobistego, jak i stanu zagrożenia, że do takiego naruszenia dojdzie (np. gdy wiadomo, że za 2 dni ukaże się artykuł, który zawiera treści godzące w dobre imię naukowca). Chodzi przy tym o stan realnego, a nie zupełnie hipotetycznego zagrożenia. Ochrona z tytułu dóbr osobistych może przybierać różne formy. Żądania, które osoba poszkodowana może kierować do strony pozwanej, wymienia **art. 24 KC**:

§ 1. Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła

25 Wyrok Sądu Najwyższego z 7 lipca 2005 r., sygn. akt V CK 868/04.

się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

§ 2. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych.

§ 3. Przepisy powyższe nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, w szczególności w prawie autorskim oraz w prawie wynalazczym.

W praktyce oznacza to, że **naukowiec lub naukowczyni poszkodowani daną treścią czy zachowaniem żądać mogą w zależności od sytuacji:**

- zaprzestania działań zagrażających dobremu imieniu, np. poprzez usunięcie przez naruszcyciela wszystkich obraźliwych tekstów na blogu albo wycofanie z księgarni wszystkich pozycji zawierających takie obraźliwe treści;
- przeprosin lub innego oświadczenia zawierającego stanowisko o wycofaniu się i żałowaniu określonych twierdzeń, w szczególności wygłoszonego publicznie, opublikowanego w miejscu publicznie dostępnym, wysłanego do określonego podmiotu, np. uczelni;
- w przypadku doznania krzywdy z powodu naruszenia dobrego imienia – zadośćuczynienia pieniężnego na swoją rzecz albo przekazania określonej sumy na cel społeczny;
- w przypadku doznania szkody majątkowej (np. utraty pracy) – odszkodowania.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem *osobie, której dobra osobiste naruszono, przysługuje prawo do uzyskania przeprosin w takiej formule, w jakiej doszło do naruszenia*²⁶.

W przypadku aktów naruszających dobre imię naukowca lub naukowczyni najważniejszymi roszczeniami są żądania związane z przeprosinami oraz usunięciem w sposób trwały określonych treści z internetu.

26 Wyrok Sądu Najwyższego z 8 lutego 2008 r., sygn. akt I CSK 345/07.

Jak wskazuje się w doktrynie: na ogół nie ma wątpliwości, że ochrona niemajątkowa dóbr osobistych jest ujmowana jako ochrona obiektywna, niezależna od kwalifikowania zachowania sprawcy w kategoriach winy. Otóż należałoby przyjąć, że przesłankami ochrony są w tym przypadku: 1) naruszenie lub zagrożenie naruszeniem cudzego dobra osobistego, 2) bezprawność zachowania, które skutkowało naruszeniem lub zagrożeniem dobra osobistego. Aby jednak uzyskać przed sądem zadośćuczynienie bądź odszkodowanie, konieczne jest wykazanie winy. Choć oba roszczenia mają charakter żądania określonej kwoty pieniędzy, pełnią odmienną funkcję²⁷.

W przypadku **zadośćuczynienia** chodzi o pewne wyrównanie krzywdy psychicznej osoby, która doznała naruszenia. W 2006 roku Sąd Najwyższy orzekł, że podstawową funkcją zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie dóbr osobistych (art. 448 k.c.) jest funkcja kompensacyjna. Zadośćuczynienie ma wynagrodzić doznaną krzywdę, przy czym powinno uwzględniać wszystkie aspekty tej krzywdy. Nie może mieć znaczenia tylko symbolicznego, ale nie będąc odszkodowaniem, ma mieć odczuwalną wartość majątkową²⁸.

Z kolei **odszkodowanie** odnosi się do mierzalnego finansowego uszczerbku danej osoby, który nastąpił na skutek naruszenia jej dobrego imienia. Na przykład w związku z utratą dochodów z pracy, którą poszkodowana osoba straciła wskutek pomówień i zarzutów o nieuczciwość opublikowanych w social mediach.

2.1.5. Wniosek o zabezpieczenie

Kiedy dochodzi do zagrożenia bądź już naruszenia dobrego imienia naukowca lub naukowczyni, bardzo istotnym narzędziem jest zabezpieczenie roszczeń. Sprawy sądowe procedowane są bardzo długo. Od złożenia pozwu o naruszenie dóbr osobistych do wyroku sądu może minąć wiele miesięcy. Sąd ma obowiązek rozpoznać wniosek o zabezpieczenie niezwłocznie, nie dłużej jednak niż w ciągu 7 dni. Naukowiec lub naukowczyni, którym zagraża naruszenie dobrego imienia albo którzy

27 J. Szczechowicz, *Prawne Aspekty Ochrony Dóbr Osobistych, Media, Kultura, Komunikacja Społeczna*, zeszyty naukowe Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM. Nr 8 (2012), s. 168-169.

28 Wyrok Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2006 r., sygn. akt I CSK 159/05.

już go doświadczyli, mają możliwość uzyskania bardzo szybko choć częściowej, wstępnej ochrony prawnej. Taki wniosek może być złożony wraz z pozwem o ochronę dóbr osobistych albo jeszcze przed złożeniem pozwu. Wówczas trzeba pamiętać, że sąd, udzielając zabezpieczenia, określi termin na wniesienie pozwu (maksymalnie dwa tygodnie).

Warunkiem uzyskania zabezpieczenia **jest uprawdopodobnienie roszczenia**, np. uzasadnionego żądania zaprzestania publikowania określonych treści przez naruszydiciela, **oraz tzw. interesu prawnego**. Przepisy stanowią, że interes prawny w udzieleniu zabezpieczenia istnieje wtedy, gdy brak zabezpieczenia uniemożliwi lub poważnie utrudni wykonanie zapadłego w sprawie orzeczenia lub w inny sposób uniemożliwi lub poważnie utrudni osiągnięcie celu postępowania w sprawie. Obowiązek uprawdopodobnienia roszczenia lub interesu prawnego spoczywa na osobie pozywającej. Naukowiec lub naukowiec muszą więc wykazać, że brak zabezpieczenia na wstępnym etapie postępowania sądowego sprawi, że ich dobre imię będzie wciąż narażone na szwank.

Jak może wyglądać zabezpieczenie roszczenia w praktyce? Jeżeli jakaś stacja telewizyjna opublikuje na stronie internetowej materiał z programu, w którym naukowiec lub naukowiec zostali przedstawieni w sposób krzywdzący, godzący w ich dobre imię, mogą oni wnioskować o zabezpieczenie zawieszenia rozpowszechniania tego programu do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy. Innym przykładem może być wystąpienie do sądu o nakazanie wstrzymania dystrybucji czasopisma zawierającego treści bezprawnie poniżające daną osobę w oczach opinii publicznej.

Pamiętajmy, że we wniosku o zabezpieczenie chodzi o uprawdopodobnienie swoich racji, a nie ich ostateczne udowodnienie. O tym dopiero rozstrzygnie sąd w prawomocnym wyroku – niestety, często dopiero po kilku latach od wniesienia pozwu. Należy zatem przedłożyć sądowi dowody, które są dostępne na daną chwilę. Na przykład, kiedy sprawa dotyczy obraźliwych treści w internecie, kluczowe znaczenie ma dokument protokolarnego otwarcia strony internetowej przez notariusza (patrz rozdział 4.10). Należy również uzasadnić, że posiadane dowody są wystarczające, aby przyjąć, że w sprawie mamy do czynienia

z zagrożeniem bądź naruszeniem dóbr osobistych. Celem zabezpieczenia jest bowiem przeciwdziałanie zagrożeniu i zatrzymanie naruszania dobrego imienia.

Treść zabezpieczenia nie może zmierzać do zaspokojenia roszczenia głównego. Innymi słowy we wniosku o zabezpieczenie nie mogą znaleźć się te same żądania co te wnoszone w pozwie. Niemniej granica jest tu płynna i zależy od charakteru, kontekstu i potrzeb sprawy. W praktyce w wielu sytuacjach, zwłaszcza dotyczących zagrożenia bądź naruszenia dobrego imienia, wniosek o zabezpieczenie będzie, siłą rzeczy, zbliżony do głównego żądania z pozwu. Sporządzając wniosek, należy więc sprecyzować i uzasadnić konieczność nałożenia danych zabezpieczeń.

Naukowiec wnosi o pozew o naruszenie dobrego imienia przez pewnego blogera, który ilekroć podejmuje temat zmian klimatu, obraża właśnie tego naukowca w swoich artykułach. Roszczeniem głównym pozwu są przeprosiny opublikowane na tymże blogu, a także nakaz trwałego usunięcia wszystkich obraźliwych treści. Celem zabezpieczenia naukowiec może żądać, by sąd nakazał naruszytelowi zawieszenie publicznego dostępu do spornych artykułów do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy, a w niektórych sytuacjach nawet powstrzymanie się z publikowaniem treści dotyczących naszego naukowca.

Na temat konkretnej procedury składania wniosku o zabezpieczenie, terminów z nim związanych, odwołań od postanowienia sądu itd. mowa będzie w rozdziale 4.

Prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska

Pracuje w Katedrze Wirusologii i Immunologii, jest zastępczynią dyrektora Instytutu Nauk Biologicznych na Wydziale Biologii i Biotechnologii UMCS.

Zaangażowała się pani w publiczną działalność edukacyjną od czasów pandemii. Co panią do tego skłoniło?

Dwa powody. Po pierwsze, widziałam, że w przestrzeni publicznej zbyt mało było rzetelnych informacji o charakterze naukowym, popularyzatorskim na temat pandemii, jak działa koronawirus oraz jakie korzyści możemy odnieść ze szczepień. Ludziom brakowało wiedzy. Muszę przyznać, że inspirowali mnie koledzy, na przykład dr Tomasz Dzieciatkowski, którego bardzo szanuję. On wcześniej zaczął popularyzować wiedzę, postanowiłam dołączyć do tej inicjatywy.

Po drugie, prywatnie czułam niedosyt w dzieleniu się wiedzą. Jestem naukowcem, ale też nauczycielem akademickim i przed pandemią również popularyzowałam naukę, choć w mniejszym zakresie. Mam też doświadczenie jako ekspert fundacji Szczepienia – Rozwiewamy Wątpliwości. Wielokrotnie byłam proszona o komentarze eksperckie, uczestniczyłam w webinarach. Czułam jednak, że mogę i powinnam trafić z przekazem do szerszego grona. Doszłam do wniosku, że po to się kształciłam i zdobywałam doświadczenie, aby móc teraz wesprzeć większą grupę osób, które na co dzień nie mają do czynienia z tematyką z zakresu wirusologii, immunologii czy szczepień. Nie ograniczam się przy tym tylko do tematyki koronawirusa i obecnej pandemii.

Jakie były pierwsze reakcje na pani posty?

Bardzo pozytywne. Było dużo pytań, próśb o wyjaśnianie niejasności, o wpisy na konkretne tematy.

Natomiast w miarę upływu czasu zaczęły pojawiać się komentarze negatywne. Właściwie były to dwie grupy komentarzy. Jedne podważały istnienie pandemii, sens szczepień. W takim przypadku starałam się jeszcze dyskutować, wyjaśniać, przedstawiać literaturę naukową. Druga grupa to, cóż dużo mówić, obrażanie i kalumnie. Nawet dzisiaj na służbowego maila dostałam bardzo przykrą wiadomość, jakoby mi miała stanąć przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym.

Takie wiadomości nadal przychodzą? Wydawałoby się, że hejt już się przetoczył.

Niestety, ten proceder nadal trwa. Wcześniej nawet byłam straszona przez jednego z antyszczepionkowców konsekwencjami prawnymi. Wysłano moje dane do jednego z niemieckich prawników wspierającego ruch antyszczepionkowy, Reinera Fuellmicha. Do tego różnego rodzaju groźby i obelgi. W szczególności widziałam to na Twitterze, tam była dosłownie fala hejtu. Muszę powiedzieć, że tego typu zachowania dotyczą wszystkich naukowców popularyzujących wiedzę i walczących z dezinformacją.

Ma pani poczucie, że były to pojedyncze osoby czy działania zorganizowane?

W niektórych przypadkach było to zorganizowane, w szczególności na Twitterze. Dostarczono mi nawet dowody, kiedy jedna z osób o dużych zasięgach nawoływała do ataków na mnie.

Była pani świadoma ryzyka hejtu?

Tak. Wcześniej kontaktowałam się z dr. Tomaszem Dzieciatkowskim. Naświetlił mi, jak to wygląda. Obserwowałam również relacje lek. Bartosza Fiałka, który opisywał ataki na siebie, w tym groźby śmierci.

Byłam więc przygotowana. Niemniej, nie ukrywam, że w niektórych przypadkach kropla przepełniła czarę goryczy. Było mi zwyczajnie przykro. Uwagi dotyczyły bezpośrednio mojej osoby, np. mojego wyglądu. W tej chwili właściwie się już na nie uodporniłam.

Hejt ma specyficzną moc. Pani doskonale wie, że ma rację, ale kiedy fala negatywnych komentarzy jest tak duża, to chyba każdego może dotknąć.

Ależ oczywiście. Powiem więcej, nie wierzę, że są osoby stuprocentowo odporne na takie ataki. Natomiast bardzo pomaga wysokie poczucie własnej wartości, przeświadczenie o własnej wiedzy.

Ja nie wiem jakie są motywacje osób, które tyle energii tracą na podważanie wiedzy ekspertów. To pytanie do psychologów.

Gdybym miała dać poradę tym, którzy chcieliby popularyzować wiedzę, dzielić się swoimi umiejętnościami, to przede wszystkim: przygotować się. Próbować się uodpornić i uświadomić sobie, kim są osoby hejtujące.

Czymś innym jest krytyka konstruktywna, odnosząca się do meritum sprawy. Pozostałe, niemerytoryczne uwagi trzeba ignorować.

Zna pani kogoś, kto chciał popularyzować wiedzę, ale nie zdecydował się w obawie przed zmasowanym atakiem? Osoby, które edukowały społeczeństwo w czasie pandemii, można policzyć na palcach jednej ręki.

Nikt nie powiedział mi wprost, że rezygnuje z działalności edukacyjnej z powodu obaw przed hejtem. Chociaż znam wiele osób, które mają ogromną wiedzę i mogłyby się zaangażować. Jednak jest grupa tematów drażliwych: szczepienia, pandemia, sprawy polityczne – one bardzo polaryzują ludzi i w tych obszarach jest najtrudniej pracować.

Jakim kanałem docierały do pani obelgi?

Przede wszystkim jako komentarze na Facebooku i Twitterze. Dostawałam też przykre maile na mój służbowy adres mailowy. Wysłano również zapytanie do władz mojego uniwersytetu, czy nie prowadzę wystąpień lub szkoleń opłacanych przez firmy farmaceutyczne, co było sugestią, że moja działalność jest finansowana przez te firmy. Ostatnio rektor i prorektorzy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej otrzymali listy od antyszczepionkowców dyskredytujące moją osobę. Muszę przyznać, że władze mojej uczelni dały mi ogromne wsparcie. Na szczęście nikt nigdy nie zaatakował mnie bezpośrednio, np. na ulicy.

Czy spotykały panią groźby karalne? Coś, co spowodowałoby, że zdecydowałaby się pani wejść na ścieżkę prawną?

Groźby karalne nie. Natomiast w dwóch sytuacjach zostały naruszone moje dobra osobiste. Rzecz w tym, że kłamstwo powtarzane setki razy może zostać przyjęte jako prawda. W jednym przypadku zdecydowałam się na drogę postępowania sądowego. Jest to dla mnie trudne, ponieważ jako naukowiec powinnam się zajmować badaniami i kształceniem studentów. Latami pracowałam na swoją pozycję i nazwisko, nie mogę sobie pozwolić, żeby jakieś artykuły godziły w moje dobre imię.

Co jest w tych artykułach?

Podważane są moje kompetencje, moje nazwisko celowo jest przekręcane, słowo „ekspert” pisane w cudzysłowie, zamiast pandemii mowa

o plandemii, szczypawkach. Krytyce podlega moje zachowanie czy wygląd, często w niewybredny sposób. Szczerze mówiąc, wszystko to jest bardzo przyziemne.

A pozytywne reakcje?

Dziękuję, że pani o to pyta, bo te wszystkie szkalujące, obrażające treści – choć bardzo dotykające – to zdecydowana mniejszość. Otrzymuję mnóstwo pozytywnego feedbacku, w komentarzach, wiadomościach prywatnych przez Messengera, a także osobiście. Dostaję też prośby o pomoc w podjęciu różnych decyzji. Pomagam, na ile mogę, bo nie jestem lekarzem i nie mam prawa udzielać porad lekarskich. Ale tam, gdzie mogę, staram się pomóc. Mam nawet drugi numer telefonu, nazywam go służbowym. On jest dostępny publicznie. Bardzo sobie cenię taki bezpośredni kontakt.

Ile zajmuje taka działalność edukacyjna? Pani wpisy są naszpikowane odnośnikami do literatury naukowej. To dużo pracy.

Rzeczywiście. Nie ukrywam, że poświęcam wiele czasu, aby zaznajomić się z najnowszą literaturą tematu. Czasami dane szybko się aktualizują, zatem chcę podawać te najbardziej aktualne i codziennie poświęcam jakiś czas, aby na bieżąco czytać nową literaturę. Zresztą, nie tylko dotyczącą pandemii czy szczepień, piszę też o różnych wirusach, mechanizmach odpornościowych i najnowszych osiągnięciach medycyny w zakresie walki z chorobami nowotworowymi, autoimmunologicznymi. Ale żeby to było zrozumiałe, najpierw muszę opisać podstawy.

Jestem przyzwyczajona do komunikacji w języku stricte naukowym, dlatego muszę przyznać, że tworzenie treści łatwo przyswajalnych dla przeciętnego czytelnika nie zawsze jest proste. Mam nadzieję, że osiągnęłam tę biegłość, na co wskazują liczne komentarze.

Czy jest coś, co uczelnie, państwo, organizacje pozarządowe mogłyby zrobić, żeby wspierać takie osoby jak pani?

Póki co współpracujemy ze sobą, między edukatorami i popularyzatorami. Udostępniamy nawzajem swoje wpisy w mediach społecznościowych, kontaktujemy się ze sobą.

Jeśli chodzi o pomoc, to muszę przyznać, że mam nieustające wsparcie zarówno mojej bezpośredniej przełożonej, dyrektor Instytutu Nauk

Biologicznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, prof. Anny Jarosz-Wilkotazkiej, jak i władz uniwersytetu. Dzięki temu pewna nieprzyjemna sytuacja związana z otrzymywaniem gnębiących maili została szybko rozwiązana. Trudno powiedzieć, że moja działalność jest całkowicie prywatna, przecież figuruję w mediach jako profesor, podaję swoją afiliację. W pewnym sensie reprezentuję moją uczelnię. Dlatego świadomość, że zawsze mogę liczyć na swoich pracodawców, jest niezwykle cenna.

Ciekawa też była propozycja wsparcia finansowego przez organizację Patronite, dzięki czemu moja działalność mogłaby się wiązać z jakimiś dochodami. Jednak moja aktywność w mediach społecznościowych jest i pozostanie całkowicie wolontaryjna.

2.2. Sprostowanie nieścisłości lub nieprawdy

Sprostowania można się domagać **jedynie co do faktów** (nieścisłości bądź nieprawdy), **a nie w odniesieniu do treści ocennych czy polemicznych**.

Zgodnie z art. 31a ust. 1 prawa prasowego na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym.

Czym jest **stan nieprawdy bądź nieścisłości co do faktów**, podlegający sprostowaniu?

- z nieprawdą mamy do czynienia, gdy dana informacja stoi w sprzeczności ze stanem faktycznym;
- o nieścisłości możemy mówić w sytuacji, gdy poszczególnym fragmentom tekstu, analizowanym w oderwaniu od innych fragmentów, nie można postawić zarzutu nieprawdziwości, ale fragmenty te zestawione w całość w określonej konfiguracji przekazują czytelnikowi informację nieprawdziwą lub co najmniej nieścisłą²⁹.

W orzecznictwie sądowym dominuje tzw. **koncepcja subiektywistyczna**. Oznacza to, że w sprostowaniu naukowiec lub naukowczyni mogą nie tylko wyliczyć fakty, ale również mają prawo przedstawić swoją wersję wydarzeń. Przy czym tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował taki materiał.

Oczywiście, nie każdy dokument zatytułowany „sprostowanie”, wysłany do redaktora naczelnego danego czasopisma, będzie sprostowaniem w rozumieniu prawa prasowego.

O tym, jak może być zbudowane sprostowanie i na ile prostujący ma przestrzeń do pokazania swojego punktu widzenia, ale zawsze w odniesieniu do faktów, a nie polemiki na dany temat, wielokrotnie wypowiadał się Sąd Najwyższy.

29 K. Drozdowicz [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, WKP 2018, art. 31(a).

- Nie jest właściwe obiektywizowanie pojęć „nieprawdziwości” i „nieścistości” wiadomości podlegającej sprostowaniu. Sprostowanie jest rzeczowym, ale subiektywnym odniesieniem się bohatera materiału prasowego do opisanych w nim okoliczności, a jego celem jest umożliwienie, zgodnie z zasadą *audiatur et altera pars*³⁰, przedstawienia opinii publicznej własnej wersji wydarzeń, zdementowania określonych informacji³¹.
- Rolą i funkcją sprostowania jako specyficznej instytucji prawa prasowego jest umożliwienie bohaterowi materiału prasowego „przedstawienia opinii publicznej własnego stanowiska w kwestiach poruszonych w materiale i dotarcie do odbiorców z własną subiektywnie ujmowaną wersją wydarzeń za pośrednictwem tego środka przekazu, w którym ukazał się materiał”³².
- Nie ma w prawie prasowym podstaw do wykreowania uprawnienia redaktora naczelnego do oceny treści sprostowania z punktu widzenia „wrażenia, jakie owo sprostowanie może wywołać u przeciętnego czytelnika”, i odmowy publikacji sprostowania z punktu widzenia rezultatów takiej oceny, podyktowanej w szczególności nieaprobowaną przez redaktora naczelnego konwencją językową zastosowaną przez bohatera publikacji, w której to konwencji skarżący upatruje niespełnienia wymogu „rzeczowości i odniesienia się do faktów”³³.

Podjęcie polemiki z treściami, które naukowiec lub naukowczyni uważają za obraźliwe, albo żądanie odwołania zarzutów zawartych w danym materiale prasowym wymagają pozwu o naruszenie dóbr osobistych, a nie sprostowania zarezerwowanego wyłącznie do przekłamań w sferze faktów.

Dopiero jeśli redaktor naczelny odmówi publikacji sprostowania albo opublikowane sprostowanie będzie niezgodne z żadaną treścią, naukowiec

30 *Audiatur et altera pars*, znana też jako *Audi alteram partem* (łac. należy wysłuchać drugiej strony).

31 Wyrok Sądu Najwyższego z 24 lutego 2016 r., sygn. akt I CSK 30/15.

32 Wyrok Sądu Najwyższego z 23 czerwca 2017 r., sygn. akt I CSK 652/16.

33 Wyrok Sądu Najwyższego z 23 czerwca 2017 r., sygn. akt I CSK 652/16.

lub naukowczynie mają prawo złożyć **pozew do sądu cywilnego o opublikowanie sprostowania**. Termin na jego wniesienie wynosi **rok od opublikowania materiału prasowego**, do którego odnosiło się sprostowanie.

Procedura wnoszenia pozwu opisana została w rozdziałach 4.7–4.9.

Nauka przed okiem kamery

Opis szczegółowych przypadków zniekształcania lub wręcz wypaczania wypowiedzi naukowców wykracza poza niniejszą publikację – odsyłamy do świetnego filmu dokumentalnego z kwietnia 2022 roku *Science Friction: Misrepresentation of Science*.

<https://m.imdb.com/title/tt9779978/>

3. Przegląd środków ochrony prawnej w postępowaniu karnym

Na gruncie prawa karnego przekroczenie granic dozwolonej prawem krytyki skutkować może odpowiedzialnością za przestępstwo **zniesławienia bądź zniewagi**. W określonych sytuacjach wypowiedź może również stanowić **groźbę karalną**. W niniejszej części postaramy się odpowiedzieć na pytanie, czym różni się zniesławienie od zniewagi oraz jakie dokładnie zachowania bądź wypowiedzi wypełniają znamiona tych przestępstw. Krótko omówimy także, czym jest tzw. **stalking**. Wszystkie te zagadnienia omówimy nie tylko z perspektywy brzmienia samych przepisów, ale także orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych w Polsce. Szersza perspektywa pozwoli pokazać, jak w praktyce wymiar sprawiedliwości podchodzi do takich spraw.

3.1. Jakie dobra chroni prawo karne

Prawo karne, podobnie jak prawo cywilne, chroni część osoby fizycznej lub grupy osób fizycznych, a także osoby prawnej (instytucji). Część jest tu rozumiana jako godność, szacunek bądź uznanie, którymi osoby lub instytucje są darzone. Z tymi wartościami ściśle powiązane jest prawo do ochrony własnego dobrego imienia i własnego dorobku. Jednocześnie wartości te mogą w pewnych sytuacjach pozostawać w kolizji z prawami i wolnościami innych osób, np. prawem do wyrażania własnej opinii, wolnością słowa, prawem do krytyki. Ocena tego, jak rozstrzygnąć spór w sytuacji ścierania się praw i wolności różnych osób lub instytucji, pozostaje w gestii sądów³⁴.

34 Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z 30 stycznia 2002 r. (sygn. akt II AKa 577/01), wolność słowa, w tym, głoszenia poglądów, podlega takim ograniczeniom, jakie są niezbędne dla ochrony między innymi dobrego imienia osób trzecich. Nie odbierając więc nikomu prawa do krytyki, przyjąć trzeba, że prawo to napotyka na ograniczenia określone między innymi przez ochronę dobrego imienia innych osób, która jest składową konstytucyjnej zasady ochrony godności człowieka. Sam fakt,

Ochronie prawnej podlegają sytuacje, w których sprawca działał umyślnie. Postępowanie sprawcy jest wówczas świadomym, ukierunkowanym na naruszenie zachowaniem. Wypowiadając określone treści, chce lub godzi się na to, że znieważy lub poniży inną osobę w oczach opinii publicznej bądź narazi taką osobę na utratę zaufania, potrzebnego do wykonywania przez nią działalności (np. zawodowej), i mając tę świadomość, dąży do tego.

3.2. Przestępstwo zniesławienia

Według art. 212 Kodeksu karnego zniesławieniem będzie **pomówienie innej osoby, grupy osób, instytucji, osoby prawnej** (lub jednostki organizacyjnej, niemającej osobowości prawnej, jak np. spółka cywilna, spółka jawna, wspólnota mieszkaniowa, stowarzyszenie zwykłe itd.) **o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności**. Przestępstwo zniesławienia podlega karze grzywny albo ograniczenia wolności (potocznie określanej „pracami społecznymi”). Jeżeli sprawca wykorzystywał środki masowego komunikowania (tj. media tradycyjne, media społecznościowe, prasę itp.), podlega karze pozbawienia wolności do jednego roku, karze grzywny lub karze ograniczenia wolności. W przypadku skazania za zniesławienie sąd może orzec nawiazkę (do 100 tys. zł) na rzecz pokrzywdzonego bądź na wskazany przez pokrzywdzonego cel społeczny.

Przykład – w październiku 2022 roku Jerzy Z. został skazany za znieważenie i zniesławienie lekarzy przez Sąd Rejonowy w Poznaniu na pół roku ograniczenia wolności, kontrolowane prace społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie i 20 tys. złotych

iż oskarżony jest przywódcą związkowym, politycznym i radnym, nie stawia go poza obszarem działania norm prawa karnego. To, że celem postępowania się przez oskarżonego zniewagą, a używając terminologii zaczerpniętej z orzecznictwa strasburskiego, złośliwym atakiem osobistym, jest pokonanie swych przeciwników politycznych, nie stanowi okoliczności wyłączającej odpowiedzialność karną.

grzywny na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, za napisanie na Facebooku, że „odrąbałby [lekarzom] ich durne łby zawierające (...) mózgi z licencją na zabijanie”. Wypowiedź padła po śmierci dziewczynki z powodu zakażenia pneumokokami – dziewczyna była niezaszczepiona, a rodzice domagali się „leczenia” za pomocą witaminy C³⁵.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2006 r., definiuje **środki masowego komunikowania** jako środki łącznie spełniające następujące kryteria: konieczności istnienia masowego odbiorcy, aktualności, krótkotrwałości informacji, publicznego dostępu do niej i szybkiego tracenia na aktualności (przesłanka treści o charakterze masowym), przekazywania informacji w pewnym pakiecie, zinstytucjonalizowania nadawcy oraz istnienia tzw. gate-keepera (kontrolera przekazywanych treści, np. redaktora naczelnego), a zatem egzemplifikując m.in. prasę sensu stricto, radio i telewizję³⁶. W wyroku z 2014 roku Sąd Najwyższy dodał, że w określeniu „środki masowego komunikowania” chodzi nie o masową dostępność samego środka, lecz o masową dostępność informacji przekazywanych za jego pomocą³⁷. Zatem kryterium środka masowego komunikowania spełnia również internet, w tym wszystkie media społecznościowe.

Przestępstwo zniesławienia jest tzw. **przestępstwem formalnym**, co oznacza, że do jego dokonania nie jest wymagane wystąpienie skutku. Innymi słowy, przestępstwo zostaje zrealizowane niezależnie od tego, czy zaistniał skutek po stronie pokrzywdzonego w postaci rzeczywistego poniżenia czy utraty dobrego imienia³⁸.

35 <https://www.medonet.pl/zdrowie,promotor-medycyny-alternatywnej-jerzy-skazany-w-tle-sprawa-smierci-14-miesiecznego-dziecka,artykul,43878788.html>

36 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2006 r., sygn. akt P 10/06.

37 Wyrok Sądu Najwyższego z 7 listopada 2014 r., sygn. akt V KK 231/14.

38 Wymiar sprawiedliwości potwierdził tę kwestię wielokrotnie, w tym w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z 14 października 2010 r. (sygn. akt II KK 105/10): *pomówienie jest przestępstwem formalnym z narażenia, dla dokonania którego nie jest wymagany skutek w postaci rzeczywistego poniżenia lub utraty zaufania przez pokrzywdzonego. Nie oznacza to jednak, aby nie było istotne to, czy zniesławiające*

Kiedy jednak nie dochodzi do zniesławienia? Ustawodawca w art. 213 Kodeksu karnego wskazał **okoliczności, które bezprawność zniesławienia wyłączają**. Dzieje się tak, kiedy zarzuty stawiane niepublicznie okażą się prawdziwe – nawet gdyby treści obiektywnie poniżały inną osobę w opinii publicznej lub narażały ją na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Jak to wygląda w praktyce? Załóżmy, że w prywatnej rozmowie ktoś zarzuci rozmówcy, że ten jest skrajnie niekompetentny i nie-douczony. Rozmówca czuje się pomówiony takimi zarzutami i składa pozew. Sprawa trafia do sądu. Jeżeli w postępowaniu karnym autor słów o niekompetencji wykaże, że jego rozmówca faktycznie wspomnianych kompetencji nie posiada, nie będzie przestępstwa zniesławienia.

Do przestępstwa zniesławienia nie dochodzi również, jeśli zarzuty poniżające inną osobę w opinii publicznej lub narażające tę osobę na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności **czynione byłyby publicznie** (np. w mediach lub w prasie), **a zarzut dotyczył postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub służył obronie społecznie uzasadnionemu interesu**.

Zarzuty stawiane publicznie. Aby stwierdzić, że zarzuty wobec osoby fizycznej, np. naukowca lub naukowczyni, lub osoby prawnej, np. uczelni,

zarzuty mogły taki skutek spowodować, a więc – obiektywnie rzecz biorąc – stwarzały zagrożenie dla dobrego imienia pomówionego podmiotu. Pomówienie tylko wtedy podlega odpowiedzialności karnej, kiedy wiąże się z nim możliwość wystąpienia szkody moralnej po stronie osoby pokrzywdzonej w postaci możliwości poniżenia lub narażenia na utratę zaufania. Narażenie na poniżenie pomówionego podmiotu w opinii publicznej natomiast oznacza sytuację, w której istnieje realne niebezpieczeństwo pogorszenia w „odbiorze społecznym” ukształtowanej co do niego opinii [...]. Zauważyć również trzeba, że przepis art. 212 § 1 k.k. mówi nie o poniżeniu w ogóle, lecz „o poniżeniu w opinii publicznej”, co oznacza, że chodzi tu nie tyle o urazę osobistych uczuć osoby pokrzywdzonej, ale o to, jak osoba pomówiona będzie postrzegana przez szeroki, nieokreślony krąg osób. Karalne jest więc takie pomówienie, które może prowadzić do upokorzenia danej osoby w opinii innych osób, spowodować, że inne osoby będą uważać pokrzywdzonego za osobę poniżoną [...]. W konsekwencji, jeżeli pomówienie wywołuje wyłącznie skutki w sferze osobistej danej osoby i nie wystawia na szwank jej publicznej reputacji, wówczas nie można mówić o odpowiedzialności karnej z art. 212 § 1 k.k..

były postawione publicznie, informacja o tychże musi być dostępna dla nieokreślonej liczby osób. Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z 20 września 1973 r. (sygn. akt VI KZP 26/73) wskazał, że działaniem publicznym będzie takie działanie, że ze względu na *miejsce działania* bądź ze względu na *okoliczności i sposób działania* sprawcy jego zachowanie się jest lub może być dostępne (dostrzegalne) dla nieokreślonej liczby osób, przy czym sprawca, mając świadomość tej możliwości, co najmniej na to się godzi. W rozumieniu przepisów o zniesławieniu o tym, że sprawca działał publicznie, nie przesądza zatem wyłącznie fakt wypowiedzania określonych treści w miejscu publicznym, ale właśnie dostępność tej informacji dla szerszego grona osób.

Osoba pełniąca funkcję publiczną. Artykuł 115 § 19 Kodeksu karnego mówi, że jest to funkcjonariusz publiczny, członek organu samorządowego, osoba zatrudniona w jednostce organizacyjnej dysponującej środkami publicznymi, chyba że wykonuje wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba, której uprawnienia i obowiązki w zakresie działalności publicznej są określone lub uznane przez ustawę lub wiążącą Rzeczpospolitą Polską umowę międzynarodową.

W myśl przepisów osobą pełniącą funkcje publiczne będzie na przykład osoba orzekająca w organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy, osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych oraz osoba zajmująca kierownicze stanowisko w instytucji państwowej³⁹.

Działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Aby móc mówić o takim działaniu, muszą obiektywnie istnieć jakieś dobra, które

39 Zaakcentować również należy, że w wyroku z 13 października 2016 r. (sygn. akt II KK 174/16) Sąd Najwyższy precyzyjnie wskazał kryteria, które muszą być spełnione łącznie, aby osoba nie ponosiła odpowiedzialności za zniesławienie, mimo że formalnie sformułowane przez nią treści pomawiają inną osobę w opinii publicznej lub narażają tę osobę na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. I tak, Sąd wskazał, że muszą jednocześnie spełnione zostać następujące kryteria: pokrzywdzony musi pełnić funkcję publiczną, zarzut musi zostać postawiony publicznie i być prawdziwy, a nadto wypowiedzane treści nie mogą równocześnie wypełniać znamion przestępstwa zniewagi. Jeśli zatem w postępowaniu karnym, toczącym się w sprawie o zniesławienie, brak będzie wykazania którejkolwiek z ww. okoliczności, wówczas sprawca poniesie odpowiedzialność karną z art. 212 k.k.

wypowiadający zniesławiające treści chce chronić, na przykład stwierdzenie, że naukowiec dopuścił się plagiatu, bądź że lekarz nadużywa alkoholu w trakcie dyżurów medycznych. Potocznie mówiąc, jest to działanie „dla dobra społecznego”. Jednocześnie w orzecznictwie wskazuje się, że działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu musi być wyłączną intencją działania sprawcy. Motywów nie może być więc kilka różnych⁴⁰.

W 2014 roku Sąd Najwyższy orzekł, że pojęcie obrony społecznie uzasadnionego interesu należy zrozumieć w sposób zobiektywizowany, gdyż nie można sprowadzać go do subiektywnego przekonania sprawcy, że broni on społecznie uzasadnionego interesu. Oprócz subiektywnego przeświadczenia sprawcy, że stawiany przez niego zarzut służy obronie społecznie uzasadnionego interesu i ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego – muszą być wykazane uzasadnione podstawy do twierdzenia, że taki stan rzeczywiście istnieje⁴¹.

Przepisy inaczej podchodzą do sytuacji, gdy **zarzut czyniony publicznie nie odnosi się do sfery zawodowej określonej osoby, ale do jej życia prywatnego lub rodzinnego**. Wówczas do przestępstwa zniesławienia nie dochodzi, jeżeli sprawca może wykazywać prawdziwość zarzutu, ale tylko jeśli ten ma zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego. Takim uregulowaniem ustawodawca chroni prawo określonej osoby lub grupy osób do prywatności, uznając, że publicznie czynione zarzuty nieodnoszące się do sfery zawodowej mogą być formułowane jedynie w bardzo wąskim zakresie (czyli gdy miałyby to zapobiec niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia człowieka albo demoralizacji małoletniego).

Jeśli naukowcowi lub naukowczynie ktoś zarzuci na przykład zdradę małżeńską, niezależnie od tego, czy byłoby to prawdą, nie sposób wykazać, że sformułowanie tego rodzaju zarzutu ma przeciwdziałać niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia innych osób bądź demoralizacji małoletniego. Inaczej jest, kiedy temu samemu naukowcowi lub naukowczynie ktoś

40 Wyrok Sądu Najwyższego z 30 września 2003 r., sygn. akt II KK 176/02.

41 Wyrok Sądu Najwyższego z 15 stycznia 2014 r., sygn. akt V KK 178/13.

zarzuci **nadużywanie alkoholu i prowadzenia pojazdów w ruchu lądowym w tym stanie albo rozpijanie małoletniego**. Jeżeli to okazałoby się prawdą, do przestępstwa zniesławienia nie dochodzi.

Jednocześnie trzeba wspomnieć, że zgodnie z **art. 214 Kodeksu karnego**, nawet jeśli zaistnieją wspomniane tu okoliczności, które zwalniają z odpowiedzialności za zniesławienie, sprawca może zostać pociągnięty do odpowiedzialności za zniewagę, na przykład ze względu na (nieadekwatną) formę podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu⁴².

3.3. Przestępstwo zniesławienia w orzecznictwie wymiaru sprawiedliwości

Granica prawnie chronionego wyrażania krytyki na gruncie prawa karnego nie zawsze jest prosta do uchwycenia. Powtarzając za Sądem Najwyższym, przedmiotem ochrony w przypadku przestępstwa zniesławienia *jest część i godność osoby pomawianej o **postępowanie lub właściwości, które są sprzeczne z prawem, z zasadami etyki, w tym etyki zawodowej, oraz np. o brak kompetencji lub zdolności do wykonywania danego zawodu***. Wartość w postaci omówionego przedmiotu ochrony pozostawać oczywiście powinna w równowadze z koniecznością ochrony innych wartości, to jest prawa do swobody wypowiedzi, prawa do krytyki oraz możliwości działania różnych organów, których zadaniem jest między innymi ocena przydatności do wykonywania zawodu w postaci weryfikacji kompetencji i zdolności oraz ocena kwalifikacji etycznych niezbędnych do zajmowania określonych stanowisk, wykonywania różnych zawodów lub prowadzenia określonego rodzaju działalności⁴³.

W doktrynie i orzecznictwie prawa karnego podawane są przykłady treści, które możemy jednoznacznie określić mianem zniesławiających. Taki charakter będą miały na przykład twierdzenia o popełnionym przez kogoś przestępstwie (np. poprzez nazwanie kogoś oszustem, złodziejem, plagiatorem, łapówkarzem, choć brak jest prawomocnego skazania w tym zakresie), twierdzenia o niewłaściwym sposobie prowadzenia się (np. poprzez nazwanie kogoś prostytutką, menelem, alkoholikiem),

42 Wyrok Sądu Najwyższego z 7 marca 1972 r., sygn. akt V KRN 37/72.

43 Wyrok Sądu Najwyższego z 17 marca 2015 r., sygn. akt V KK 301/14.

twierdzenia o posiadanych chorobach i schorzeniach (np. poprzez nazwanie kogoś chorym psychicznie, patologicznym kłamcą, psychopatą). W odniesieniu natomiast to podmiotów zbiorowych (np. osób prawnych czy konkretnych instytucji) zniesławiający charakter będą miały wszelkie określenia nieprawdziwie przedstawiające sposób funkcjonowania danej jednostki, np. zarzucające chaos, bałagan, dezinformację, brak kompetencji personelu itp.

Treści zniesławiające nie zawsze muszą przybierać formę kategorycznych stwierdzeń. **Zniesławiająca wypowiedź również może zostać sformułowana w formie pytania przez pozornie zatroskanego zainteresowanego. Znamiona przestępstwa wypełnia także przytaczanie pewnych treści pod pozorem powtarzania podejrzeń czy plotek.** W takim przypadku w praktyce konieczne jest wykazanie, że osoba posługująca się taką plotką ma na celu zniesławienie innej osoby lub podmiotu zbiorowego, rozumiane jako poniżenie w oczach opinii publicznej bądź jako narażenie pomówionego na utratę zaufania niezbędnego dla prowadzonej przez niego działalności itd.

O zaistnieniu przestępstwa zniesławienia przesądza nie tylko sama treść wypowiedzi. **Sąd bierze pod uwagę również kontekst**, w jakim pada określona wypowiedź (tj. kto wypowiada określone sformułowania, w jakich okolicznościach itd.)⁴⁴. To, czy dane określenie w konkretnym

44 Jak zaznaczył bowiem Sąd Najwyższy w postanowieniu z 24 października 2017 r. (sygn. akt V KK 278/17), ocena charakteru wypowiedzi umieszczonej na stronie internetowej, jako wypełniającej znamiona przestępstwa zniewagi lub zniesławienia, może być dokonana wyłącznie w drodze dokładnej analizy treści tej wypowiedzi. Nie tylko dosłowna treść wypowiedzi wpływa na jej ocenę karno-prawną, ale w równym stopniu znaczenie mają okoliczności i miejsce jej sformułowania, jak również wcześniejsze zachowanie pokrzywdzonego tą wypowiedzią oraz treść i sposób wyrażenia przez niego określonych opinii. Nie jest przy tym możliwe ustalenie z góry, jaki konkretnie rodzaj wypowiedzi może zostać zakwalifikowany, jako wypowiedź zniesławiająca lub znieważająca. Oceny takiej musi dokonać każdorazowo sąd orzekający w sprawie – przy uwzględnieniu specyficznych i wyjątkowych okoliczności faktycznych występujących w realiach takiej sprawy. W konsekwencji tak dokonanej oceny, sąd orzekający w sprawie dotyczącej problematyki dopuszczalnych granic krytyki w internecie musi stwierdzić, czy znamiona przestępstwa zniesławienia lub zniewagi zostały wypełnione – zarówno w sposób formalny, jak i materialny – należycie motywując swoją decyzję, z odwołaniem się do sposobu wykładni ustawowych znamion powyższych przestępstw, z uwzględnieniem elementów społecznej szkodliwości czynu.

środowisku jest odbierane negatywnie, czy też nie, w znacznej mierze determinują społeczne oceny. Może okazać się bowiem, że to, co rodzi skrajnie negatywne emocje w jednej grupie, w innej takowych już nie wzbudza. Przykładowo, jeśli w ramach sarkastycznej wymiany zdań lekarz zwróci się do lekarza per „konował” nie będzie miało to tak obraźliwego charakteru, jak gdyby określenie takie w przychodni wypowiedział na głos niezadowolony pacjent.

W nauce prawa i w orzecznictwie przyjęto, że pomówienie musi mieć charakter wypowiedzi (niezależnie od formy) o faktach, nie zaś oceny⁴⁵. Oznacza to, że treść pomawiającego zarzutu musi być zdolna do zweryfikowania w kategoriach prawdy bądź fałszu. Należy przyjąć, że relewantny na gruncie art. 212 zarzut musi dotyczyć określonych faktów, nie zaś ograniczać się wyłącznie do opinii⁴⁶, i to często subiektywnych⁴⁷.

3.4. Przestępstwo znieważenia

Inną formą przekroczenia granic wolności słowa jest **znieważenie określonej osoby**. Przestępstwo to uregulowane zostało przez ustawodawcę w art. 216 § 1 Kodeksu karnego. Karze grzywny lub karze ograniczenia wolności podlega ten, kto znieważa inną osobę w jej obecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła. Podobnie jak w przypadku zniesławienia, sprawca poniesie surowszą odpowiedzialność (grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku), jeśli do znieważenia doszło za pomocą środków masowego komunikowania. W przypadku zniewagi sąd również może orzec nawiązkę (do 100 tys. zł) na rzecz pokrzywdzonego bądź na wskazany przez pokrzywdzonego cel społeczny.

45 Kryminalizacja ocen stanowiłaby z jednej strony nadmierną ingerencję w wolność ekspresji, a wobec treści art. 213 § 1 k.k. czyniłaby poważne trudności w oddzieleniu zarzutów prawdziwych od nieprawdziwych (L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, PiP 1993 Nr 3, s. 17; P. Hofmański, J. Satko, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności osobistej*, Kraków 2002, s. 26).

46 J. Raglewski, *Komentarz do art. 212 k.k.*, w: (red.) A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k.*, wyd. IV, LEX 2013.

47 Potwierdził to także Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z 17 sierpnia 2016 r., sygn. akt IV KK53/16.

Różnicą między przestępstwem zniesławienia i zniewagi jest uregulowanie dotyczące odpowiedzialności za przestępstwo zniewagi w przypadku zachowania przez pokrzywdzonego, które sprowokowało zniewagę. Mianowicie ustawodawca w art. 216 § 3 Kodeksu karnego wskazał, że jeżeli zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego albo jeżeli pokrzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną, sąd może odstąpić od wymierzenia kary. W dalszym ciągu mamy zatem do czynienia z zaistnieniem przestępstwa znieważenia, jednak ze względu na okoliczności sąd, uznając winę, może zdecydować o odstąpieniu od wymierzenia kary. Orzecznictwo wymaga, by zniewaga będąca odpowiedzią na wyzywające się zachowanie pokrzywdzonego pozostawała współmierna do zachowania, które ją wywołało⁴⁸. Jednocześnie Sąd Najwyższy wskazał, że aby ocenić, czy reakcja na zachowanie pokrzywdzonego była adekwatna, konieczne jest uwzględnienie sposobu, rodzaju, zakresu i intensywności działania znieważającego w porównaniu z zachowaniem pokrzywdzonego.

W przypadku zniewagi – podobnie jak w przypadku zniesławienia – **ochronie prawnokarnej podlegają dobre imię, cześć i godność innej osoby.** W przeciwieństwie do zniesławienia, w przypadku zniewagi nie jest jednak wymagane, by działanie znieważającego zmierzało do poniżenia innej osoby w oczach opinii publicznej bądź narażało tę osobę na utratę zaufania niezbędnego dla prowadzonej przez nią działalności, zajmowanego stanowiska lub wykonywanego zawodu⁴⁹. Co więcej,

48 Jak podkreślił bowiem Sąd Najwyższy w wyroku z 17 czerwca 1971 r., (sygn. akt Rw 612/71), art. 216 § 3 Kodeksu karnego powinien znajdować zastosowanie w zasadzie wówczas, gdy działanie sprawcy w swym zewnętrznym jakościowym kształcie nie różni się w sposób istotny od rodzaju i sposobu zachowania się osoby, której działanie było powodem naruszenia przez sprawcę jej nietykalności cielesnej. Jeżeli natomiast czyn sprawcy (naruszającego zakaz karny niejako w odpowiedzi na wyzywające zachowanie się późniejszego pokrzywdzonego) ze względu na rodzaj, sposób, zakres i intensywność jego działania przekracza wyrażnie zawartość kryminalną poprzedniego zachowania się pokrzywdzonego, to w takiej sytuacji przepis art. 216 § 3 Kodeksu karnego nie powinien być stosowany.

49 Sąd Najwyższy w postanowieniu z 7 maja 2008 r. (sygn. akt III KK 234/07) wskazał, że przez znieważenie należy zatem rozumieć wszelkie zachowania sprawcy, które w sposób demonstracyjny wyrażają pogardę dla innej osoby, a w szczególności mają poniżyć jej godność osobistą i sprawić, by poczuła się dotknięta lub obrażona.

w orzecznictwie wskazuje się, że poczucie znieważenia po stronie pokrzywdzonego nie jest niezbędne, by stwierdzić, że doszło do popełnienia tego przestępstwa⁵⁰.

Wymiar sprawiedliwości nie ma także wątpliwości, że do zniewagi może dojść nie tylko w wyniku wypowiedzianych treści. Można bowiem znieważyć inną osobę także w piśmie, a nawet określoną gestykulacją (np. poprzez pokazanie przyjętego za obraźliwy gestu środkowego palca, albo poprzez gest pukania palcem w czoło, co sugeruje głupotę rozmówcy).

Z praktyki orzeczniczej wynika, że bez wątpienia znieważający charakter mają również określenia skrajnie obraźliwe i często dodatkowo wulgarne, jak np. świnia, szmata, ścierwo, gówniara, matoł, złodziejka, „mniej niż zero”, nierób, margines społeczny, głupiec, „najgorszy śmieć, psychopatka, k..wa⁵¹, a także określenia bandyta, idiota, nierób⁵².

Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 26 lutego 2018 r., *zniewagę stanowią wypowiedzi godzące w godność danej osoby, obelżywe lub ośmieszające, niedające się zracjonalizować. Ze względu na to, że zniewaga godzi w poczucie własnej wartości danej osoby, znieważenie – inaczej niż zniesławienie – może nastąpić także wtedy, gdy odbiorcą wypowiedzi o treści naruszającej честь jest wyłącznie ta osoba⁵³.*

O ile nie ma mowy o zniesławieniu, jeśli ktoś w rozmowie w cztery oczy na przykład oskarży lekarza o to, że jest rzeźnikiem, albo – w skutku zniesławienia ma być poniżenie w oczach opinii publicznej lub narażenie go na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania zawodu lekarza, o tyle w przypadku znieważenia – nie ma przeszkód, by przypisać oskarżającemu popełnienie tego czynu, nawet jeśli oskarżenie padło w prywatnej rozmowie.

50 Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z 30 stycznia 2002 roku (sygn. akt II AKa 577/01) podkreślił, że *oczywistym jest, że pokrzywdzony może nie czuć się dotknięty obrazą, co samo w sobie przesądza o niepopołnieniu przestępstwa.*

51 Wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2015 r., sygn. akt IV KK 378/15.

52 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 30 stycznia 2002 r., sygn. akt II AKa 577/01.

53 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w wyroku z 26 lutego 2018 r. (sygn. akt VI ACa 1576/16).

W praktyce wymiar sprawiedliwości analizuje poszczególne określenia pod kątem ich ewentualnego znieważającego charakteru, odwołując się często do słownikowej definicji konkretnych analizowanych określeń, ich powszechnego rozumienia, jak również ich znaczenia w danej grupie środowiskowej oraz kontekstu sformułowanej wypowiedzi. Nie decyduje zatem ogólne wrażenie czy nawet całościowo oceniany wymiar określonej wypowiedzi. **Sąd musi bowiem wskazać w sentencji orzeczenia, które z użytych słów czy gestów mają charakter znieważający i szczegółowo, za pomocą powyższych kryteriów, wyjaśnić, z jakiego powodu uznaje określone sformułowania jako znieważające (lub zniesławiające).**

Należy pamiętać, że **subiektywne przekonanie pokrzywdzonego o tym, że doszło do znieważenia, nie jest wystarczające do stwierdzenia faktu popełnienia przestępstwa.** Sąd każdorazowo musi przeprowadzić wywód potwierdzający, że faktycznie subiektywna ocena pokrzywdzonego zgodna jest z oceną dominującą w tym odniesieniu do analizowanych stwierdzeń w społeczeństwie. Znaczenie mają zatem wartości, jakie społeczeństwo powszechnie uznaje za godne ochrony i nie budzące wątpliwości. To zaś zależne jest od poziomu rozwoju danej społeczności, jego kultury, wartości itp.⁵⁴

W przypadku przestępstwa znieważenia **nie występują okoliczności wyłączające bezprawność zniewagi**, analogiczne do tych, które w art. 213 Kodeksu karnego wyłączają bezprawność zniesławienia. Wynika to z brzmienia przepisów Kodeksu karnego, gdzie w art. 213 ustawodawca wskazał wprost, że takie okoliczności występują jedynie w przypadku przestępstwa zniesławienia. Potwierdza to również orzecznictwo Sądu Najwyższego⁵⁵. A zatem nieskuteczna byłaby obrona, że czyniony przez znieważającego zarzut jest prawdziwy bądź formułowany jest w obronie interesu społecznego, nawet najbardziej ważkiego.

54 W tym kontekście warte zacytowania jest stanowisko Sądu Najwyższego, przedstawione w uchwale z 5 czerwca 2012 r. (sygn. akt SNO 26/12), w którym Sąd ten stwierdził, że o tym, czy zachowanie miało charakter znieważający, decydują dominujące w społeczeństwie oceny i normy obyczajowe, a nie subiektywne przekonanie osoby rzekomo znieważonej.

55 Wyrok Sądu Najwyższego z 17 stycznia 2018 r., sygn. akt III KK 247/17.

3.5. Podobieństwa zniesławienia i zniewagi

Przestępstwa zniesławienia i zniewagi w zapisach prawa karnego mają wiele podobieństw. Poniżej przedstawiamy porównanie ich najważniejszych cech.

- **Przestępstwa formalne**

Zarówno zniesławienie, jak i zniewaga to tzw. przestępstwa formalne. Oznacza to, że dla orzeczenia o popełnieniu przestępstwa bez znaczenia jest, czy działanie osoby zniesławiającej lub znieważającej rzeczywiście osiągnęło skutek w postaci zniesławienia bądź znieważania określonej osoby.

- **Strona podmiotowa (tj. stan świadomości sprawcy)**

Dla przypisania winy za popełnione przestępstwo zniesławienia albo zniewagi konieczne jest ustalenie, że sprawca działał umyślnie – albo w zamiarze bezpośrednim, tj. chciał zniesławić, znieważać inną osobę, albo w zamiarze ewentualnym, tj. wprowadzie nie chciał zniesławić, znieważać innej osoby, ale godził się na to, że formułując określone wypowiedzi, zniesławi lub znieważy tę osobę. Brak świadomości u sprawcy, że formułowane treści doprowadzą do zniesławienia lub znieważenia, wyklucza możliwość przypisania sprawstwa któregośkolwiek z obu tych przestępstw.

- **Tryb ścigania**

Zarówno zniesławienie, jak i zniewaga, to **tzw. przestępstwa z oskarżenia prywatnego, co determinuje ich tryb ścigania**. O ile bowiem ściganiem np. przestępstwa wypadku drogowego, pobicia, zabójstwa, kradzieży itd. zajmuje się oskarżyciel publiczny (tj. prokurator), o tyle w przypadku zniesławienia i zniewagi oskarżycielem najczęściej jest sam pokrzywdzony lub pokrzywdzona, którzy mają w tych sprawach status oskarżyciela prywatnego.

- **Rodzaje żądań, jakie może zgłosić pokrzywdzony**

W przypadku skazania za zniesławienie i zniewagę w obu przypadkach sąd może orzec nawiązkę w wysokości do 100 tys. zł na rzecz pokrzywdzonego bądź na wskazany przez pokrzywdzonego

cel społeczny. Taka nawiązka zasądzana byłaby odpowiednio albo na podstawie art. 212 § 3 Kodeksu karnego (w przypadku zniesławienia), albo na podstawie art. 216 § 4 Kodeksu karnego (w przypadku zniewagi). Nadto pokrzywdzony ma prawo domagać się od sprawcy dodatkowych działań, w tym celu może zgłosić⁵⁶:

- a) wniosek w trybie art. 46 § 1 k.k. o zasądzenie od oskarżonego na jego rzecz – w zależności od okoliczności – obowiązku naprawienia szkody w całości lub części, zadośćuczynienia lub nawiązki;
- b) wniosek o nakazanie przeproszenia pokrzywdzonego w przypadku orzeczenia wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania w oparciu o art. 72 § 1 pkt 2 Kodeksu karnego;
- c) w przypadku zniesławienia wniosek o podanie orzeczenia sądu do publicznej wiadomości, na podstawie art. 215 Kodeksu karnego⁵⁷. W odniesieniu do przestępstwa zniewagi znieważony mógłby żądać podania orzeczenia do publicznej wiadomości na podstawie przepisu ogólnego, tj. art. 43b Kodeksu karnego⁵⁸.

• Zagrożenie karne

Przewidziana przez ustawodawcę sankcja karna za przestępstwo zniesławienia jest taka sama jak za przestępstwo zniewagi. W obu przypadkach zagrożenie karne to albo kara grzywny, albo kara ograniczenia wolności, natomiast w przypadku popełnienia obu tych przestępstw za pomocą środków masowego komunikowania – kara grzywny, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do jednego roku.

Zgodnie z ogólnymi przepisami karę grzywny wymierza się w stawkach dziennych, określając liczbę stawek oraz wysokość jednej stawki. Co do zasady najniższa liczba stawek wynosi 10, zaś

56 Wszystkie wymienione w pkt 4 wnioski zostaną omówione szerzej w kolejnej części niniejszego opracowania.

57 Art. 215 Kodeksu karnego wprost wskazuje, że na wniosek pokrzywdzonego sąd orzeka podanie wyroku skazującego do publicznej wiadomości.

58 Art. 43b Kodeksu karnego stanowi, że sąd może orzec podanie wyroku do publicznej wiadomości w określony sposób, jeżeli uzna to za celowe, w szczególności ze względu na społeczne oddziaływanie skazania, o ile nie narusza to interesu pokrzywdzonego.

najwyższa 540⁵⁹. W praktyce oznacza to, że sąd w wyroku orzeka karę np. 30 stawek grzywny, określając wysokość jednej stawki na 20 zł, przy czym sąd nie wskazuje w wyroku sumy wynikającej z przemnożenia tych wartości. Z kolei kara ograniczenia wolności (potocznie nazywana pracami społecznymi) trwa najkrócej miesiąc, najdłużej 2 lata⁶⁰. Wymierzana jest w miesiącach i latach. Kara ta polega albo na obowiązku wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne albo na potrąceniu od 10% do 25% wynagrodzenia za pracę w stosunku miesięcznym na cel społeczny wskazany przez sąd. W czasie odbywania kary skazany nie może bez zgody sądu zmieniać miejsca stałego pobytu i ma obowiązek udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary.

59 Art. 33 § Kodeksu karnego.

60 Art. 34 Kodeksu karnego.

Bartosz Fiałek

Lekarz reumatolog, zastępca dyrektora do spraw medycznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płońsku.

Dlaczego stanął pan na pierwszej linii frontu walki informacyjnej w sprawie COVID-19?

Bycie lekarzem to dla mnie nie tylko praca z pacjentem, ale również edukacja zdrowotna społeczeństwa. Przed pandemią, działając w Ogólnopolskim Związku Zawodowym Lekarzy, zdobyłem publiczność na prywatnych kontaktach w mediach społecznościowych. Postanowiłem wykorzystać ten potencjał w dobrym celu. Dość szybko pojawiało się coraz więcej osób i mediów zainteresowanych tym, co robię. Dzięki temu udało się propagować zdrowy tryb życia, respektowanie zasad sanitarno-epidemiologicznych i szczepienia ochronne.

Odbiór pana działalności był pozytywny czy hejterski?

W większości pozytywny. Chociaż, jak wiemy, pozytywny odbiór jest cichszy. Pacjenci mówią o tym u mnie w gabinecie, czasem zaczepiają na ulicy, podkreślając, że oglądają, czytają i kibicują. Tych, którzy ufają nauce, jest znacznie więcej, tylko oni są zwykle cichymi czytelnikami czy słuchaczami.

Natomiast głos tzw. denialistów, negujących podstawowe osiągnięcia wiedzy z zakresu ochrony zdrowia i zdrowia publicznego, jest znacznie głośniejszy. Intensywnie komentują, dwoją się i troją, tworząc dodatkowe konta w mediach społecznościowych. To dlatego byli tak skuteczni w medialnej przepychance.

Musił pan wiedzieć, że wystawia się na ryzyko hejtu. Czy skala tego zjawiska pana zaskoczyła?

W pewnym momencie skala zainteresowania mnie przerosła. Pracowałem cały czas jako lekarz, a jednocześnie autoryzowałem po kilka tekstów dziennie, dodatkowo występując w radiu czy telewizji. W tygodniach, kiedy media zajmowały się innym tematem albo częściej występowali inni eksperci – hejt się zmniejszał. Kiedy było mnie więcej – natłok był

przeogromny. Memy, groźby, obelgi. Od łagodnych, po najstraszliwsze: że nie jestem lekarzem, tylko oszustem, złodziejem; że powinno mi się zabrać prawo wykonywania zawodu. Twierdzenia, że będę stawał przed sądem na wzór trybunału norymberskiego. Groźby śmierci wobec mnie i mojej rodziny.

Na szczęście nigdy nie zaatakowano mnie bezpośrednio, wszystko działo się w przestrzeni wirtualnej. Ale nie będę ukrywał, natężenie tych ataków znacznie przerosło moje zdolności adaptacyjne. Zwyczajnie mnie to dotykało, miałem okresowo obniżony nastrój i zastanawiałem się, czy warto kontynuować tę formę edukacji. Wiedziałem, że jeśli przestanę, to hejt niemal zniknie. Ostatecznie podjąłem decyzję, że skoro to kocham, to moje hobby i część mojego jestestwa, to nie zrezygnuję.

Teraz do chęci niszczenia mojej osoby się przyzwyczaiłem, dzięki mechanizmom obronnym organizmu, które są nieprawdopodobne.

Co by pan powiedział tym, którzy chcą pójść w pana ślady jako edukatora? Również w „kontrowersyjnych” tematach?

To jest trochę jak z inwestowaniem – do inwestycji nie powinno się namawiać innych, nawet jeżeli samemu jest się świetnym inwestorem. Bo to duże ryzyko. Mnie pomogło wiele osób, udało mi się zaadaptować. Ale to, że ja sobie poradziłem, nie znaczy, że inne osoby nie wygenerują zaburzeń depresyjnych czy lęków, które uniemożliwią im normalne funkcjonowanie w codziennym życiu.

Dlaczego hejt tak dotyka? Pan przecież doskonale wie, że ma rację, że nie jest złodziejem, oszustem.

Wykonuję zawód zaufania publicznego. Jeżeli tysiące razy mówi się, że się sprzedałem, kradnę, jestem w spisku, to część osób może w to uwierzyć. Wizytówkę w Google musiałem wykasować, bo jednego dnia pojawiło się jakieś sto negatywnych opinii. Z pięciogwiazdkowej opinii zrobiło się 1,8 gwiazdki. Właśnie dlatego hejt dotyka, że pojawia się obawa o karierę zawodową.

Wielu z moich znajomych zrezygnowało z popularyzowania wiedzy medycznej, szczególnie w zakresie COVID-19, właśnie z obawy o zalew negatywnych opinii na ich temat jako lekarzy.

Jakimi kanałami docierał do pana ten hejt?

Wyłącznie wirtualnie, za to w każdej formie. Artykuły, memy, telefon, SMS, prywatny mail, media społecznościowe. Kiedyś moja partnerka odebrała taki telefon i też wylano na nią obelgi. Natomiast nie zdarzyło się, żebym z nienawiścią w kontekście mojej działalności spotkał się bezpośrednio.

Pamiętam, że ktoś panu groził, że będzie panem ryby karmił w Wiśle.

To była jedna z dwóch gróźb śmierci, które uznałem za realne. Drugą pamiętam szczególnie, bo to było dzień po urodzinach. W nocy 4 lutego dostałem maila, że jestem śledzony; że wiedzą, gdzie mieszkam, pracuję. Że chodzą za mną i mnie zabiją.

Obie zgłosiłem do odpowiednich organów. Prokuratura wszczęła dochodzenie. Chodziło o trzy odrębne kwestie: obniżanie autorytetu, zniesławienie, groźby karalne. Postępowania jednak zostały umorzone. Część z powodu uznania, że czyny nie zawierały znamion przestępstwa, a pozostałe – z powodu niewykrycia sprawcy.

Żadna sprawa nie skończyła się w sposób pozytywny dla mnie, czyli wykryciem i ukaraniem sprawcy. Niezmiennie uważam, że jeżeli ktoś grozi komuś innemu śmiercią, to powinien za to ponieść karę.

Z czego, w pana opinii, wynika nieskuteczność prokuratury w tym zakresie?

W pracy wykonuję wszystko z należytą starannością i aktualną wiedzą. Muszę zakładać, że inni zachowują się w sprawach zawodowych podobnie. Mam więc nadzieję, że prokuratorzy działali z pełnym zaangażowaniem, tylko po prostu się nie udało. Natomiast gdyby cały system wymiaru sprawiedliwości był sprawniejszy, to sądzę, że sytuacja wyglądałaby inaczej.

Co mogłoby sprawić, żeby takim edukatorom jak pan łatwiej było się mierzyć z hejtem?

Na pewno szersze wsparcie ze strony samorządu lekarskiego. W mojej ocenie, samorząd powinien bardziej się zainteresować losem popularyzatorów wiedzy medycznej, którzy prozdrowotne postawy propagują często również po godzinach pracy, za darmo. Edukatorów i edukatorek wiedzy medycznej jest w Polsce łącznie kilkanaście osób. Wydaje mi się, że rozpięcie nad nami parasola ochronnego nie powinno być trudne.

Mógłby to być na przykład prawnik na telefon, zestawy przydatnych informacji, publiczne wystąpienia w naszej obronie dementujące negatywne treści o nas.

Naczelna Izba Lekarska zresztą podejmowała pewne kroki, chociażby próbując monitorować ataki na lekarzy. Ale nie spotkało się to z wystarczającym zainteresowaniem wymiaru sprawiedliwości.

A to jest właśnie druga istotna sprawa. Uważam, że gdyby kilka osób, dla przykładu, w szybkim tempie zostało skazanych za hejt, grożenie śmiercią czy znieśćawianie, to sytuacja uległaby zmianie. Gdyby te osoby wiedziały, że gdy dzisiaj coś piszą, to jutro staną przed prokuratorem, następnie sądem, otrzymają uciążliwą karę, to zastanowiłyby się kilka razy przed umieszczeniem nienawistnego wpisu.

3.6. Przestępstwo groźby karalnej

W pewnych okolicznościach określone wypowiedzi mogą stanowić przestępstwo groźby karalnej. Zgodnie z art. 190 § 1 Kodeksu karnego, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, **a groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona**, ten podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

W przypadku zniesławienia czy zniewagi ochronie prawnokarnej podlegały w szczególności dobre imię, cześć i godność człowieka. W przypadku groźby karalnej ochronie podlega prawo do wolności rozumianej jako prawo określonej osoby do życia bez strachu, że ktoś popełni przestępstwo na jej szkodę lub na szkodę jej najbliższych.

Groźba karalna może zostać skierowana wyłącznie do osoby fizycznej, albowiem tylko taka osoba jest w stanie odczuwać stan zagrożenia, wymagany znamionami tego czynu⁶¹. Bez znaczenia pozostaje, czy groźba wypowiedziana jest wprost, czy też w sposób dorozumiany albo za pośrednictwem innej osoby⁶². Nie ma również znaczenia, czy ktoś twierdzi, że jedynie informuje, jeśli treść wypowiedzianej informacji sprowadza się do groźby innej osobie popełnieniem przestępstwa

61 W doktrynie podkreśla się, że adresatem groźby może być osoba fizyczna, która reprezentuje taki podmiot (Peiper, Komentarz, s. 510). Jak słusznie podkreślał Peiper (jeszcze na gruncie Kodeksu karnego z 1932 r.), osoba, w stosunku do której groźba jest kierowana, musi być dokładnie określona, jednakże groźba nie musi być wypowiedziana w jej obecności; groźbę można wypowiedzieć także pośrednio, przez osoby trzecie, jednakże w takim przypadku musi istnieć wola sprawcy, by groźba doszła do wiadomości zagrożonego (Peiper, Komentarz, s. 506) – M. Mozgawa (red.), Kodeks karny. Komentarz aktualizowany, teza 5, Lex/el 2022. Jednocześnie Sąd Najwyższy w wyroku z 13 lutego 2008 r. (sygn. akt IV KK 407/07) wskazał, że pokrzywdzonym tym przestępstwem może zatem być tylko osoba, do której ta groźba jest skierowana i która w jej następstwie mogłaby bezpośrednio lub pośrednio (poprzez pokrzywdzenie osoby jej najbliższej) ponieść szkodę.

62 Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 18 stycznia 1934 r. (sygn. akt I K 927/33), obojętne jest, czy sprawca zapowiada popełnienie przestępstwa przez siebie samego, czy przez inną osobę, będącą z nim w porozumieniu, o tym, czy dane oświadczenie, zawierające zapowiedź popełnienia przestępstwa, stanowi niekaralne ostrzeżenie, czy karalną groźbę – decyduje nie forma tego oświadczenia, lecz zamiar, który w pierwszym przypadku polega na chęci uchronienia danej osoby przed groźącym jej niebezpieczeństwem, a w drugim – na chęci wzbudzenia w niej obawy i skrupowania jej woli.

na jej szkodę lub na szkodę osoby jej najbliższej. Zagrozić można też gestem. Na przykład może to być gest przesunięcia dłonią w poprzek szyi, co powszechnie symbolizuje podrzynanie gardła.

Uzasadniona obawa, że groźba zostanie spełniona. Sąd najwyższy w wyroku z 1973 roku wskazał, że aby doszło do przestępstwa groźby karalnej (sygn. akt III KR 284/72), konieczne jest stwierdzenie, że groźba wzbudziła w zagrożonym obawę, iż będzie ona spełniona, a zatem wzbudzenie obawy w zagrożonym należy oceniać subiektywnie, nie zaś z punktu widzenia obiektywnego niebezpieczeństwa realizacji groźby⁶³. Nie decyduje zatem wyłącznie subiektywne odczucie pokrzywdzonego. Sąd każdorazowo musi ocenić, czy w obiektywnym ujęciu wypowiedziana groźba faktycznie wzbudza obawę, że może być spełniona. Innymi słowy, **sąd ocenia, czy inna osoba, będąca w takim samym położeniu i w podobnych okolicznościach, miałaby podstawy, by poczuć obawę, że taka groźba zostanie spełniona**⁶⁴.

Jak wskazuje się w opracowaniach prawniczych, jeśli ktoś grozi innej osobie zastrzeleniem i kieruje w jej stronę pistolet, to – choć w rzeczywistości jest on nienabity – pokrzywdzony może obawiać się realizacji groźby⁶⁵.

W orzeczeniu z 2020 roku Sąd Najwyższy wskazał zaś, że ustawodawca nie wymaga, aby między wyrażeniem groźby a powstaniem obawy jej spełnienia musiała zaistnieć koincydencja czasowa (...), nie jest tak, że lęk przed spełnieniem groźby musi być wywołany wyłącznie zachowaniem sprawcy kończącym się z chwilą jej wyrażenia, ale mogą go katalizować inne okoliczności, w tym także późniejsze zachowanie sprawcy⁶⁶.

63 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 1973 r. (sygn. akt III KR 284/72).

64 Sąd Najwyższy w wyroku z 6 kwietnia 2017 r. (sygn. akt V KK 372/16) podkreślił, że uzasadniona obawa, w konstrukcji przepisu art. 190 § 1 k.k., jest tym elementem, który pozwala ująć i zweryfikować, czy subiektywne odczucie obawy pokrzywdzonego co do spełnienia groźby miało obiektywne (uzasadnione) podstawy.

65 M. Mozgawa, op. cit., teza 9.

66 Postanowienie Sądu Najwyższego z 21 maja 2020 r., sygn. akt V KK 85/20. W podobnym tonie wypowiedział się również Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z 26 września 2019 r. (sygn. akt II AKa 263/19), stwierdzając że przepis art. 190 § 1 kk nie wymaga współczesności obawy do wypowiedzianych gróźb. Jak się przyjmuje, między czasem dokonania przestępstwa (czasem, w którym sprawca działał) a czasem, gdy skutek przestępstwa wystąpił, może zachodzić różnica.

Groźba karalna wymaga umyślności, tj. świadomości po stronie sprawcy, że wypowiedziane przez niego treści grożą innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej. Groźba ta ze względu na okoliczności, w jakich jest wypowiedziana, musi wzbudzać w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona.

Groźba karalna jest przestępstwem skutkowym. Oznacza to, że brak zaistnienia skutku groźby, tj. wzbudzenia u adresata groźby uzasadnionej obawy, że groźba ta będzie spełniona, powoduje, że nie zachodzi dokonanie tego przestępstwa. W takiej sytuacji możliwa jest wyłącznie odpowiedzialność karna za usiłowanie popełnienia tegoż przestępstwa⁶⁷.

Motywacja sprawcy wyraźnie zatem **odróżnia groźbę karalną od niekaralnego ostrzeżenia**. W przypadku ostrzeżenia motywacja sprawcy jest pozytywna – zamiarem jest np. uchronienie ostrzeganego przez niebezpieczeństwem. W przypadku groźby natomiast motywacja jest negatywna, ukierunkowana na wzbudzenie strachu, obawy i wpłynięcia na czyjąś wolę, zgodnie z oczekiwaniem groźącego.

Nie będą zatem stanowiły groźby karalnej twierdzenia o rozpowszechnieniu zniesławiającej czy pomawiającej informacji czy też spowodowania postępowania karnego przeciwko innej osobie. **Należy też odróżnić groźbę karalną od groźby bezprawnej**. Ta ostatnia uregulowana została w Kodeksie karnym, zgodnie z którym groźbą bezprawną jest zarówno groźba karalna, jak i groźba spowodowania postępowania karnego lub innego postępowania, w którym może zostać nałożona administracyjna kara pieniężna, jak również rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego osoby najbliższej⁶⁸. Groźba bezprawna ma zatem szerszy zakres przedmiotowy niż groźba karalna.

Przedmiotem groźby jest zapowiedź popełnienia przestępstwa, nie zaś informacja o przestępstwie już dokonanym⁶⁹.

67 Wyrok Sądu Najwyższego z 20 stycznia 2021 r., sygn. akt V KK 373/19.

68 Art. 115 § 12 kk.

69 Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 31 stycznia 2022 r. (sygn. akt II AKa 239/21), (...) w judykaturze i orzecznictwie jednolicie przyjmuje się, że treścią groźby karalnej jest zapowiedź popełnienia przestępstwa na szkodę zagrożonego lub osoby mu najbliższej – a więc zapowiedź realizacji znamion czynu zabronionego określonego jako przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Jest więc oczywistym, że chodzi o zachowanie, które sprawca ma podjąć w przyszłości – bliższej lub nawet nieokreślonej.

Różnice między zniesławieniem i zniewagą a groźbą karalną. W przeciwieństwie do groźby karalnej, która jest przestępstwem skutkowym, zniesławienie i zniewaga są przykładami przestępstwa formalnego. Inny jest również tryb ścigania tych przestępstw. Zniesławienie i zniewaga to przestępstwa zasadniczo ścigane prywatnoscargowo. Postępowanie prywatnoscargowe może się toczyć tylko na skutek skargi osoby pokrzywdzonej. Skarga ta przybiera formę prywatnego aktu oskarżenia. Natomiast groźba karalna jest przestępstwem ściganym z oskarżenia publicznego, a zatem przez prokuratora jako oskarżyciela publicznego. Jednak do wszczęcia i prowadzenia postępowania konieczne jest złożenie przez pokrzywdzonego **wniosku o ściganie**⁷⁰.

Prawidłowo złożony wniosek o ściganie przez pokrzywdzonego jest warunkiem wszczęcia postępowania. Brak takiego wniosku spowoduje też, że postępowanie wcześniej wszczęte zostanie umorzone⁷¹. Nie będzie więc możliwe ściganie sprawcy i stwierdzenie jego winy za popełnione przestępstwa. Nie ma przyjętej konkretnej formy dla takiego wniosku. Wystarczy oświadczenie do protokołu w trakcie przesłuchania pokrzywdzonego przez policję lub prokuratora: „chce, aby sprawca groźby karalnej został ukarany”, „składam wniosek o ściganie”, „wnoszę o ukaranie sprawcy” itp. Każde sformułowanie będzie właściwe, o ile z jego treści wynika wola ścigania sprawcy i doprowadzenia do jego ukarania.

Z chwilą złożenia wniosku sprawa prowadzona będzie jak każda inna sprawa ścigana z oskarżenia publicznego. Prowadzi ją zatem prokurator, zaś adresat groźby karalnej uzyskuje status pokrzywdzonego w toczącym się postępowaniu przygotowawczym⁷².

nej. Natomiast w przedmiotowej sprawie oskarżony sformułował wypowiedź o treści „trzymaj się szwagierka podpałilem górę, spalicie się tu wszyscy” lub „żegnaj szwagierko, podpałilem górę, spalicie się tu wszyscy”, która – interpretowana całościowo – nie może być traktowana jako zapowiedź popełnienia przestępstwa, lecz informacja o przestępstwie już popełnionym (tj. spowodowaniu pożaru), którego następstwa mają zaistnieć w przyszłości.

70 Art. 190 § 2 Kodeksu karnego.

71 Art. 17 § 1 pkt 10 Kodeksu postępowania karnego.

72 Art. 12 § 1 Kodeksu postępowania karnego.

Wniosek o ściganie może być cofnięty przez pokrzywdzonego.

Nie ma potrzeby tłumaczenia motywów. Pokrzywdzony może chcieć cofnięcia wniosku nawet z powodów, które nie zasługują na moralną aprobatę, np. wskutek uzgodnienia warunków finansowych, które sprawia, że wniosek zostanie cofnięty⁷³.

73 Zgodnie jednak z art. 12 § 3 Kodeksu postępowania karnego wniosek może być cofnięty w postępowaniu przygotowawczym za zgodą prokuratora, a w postępowaniu sądowym za zgodą sądu – aż do zamknięcia przewodu sądowego na pierwszej rozprawie głównej. W sprawach, w których akt oskarżenia wniósł oskarżyciel publiczny, cofnięcie wniosku po rozpoczęciu przewodu sądowego jest skuteczne, jeżeli nie sprzeciwi się temu oskarżyciel publiczny obecny na rozprawie lub posiedzeniu. Ponowne złożenie wniosku jest niedopuszczalne.

Tomasz Karauda

Lekarz Kliniki Pulmonologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego im. Norberta Barlickiego nr 1 w Łodzi, specjalista chorób wewnętrznych, w czasie pandemii lekarz oddziału COVID. Regularnie występował w mediach, nawołując do szczepień. Kiedy pojawiły się groźby pod jego adresem, został objęty ochroną policyjną.

Nie miał pan dość? Praca na oddziale, śmierć pacjentów, komentarze dla mediów, ataki ludzi negujących istnienie wirusa... Dużo tego było w szczycie pandemii.

To był trudny, absolutnie wyjątkowy czas. Człowiek nie miał się kiedy zastanowić nad powagą sytuacji, tylko po prostu robił swoje, nastawiał się zadaniowo.

Większość społeczeństwa była w domach, a my chodziliśmy do pracy. Ubieraliśmy się w kombinezony, widzieliśmy chorych w ciężkim stanie... i tak szybko ich traciliśmy. Trudno było się z tym pogodzić. W normalnych warunkach na moim oddziale umiera jedna osoba na tydzień, czasem jedna na dwa tygodnie. Tutaj na każdym dyżurze traciliśmy cztery, pięć osób. W szpitalu było piekło.

Natomiast nie sądziliśmy, że piekło będzie też na zewnątrz. Piekło tworzone przez ludzi, którzy nie wierzyli w zagrożenie; którzy oskarżali nas o robienie dobrych pieniędzy na fikcyjnej chorobie.

Do aktywności medialnej popchnęło pana to, co działo się na oddziale? Liczył pan, że w ten sposób można kogoś uratować?

Z mediami miałem do czynienia jeszcze przed pandemią, w czasie protestu rezydentów. W momencie, w którym nikogo nie wpuszczano do szpitali, dziennikarze szukali kontaktu z ludźmi pracującymi wewnątrz. Lekarze siłą rzeczy stawali się trochę reporterami.

Bezpośrednim impulsem, który mnie zmotywował do częstego publicznego ostrzegania i zachęcania do szczepień, była jedna konkretna śmierć.

Trafił do nas lekarz, profesor, razem ze swoją żoną. Oboje na jednej sali. Jemu się poprawiało, jej stan się pogarszał. Powiedzieliśmy, że możemy go wypisać, na jego miejsce była kolejka chorych. Błagał nas, że chce zostać przy żonie. Zgodziliśmy się. Pomagał nam na oddziale, podłączał kroplówki, angażował się. Przy żonie był do końca.

Kiedy wychodził, już sam, wtulał się w jej rzeczy, szukał jej zapachu, płakał. Równocześnie mówił nam, żebyśmy nie schodzili z tej drogi, żebyśmy walczyli o chorych, ostrzegali, żeby ludzie nie podzielili losu jego żony. To było ogromne zobowiązanie.

Oczywiście wymagało to jakiejś tam cywilnej odwagi, widzieliśmy przecież ataki na punkty szczepień.

To nie tak, że się o tym w ogóle nie myślało, ale jesteśmy lekarzami nie tylko na dobre, ale i złe czasy. Pracowałem z ludźmi, którzy mieli swoje obciążenia chorobowe i mimo tego, że nie było jeszcze szczepionek, szli na oddział. Ratowali życie innych, wiedząc, że sami mogą zapłacić za to zdrowiem, czy nawet życiem. Niektórzy zapłacili. Medycy stawiali się pacjentami. A potem wychodzili do domów i słyszeli, że to wymyślona choroba.

Panu grożono. Jak to wyglądało?

To były głównie groźby przez internet, nie brakowało też głuchych telefonów do mnie i rodziny. Mówili, że wiedzą, gdzie mieszkamy, że nas spalą, a mnie zabiją; że jestem złodziejem, że będą czekać pod szpitalem i lepiej, żebym się za siebie oglądał.

Upubliczniłem te groźby w internecie, potem zachęcony przez Izbę Lekarską, która dała mi wsparcie prawne, złożyłem zawiadomienie do prokuratury.

Z jej inicjatywy policja zwróciła się do mnie z pytaniem, czy zgadzam się na objęcie ochroną. Rozpatrywano kilka scenariuszy – ukrycie mnie w chronionym miejscu na kilka miesięcy, eskortę w drodze do pracy lub ochronę pod domem. Stanęło na grupie szybkiego reagowania. Do szpitala wchodziłem innym wejściem, trochę zmieniałem wygląd. W ten sposób pracowałem przez szereg miesięcy.

Bał się pan?

Nie. Może to młodość... Może i brałem pod uwagę to, że może się coś stać, ale... miałem poczucie słuszności i moralnego obowiązku, nie było mowy o rezygnacji.

Czułem, że właśnie teraz, kiedy dzieje się tak wiele niebezpieczeństw, to los, Bóg sprawdza mnie, czy będę na właściwym miejscu. Bo żeby zło się panoszyło, wystarczyłoby, żeby ludzie przyzwoici nic nie robili.

Zwyczajnie jestem dumny z tej karty swojej biografii. Zrobiliśmy razem z innymi medykami to, co słuszne.

Prokuratura wszczęła postępowanie? Próbowano znaleźć osoby, które panu groziły?

Śledztwo trwa, sprawa nie została zamknięta. Dotyczy szeregu osób, ale o szczegółach nie mogę mówić.

A groźby, hejt? To się skończyło?

Groźby to już rzadkość. Zniknęły, gdy pojawił się omicron, odblokowały się oddziały i świat zaczął powoli wracać do normy. Teraz padają zarzuty głównie, że jestem sprzedawczykiem. Ludzie mówią, że jak występuję w telewizji, to muszę na tym zarabiać. To oczywiście nieprawda, jeszcze do tego dokładałem, nikt mi kosztów dojazdu nie zwracał. Nie oczekiwałem tego, to był dla mnie zaszczyt, że mogę się wypowiadać i ostrzegać w ogólnopolskiej telewizji, wśród profesorów i innych ważnych osób.

Ma pan kolegów i koleżanki, którzy również chcieli popularyzować wiedzę o wirusie, ale bali się tego, co może ich spotkać?

Zachęcałem kolegów i koleżanki, ale ich niechęć do występowania wynikała raczej ze strachu przed kamerą niż przed hejtem. Tak przynajmniej mówili.

Natomiast otrzymywałem od nich mnóstwo wyrazów wsparcia i za to jestem bardzo wdzięczny. Pomogło to przetrwać najtrudniejszy czas.

Dużo się mówi o hejcie czy trudnych relacjach z pacjentami – sama głównie o to pytam. Ale domyślam się, że musiał pan też mieć pozytywny odzew.

Znacznie więcej było wsparcia niż hejtu, zwłaszcza gdy w mediach podawano, przez co przechodzę. Jak śpiewał Czesław Niemen, ludzi dobrej woli jest więcej i wierzę, że świat nigdy nie zginie dzięki nim. To ważne, żeby strach przed konsekwencjami nie powstrzymywał nas od robienia tego, co słuszne.

Ale nie winię tych, którzy mieli swoje obawy i nie chcieli się angażować. Nie mam dzieci, dopiero niedawno się zaręczyłem, w okresie covidowym nie miałem, poza rodzicami, nikogo. Może myślałbym inaczej, gdybym wiedział, że moje dzieci mogą zostać bez ojca.

Wspomniał pan o pomocy ze strony Izby Lekarskiej. Miał pan inne instytucjonalne wsparcie? Czy ma pan propozycje usprawnień, które mogłyby w przyszłości, w podobnych sytuacjach, pomóc edukatorom?

Izba lekarska wykonała kapitalną pracę! Wzięli mnie pod ochronę, nie musiałem ponosić kosztów. Zwykły obywatel mierzący się z hejtem pewnie potrzebowałby prawników pracujących pro bono. Przypuszczam, że są takie organizacje, do których można się zwrócić o pomoc, i na pewno warto je wspierać.

Natomiast jeśli chodzi o państwo, to działa ono bardzo wolno i nie daje poczucia sprawczości. W podobnej do mojej sytuacji był mój kolega Bartek Fiałek. Sprawę gróźb, jakie otrzymywał, umorzono ze względu na niską szkodliwość.

To daje zielone światło dla takich zachowań. Być może ten, który grozi, realnie nie robi niczego. Ale jeśli nawarstwienie hejtu i gróźb jest duże, to wystarczy jakaś mało zrównoważona osoba, która przekroczy granice i kogoś pobije. Kogoś, kto został naznaczony. Widzieliśmy to w przypadku Pawła Adamowicza, na którego prowadzono nagonkę.

Groźby karalne powinny być karalne. Nie mówię, że od razu więzieniem. Jednak jeśli coś jest ewidentnie gróźbą, przekracza granice wolności słowa, to sankcja powinna być natychmiastowa, np. finansowa. Weźmy to, co mówił poseł Braun do ministra Niedzielskiego. Nie jestem fanem aktualnego ministra zdrowia, ale absolutnie nie wolno mówić do kogoś „będziesz wisiał”.

Takie zachowania powinny być traktowane jak łamanie przepisów ruchu drogowego. Szybkie namierzenie i solidna kara. To pozwoliłoby trochę opanować hejt w internecie. Jeśli coś nie jest ewidentne, na granicy, to niech rozstrzyga to sąd.

Czy ta historia i te obciążenia zniechęciły pana do roli edukatora?

Wydaje mi się, że wzmocniły. To, jak wiele wsparcia otrzymałem, pokazuje, że w trudnych czasach potrzeba ludzi, którzy niezależnie od zagrożeń i koniunktury robią swoje. Bez nadęcia, bez poczucia, że wszystko się wie, tylko z troską o drugiego człowieka.

Nie mówię o sobie, tylko o innych osobach, które są dla mnie jak drogowaskazy. Takich ludzi dzisiaj, w dobie kryzysu autorytetów, potrzeba. Ludzi, którzy nie uciekają przed zagrożeniami, tylko mówią prawdę, nawet jeśli jest ona niepopularna.

Jestem wdzięczny Bogu za ten okres. Wychodzę z niego silniejszy, mniej się też boję ludzi. Wcześniej przejmowałem się tym, czy zostanę dobrze odebrany. A trzeba, po prostu, jeśli się wie, że to słuszne, robić swoje. Być wiernym wiedzy medycznej i swoim poglądom.

3.7. Stalking

Pojęciem stalkingu określane jest **przestępstwo uporczywego nękania innej osoby**. Osoby działające w sferze publicznej, w tym naukowcy i naukowczynie, coraz częściej muszą się borykać z tym zjawiskiem.

Kodeks karny mówi, że *kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat ośmiu*⁷⁴. Podobnie jak w przypadku groźby karalnej, stalking ścigany jest w trybie publiczno-skargowym, ale na wniosek pokrzywdzonego⁷⁵.

Stalkingiem będzie zatem podejmowanie w sposób powtarzalny zachowań, które odbijają się w psychice adresata w negatywny sposób. Negatywny ładunek aktywności sprawcy jest nieodłącznym elementem opisu czynności sprawczej. Odbiór zachowania jako takiego nie odnosi się wyłącznie do oceny subiektywnej pokrzywdzonego, ale obiektywnie posiada taki charakter. „Nękaniem” będzie więc zbiór zachowań, który obiektywnie będzie nosił cechy postępowania, które prowadzi do udręczenia, trapienia, zastraszenia, zdominowania, oddziaływania na wolę, upokorzenia lub wywoływania innych skutków czy też doznań negatywnych⁷⁶.

W praktyce stalking może przybierać formę licznie wysyłanych wiadomości za pomocą różnych komunikatorów, częstego dzwonienia, aranżowania spotkań, dyskredytowania publicznie w mediach, w internecie, w miejscu pracy itp. **Przedmiotem ochrony prawnokarnej będzie tu wolność człowieka**, rozumiana z jednej strony jako prawo do zachowania własnej prywatności, z drugiej – jako wolność od strachu czy niechcianego kontaktu⁷⁷.

74 Art. 190a Kodeksu karnego.

75 Art. 190a § 4 Kodeksu karnego. Wszystkie uwagi dotyczące konieczności zgłoszenia wniosku o ściganie sprawcy oraz trybu jego ścigania opisane w rozdziale dotyczącym groźby karalnej pozostają aktualne także w odniesieniu do przestępstwa uporczywego nękania.

76 P. Furman, *Próba analizy konstrukcji ustawowej przestępstwa uporczywego nękania z art. 190 a k.k. – zagadnienia wybrane*, „e-Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 10/2012, s. 2.

77 M. Mozgawa, *Kodeks Karny. Komentarz do art. 190a*, LEX 2022.

Aby uznać kogoś za stalkera, **musi on działać umyślnie i w zamiarze bezpośrednim**. Sprawca chce zatem nękać inną osobę i wzbudzić w niej poczucie zagrożenia bądź istotnie naruszyć jej prywatność. Takie rozumienie stalkingu orzecznictwo wyprowadza z faktu użycia przez ustawodawcę określenia „uporczywie” jako niezbędnego elementu tego przestępstwa⁷⁸. Jak wskazał Sąd Najwyższy, w odniesieniu do przestępstwa stalkingu poczucie zagrożenia musi być oceniane obiektywnie i uzasadnione okolicznościami, co oznacza, że subiektywne odczucie pokrzywdzonego należy konfrontować z wiedzą, doświadczeniem i psychologią reakcji ogółu społeczeństwa, obiektywizować poprzez poczucie zagrożenia w danych okolicznościach, jakie towarzyszyłyby przeciętnemu człowiekowi⁷⁹.

Poza środkami, jakich w procesie karnym może domagać się pokrzywdzony zniesławieniem, zniewagą czy groźbą karalną, standardem w sprawach o stalking jest żądanie ustanowienie przez prokuratora albo sąd **zakazu zbliżania się sprawcy uporczywego nękania do pokrzywdzonego**. Sąd, orzekając taki zakaz, może doprecyzować, że dotyczy on kontaktowania się w jakiejkolwiek formie, w tym za pośrednictwem środków masowego komunikowania się. To ostatnie jest określeniem na tyle szerokim, że odnosi się do każdej formy działania w social mediach. Tego rodzaju żądanie jest dla organów ścigania zrozumiałe, skoro ustawową przesłanką stalkingu jest wzbudzenie uzasadnionej, obiektywnie występującej obawy po stronie ofiary. Należy zatem pamiętać o możliwości zgłoszenia takiego wniosku⁸⁰.

78 Sąd Okręgowy w Świdnicy w wyroku z 5 września 2017 r. (sygn. akt IV Ka 125/17) wskazał, że aby zachowanie mogło być uznane za stalking, nękanie przez sprawcę musi być uporczywe, a zatem polegać na nieustannym oraz istotnym naruszaniu prywatności innej osoby oraz na wzbudzeniu w pokrzywdzonym uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia.

79 Wyrok Sądu Najwyższego z 29 marca 2017 r., sygn. akt IV KK 413/16.

80 W postępowaniu przygotowawczym prokurator wydaje postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego w trybie art. 275 § 1 i 2 Kodeksu postępowania karnego o zakazie zbliżania się do pokrzywdzonego na określonej odległość lub zakazie kontaktowania się we wskazanych w postanowieniu formach. Natomiast w postępowaniu sądowym, w wyroku można orzec analogiczny zakaz, tyle że jako środek karny na podstawie art. 41a Kodeksu karnego. Niezastosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu skutkować będzie odpowiedzialnością karną za przestępstwo z art. 244 § 1 Kodeksu karnego, przy czym sprawcy grozi wówczas kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Kinga Graczyk i Rafał Pawlak

Kinga Graczyk – w latach 2016–2020 pracowała w Wydziale Komunikacji Ministerstwa Cyfryzacji. Obecnie w Departamencie Telekomunikacji w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zajmuje się komunikacją nt. Technologii 5G, promieniowania elektromagnetycznego oraz zwalczania dezinformacji.

Rafał Pawlak – kierownik Zakładu Badań Systemów i Urządzeń w Instytucie Łączności – Państwowym Instytucie Badawczym. W przestrzeni publicznej edukuje w zakresie bezpieczeństwa sieci komórkowych, w tym technologii 5G.

Czy twórczość przeciwników 5G jest jeszcze w stanie państwa czymś zaskoczyć?

Rafał Pawlak: Po dwóch latach pandemii już nie. 5G było łączone nawet z COVID-em i szczepionkami, i to na wszelkie możliwe sposoby. Nawet te urągające zdrowemu rozsądkowi.

Ostatnio jednak znowu modny stał się, falsyfikowany wiele razy, filmik z szalką, w której metalowe kulki po podłączeniu prądu przemieszczają się i łączą. Dla fizyka to żadna nowość, kulki zachowują się tak, jak powinny się zachowywać. Natomiast po internecie krąży to jako dowód na obecność w szczepionkach grafenu, na który mają oddziaływać fale 5G...

Kinga Graczyk: Dla mnie i dla Rafała rok 2019 był najgorętszy. Wtedy w Sejmie procedowaliśmy tak zwaną megaustawę, czyli Ustawę o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych. W większości miała na celu ułatwienie inwestycji w internet światłowodowy, w części zmieniającej przepisy nie było słowa o 5G. To określenie pojawiało się w uzasadnieniu, bo kilka zapisów sprawiało, że w przyszłości rozwój sieci 5G będzie możliwy.

To uzasadnienie znalazł Jerzy Zięba⁸¹ i wrzucił na swój kanał na YouTube wstrząsający filmik, z którego wynikało, że wszyscy zginiemy. Miał wtedy ogromne zasięgi.

Trwały jeszcze konsultacje społeczne projektu ustawy, a on zamieścił wzór petycji. Wpłynęło do nas kilka tysięcy pism o identycznej treści,

81 Propagator pseudonaukowych treści, głównie medycznych. W 2020 YouTube zlikwidował jego konto ze względu na szerzenie fake newsów nt. koronawirusa. Nadal swobodnie publikuje na Facebooku.

więc ustalenie źródła trwało 30 sekund. Rozpatrzyliśmy je jako jedno stanowisko. Było oczywiste, że nie mogliśmy uwzględnić uwag z petycji, bo one się nijak miały do materii ustawy.

Środowiska przeciwne telefonii komórkowej zaczęły się pojawiać mniej więcej od 2006 roku, ale działały głównie lokalnie. Sytuacja z megaustawą i Ziębą, który się w to zaangażował, spowodowała, że zaczęły się zawiązywać liczniejsze mniejsze i większe grupki przeciwników.

Po konsultacjach sprawa trochę ucichła. Dopiero wówczas, gdy weszliśmy z ustawą do Sejmu, zaczął się armagedon. Wszystkie te środowiska, skądinąd znane nam od lat, regularnie przyjeżdżały na komisje, podkomisje, głosowania. Wtedy też zaczął się hejt w sieci.

Projekt pilotowała pani minister Wanda Buk. Dla takich ludzi była ofiarą idealną. Piękna, młoda dziewczyna, więc w ich narracji dostała posadę, bo jest ładna, nic nie umie, robi karierę na śmierci ojca⁸². Nikt sobie nie zadał trudu, żeby sprawdzić, jakie ma kwalifikacje, że skończyła dwa uniwersytety, studiowała na trzecim, że jest prawniczką, że ma aplikację, biegle włada francuskim i angielskim.

Nie ma pani w sobie zrozumienia dla tych ludzi? Że są zagubieni?

Kinga Graczyk: Po tylu latach, dla liderów tych ruchów, już nie. Oni zawsze chcą na tych sprawach coś dla siebie ugrać.

W tej chwili prowadzimy z Rafałem projekt edukacyjny o technologii 5G i polu elektromagnetycznym⁸³. Chcemy dzielić się wiedzą, uspokajać, ale nie liczymy na to, że przekonamy liderów anty-5G. Na jednej z naszych konferencji usłyszałam metaforę, która bardzo do mnie trafia: trzeba stosować medycynę pola walki. Jak komuś urwało obie nogi, to go zostawiamy i idziemy do tego, komu urwało tylko dłoń albo jest draśnięty.

Mocno pani mówi.

Kinga Graczyk: Bo jestem przekonana, że w wielu przypadkach oni doskonale wiedzą, że to jest nieszkodliwe. Uważam, że na tym etapie, po tylu latach, to cyniczna gra.

82 Ojcem Wandy Buk był gen. broni, dowódca Wojsk Lądowych Tadeusz Buk. Zginął tragicznie w katastrofie lotniczej w Smoleńsku w 2010 roku.

83 <https://www.gov.pl/web/5g/o-projekcie2>

Jeszcze kilka lat temu było inaczej. W 2019 roku nie było dobrych źródeł wiedzy po polsku, były tylko marketingowe teksty, które przedstawiały zalety, których ludzie nie rozumieli.

Rafał Pawlak: Ci ludzie cynicznie grają, przeskakując z tematu na temat. Wtedy, gdy nośne było hasło „5G”, to te konkretne osoby mówiły o „depopulacji”, czy też o „smażeniu mózgów”. Później przerzuciły się na COVID-19, zapominając już zupełnie o 5G albo mieszając te tematy ze sobą. To są ludzie, którzy absolutnie nie przyjmują żadnej wiedzy – podważają podstawowe prawa fizyki. W ich wypadku edukacja, niestety, nie ma sensu. Bo oni „wierzą”, a nie „wiedzą”.

Takie narracje bardzo sprytnie wykorzystują politycy. W Sejmie funkcjonuje Parlamentarny Zespół ds. Cyberbezpieczeństwa Dzieci⁸⁴. Zespół, jak nazwa wskazuje, powinien dbać o bezpieczeństwo dzieci w sieci, a tymczasem wiele spotkań dotyczyło np. megaustawy czy limitów pól elektromagnetycznych.

Czy przeciwnicy 5G decydowali się na ataki fizyczne?

Rafał Pawlak: Jeden z nich, niejaki Zbigniew G., twierdził, że obowiązkiem świadomego obywatela jest niszczenie instalacji z pewnością nielegalnych stacji bazowych 5G. I faktycznie, zdarzyło się, że kilku panów wdarto się na dach ze szlifierką kątową. Ścinanie masztu transmitowali na żywo, korzystając przecież z infrastruktury sieci komórkowej. Nie udało im się, ale pewnie byliby bardzo zdziwieni, gdyby stracili dostęp do internetu.

Kinga Graczyk: W czasie pandemii, przez fake newsa o rzekomym roz-siewaniu wirusa przez stacje bazowe, doszło do kilkunastu podpażeń. A ludzie nie wiedzą, że jak się zniszczy stację bazową, to wokół przestają działać bankomaty, paczkomaty, przyciski alarmowe w windach.

To dobrze zorganizowane środowisko?

Kinga Graczyk: Raczej nie, oni się skrzykują doraźnie. Realnie to jest raptem kilka aktywnych i pozostających w stałym kontakcie osób. Reszta czyta i przyjmuje ich słowa za prawdę.

84 <https://sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/agent.xsp?symbol=SKLADZESP&Zesp=606>

Na ile ich działalność angażuje zasoby publiczne, czas, ekspertów?

Kinga Graczyk: Barbara Gałdzińska-Calik, która od lat robi szum w Krakowie na temat pola elektromagnetycznego, wykorzystwała okrągły milion złotych publicznych pieniędzy na program ochrony mieszkańców przed „elektrosmogiem”. Ekspertami tego programu byli profesor inżynier spawalnictwa oraz właściciel sklepu z artykułami „chroniącymi” przed wi-fi i 5G. Ale głównym kosztem jest czas urzędników marnowany bez sensu setkami wniosków, np. o udostępnienie informacji publicznej, w których zawarte są np. sugestie dotyczące preferencji seksualnych urzędników, którzy siedzieli blisko obok siebie podczas wykładu o polu elektromagnetycznym.

Rafał Pawlak: Nas w Instytucie Łączności nękają trochę rzadziej niż innych. Głównie prośbami o udostępnienie informacji publicznej, pytaniami, które oczerniają czy szkalują. Na przykład: „proszę podać, z jakiego powodu pan Rafał Pawlak kłamie”.

Inny przykład, we wrześniu 2020 roku byliśmy w Suwałkach na zaproszenie Przewodniczącego Rady Miejskiej, bo do tamtejszego samorządu przyszła petycja anty-5G. Przyjechaliśmy, wytłumaczyliśmy, przedstawiliśmy merytoryczne argumenty i petycja została odrzucona. Zaraz po tym pojawiły się w internecie oskarżenia, że jesteśmy skorumpowani, kłamiemy, wypisano też komentarze z podtekstami seksualnymi.

Czy jesteście w stanie coś poradzić osobom, które też chcą wejść na front walki z dezinformacją?

Kinga Graczyk: Liczcie się z procesami. Ja wystąpiłam w roli oskarżyciela posiłkowego wobec osoby oskarżanej o zniesławienie i znieważenie funkcjonariusza publicznego, którym jestem. Ten człowiek kolportował fałszywe informacje na mój temat i był przy tym wyjątkowo chamski. Twierdził, że jestem członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, że biorę łapówki. Nie mogę sobie pozwalać na tolerowanie takich słów w przestrzeni publicznej⁸⁵.

Rafał Pawlak: Działalność osób „anty”, niestety, bardzo często wykracza poza to, że coś kłamliwego napiszą, czy oczernią. Są w stanie straszyć sądem, piszą wezwania przedsądowe.

85 W połowie września 2022 r. oskarżony mężczyzna, Zbigniew G. (ten sam, który nawoływał to ścinania masztów), został skazany m.in. na 3 miesiące więzienia w zawieszeniu na 2 lata. Wyrok nie jest prawomocny.

Kinga Graczyk: Jeśli ktoś chce działać na tym polu, musi się liczyć z hejtem ad personam. Czytałam o sobie najgorsze rzeczy. Nachodzono mnie w pracy, do urzędu może wejść każdy. Próbowano ustalić adres domowy minister Buk, musiała się przeprowadzić, zagrożenie było realne. Ataki personalne są takie same w przypadku każdego nośnego tematu, bo odpowiadają za nie zwykle ci sami ludzie.

CZĘŚĆ III

**Dochodzenie roszczeń
oraz obrona własnych
interesów w postępowaniu
cywilnym i postępowaniu
karnym**

4. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu cywilnym

W tej części opracowania przedstawione zostaną najważniejsze aspekty procedury cywilnej stosowanej przy dochodzeniu swoich praw przed sądem w sprawach o naruszenie dobrego imienia (i szerzej – dóbr osobistych) oraz przy domaganiu się sprostowania w trybie prawa prasowego (więcej – patrz rozdział 2.2). Na podstawie przepisów o ochronie dóbr osobistych lub dotyczących instytucji sprostowania można wyróżnić trzy etapy procedury cywilnej: etap przedsądowy, etap sądowy oraz etap egzekucyjny.

4.1. Komu przysługuje ochrona z tytułu naruszenia dobrego imienia

Z żądaniami ochrony dóbr osobistych może wystąpić *ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem*¹. Może być to zatem osoba fizyczna, osoba prawna, a nawet jednostka organizacyjna, której ustawa przyznaje zdolność prawną. Kluczowe do skutecznego dochodzenia roszczeń z tytułu naruszenia dobrego imienia jest posiadanie **tzew. legitymacji procesowej czynnej**.

Ochrona prawna przysługuje również wówczas, gdy w danej treści osoba, której dobre imię zostało naruszone, nie jest wskazana z imienia i nazwiska. Wystarczy, że z tej treści wynika, że chodzi o tę osobę, np. wskazaną z pseudonimu bądź w inny skonkretyzowany, dający podstawy do ustalenia tożsamości sposób.

Jeżeli treść dotyczy większej grupy osób, w której nie jest wprost wskazany konkretny naukowiec lub naukowczyni, zastosowanie znajdzie wyrok Sądu Najwyższego, stanowiący, że (...) w przypadku *znieślawiającego zarzutu pod adresem większej liczby zbiorowo określonych osób, czyli tak zwanego kolektywnego znieważenia*, osoba wchodząca w skład danej

¹ Artykuł 24 § 1 kc.

zbiorowości może domagać się ochrony swoich dóbr osobistych tylko wtedy, gdy jest możliwe stanowcze ustalenie, że zniesławiająca wypowiedź jej dotyczyła (...) Dla identyfikacji określonej osoby jako podmiotu naruszonych praw osobistych zarzutem pod adresem większej liczby zbiorowo określonych osób nie wystarcza stwierdzenie przynależności do danej grupy. Twierdzenie, że wypowiedź skierowana pod adresem grupy lub grupy o niedającym się precyzyjnie oznaczyć składzie osobowym dotyczyła konkretnego jej członka, można uznać za uzasadnione w razie udowodnienia, iż dotyczyła ona wszystkich bez wyjątku członków grupy lub konkretnej osoby wchodzącej w skład grupy².

4.2. Kto może wnosić o sprostowanie

Uprawnienie do dochodzenia sprostowania ma zainteresowana osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną³.

Osoba zainteresowana. To określenie odnosi się do osoby, której bezpośrednio dotyczy dana treść. W przypadku naukowców i naukowczyń chodzi przede wszystkim o informacje dotyczące ich personalnie, ale może też chodzić o wyniki ich badań czy inne działania, w które są zaangażowani.

Jeżeli sprostowania domaga się osoba, której te treści nie dotyczą, redaktor naczelny ma prawo odmówić publikacji takiego sprostowania⁴. W 2017 roku Sąd Najwyższy wskazał natomiast, że powództwo o opublikowanie sprostowania (...) wytacza się przeciwko redaktorowi naczelnemu właściwego dziennika lub czasopisma, a nie przeciwko osobie fizycznej powołanej na to stanowisko⁵.

W doktrynie prawniczej⁶ przyjmuje się, że:

- przez zainteresowanego rozumie tego, kto informację przekazał i za jej treść odpowiada, oraz tego, do kogo przedstawiane okoliczności się

2 Wyrok Sądu Najwyższego z 21 września 2006 r., sygn. akt I CSK 118/06.

3 Art. 33 ust. 1 Prawa prasowego.

4 Art. 33 ust. 2 pkt 2 Prawa prasowego.

5 Uchwała Sądu Najwyższego z 22 czerwca 2017 r., sygn. akt III CZP 8/17.

6 K. Drozdowicz [w:] *Prawo prasowe. Komentarz*, red. M. Zaremba, WKP 2018, art. 31(a).

- odnoszą lub wpływają na opinie formułowane o nim lub o instytucji, z którą się identyfikuje lub jest związany (...);
- do przyznania przymiotu zainteresowanego w trakcie analizy materiału prasowego wymagany jest minimalny poziom identyfikacji (...);
 - dla przykładu opisanie nieuczciwej pracy „celników” w materiale prasowym nie wystarcza do przyznania każdemu celnikowi statusu zainteresowanego do złożenia wniosku o sprostowanie w przeciwieństwie do oznaczenia danej grupy jako „drużyna X z miasta Y”.

4.3. Terminy na dochodzenie roszczeń z tytułu naruszenia dobrego imienia

Terminy na dochodzenie naruszenia dobrego imienia wynikają z przepisów dotyczących **terminów przedawnienia poszczególnych roszczeń**⁷.

W przypadku naruszenia dóbr osobistych osobie poszkodowanej przysługują następujące roszczenia:

- roszczenia niemajątkowe:
 - a) o zaniechanie dalszych naruszeń;
 - b) o dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych;
- roszczenia materialne:
 - a) o zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę;
 - b) o zapłatę odpowiedniej sumy na wskazany cel społeczny;
 - c) roszczenia o naprawienie szkody.

Roszczenia niemajątkowe nie ulegają przedawnieniu. Naukowiec lub naukowczyni dotknięci działaniami naruszcyciela mogą więc wystąpić o niematerialną naprawę tego stanu rzeczy bez ograniczenia czasowego. Takim roszczeniem może być na przykład żądanie opublikowania przeprosin czy żądanie usunięcia danego tekstu z sieci.

7 Art. 118 Kodeksu Cywilnego, art. 4421 Kodeksu Cywilnego.

Żądania materialne. W przypadku roszczeń o zadośćuczynienie lub odszkodowanie termin przedawnienia wynosi trzy lata od dnia, w którym poszkodowany lub poszkodowana dowiedzieli się albo przy zachowaniu należytej staranności mogli się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

W przypadku roszczenia o zapłatę odpowiedniej sumy na cel społeczny termin przedawnienia wynosi sześć lat. Roszczenia o naprawienie szkody, np. świadczenia okresowe lub roszczenia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, przedawniają się po trzech latach.

Jeśli zaś naruszenie dobrego imienia wynika z popełnionego przestępstwa – zniewagi bądź zniesławienia, termin przedawnienia roszczenia o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa, bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

4.4. Terminy na dochodzenie sprostowania

Na wystąpienie z wnioskiem o sprostowanie osoba zainteresowana ma 21 dni od daty publikacji materiału prasowego. Pozew o sprostowanie powinna wytoczyć w ciągu roku od dnia publikacji materiału prasowego. Po upływie powyższych terminów skuteczne wystąpienie o sprostowanie będzie niemożliwe.

4.5. Czynności na etapie przedsądowym w sprawie o naruszenie dobrego imienia

Dochodzenie swoich dóbr na drodze cywilnej często rozpoczyna się od **tzw. przedsądowego wezwania drugiej strony do dobrowolnego spełnienia świadczenia**. Nie jest to zatem etap sądowy, choć później może mieć znaczenie. Na przykład dla określenia przez sąd terminu rozpoczynającego naliczanie odsetek, m.in. w przypadku wezwania do zapłaty określonej kwoty z tytułu odszkodowania bądź zadośćuczynienia.

Jeśli chodzi o pozew z tytułu naruszenia dobrego imienia, wezwanie przedsądowe na przykład może zawierać żądanie zaprzestania

określonych naruszeń poprzez usunięcie konkretnego obraźliwego wpisu z internetu. Może to być również żądanie przeprosin. Takie przeprosiny zwykle mają się pojawić w medium, w którym nastąpiło naruszenie, na przykład na tym samym blogu lub w tym samym czasopiśmie.

Prawo nie nakazuje wprost wysłania takiego wezwania, ale wymaga wyjaśnienia, czy nastąpiła próba pozasądowego załatwienia sprawy. Jeśli istnieje przypuszczenie, że druga strona dobrowolnie zechce skorygować lub naprawić swoje zachowanie – wezwanie wysłać warto. Wówczas należy określić termin na dokonanie określonych czynności przez naruszydiciela. Jeśli jednak należy zakładać, że działanie drugiej strony jest prowokacyjne, ukierunkowane na konfrontację, ofensywne – możliwe jest pominięcie etapu przedsądowego, jeśli sprawa wymaga pilnej interwencji. W takiej sytuacji kontakt z naruszydicielem wydłuży tylko czas oczekiwania na uzyskanie ochrony prawnej przed naruszydicielem. Zwłaszcza w sprawach, gdy osoba poszkodowana będzie chciała wystąpić do sądu z wnioskiem o zabezpieczenie roszczenia (patrz rozdział 2.1.5).

Wezwanie przedsądowe powinno się wysłać listem poleconym, a najlepiej listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru. Wiadomo wówczas, kiedy naruszydiciel odebrał pismo. Od tego dnia liczy się czas na podjęcie określonych w piśmie czynności. Zwykle są to terminy krótkie, np. siedmiodniowe.

Jeśli upłynie termin określony w wezwaniu, a w zachowaniu naruszydiciela nic się nie zmieni (np. obraźliwe treści wciąż będą widnieć w internecie), wówczas można mieć pewność, że jedyną drogą obrony swoich praw jest postępowanie sądowe. Naruszydiciel może przysłać odpowiedź, w której uzasadni odmowę spełnienia żądań przedstawionych w wezwaniu. W takim piśmie prawdopodobnie pojawią się argumenty, których naruszydiciel użyje, kiedy zostanie pozwany – warto się z takim pismem dokładnie zapoznać. Przepisy wymagają, aby w pozwie znalazła się informacja, czy *strony podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a w przypadku, gdy takich prób nie podjęto, wyjaśnienie przyczyn ich niepodjęcia*. Wezwanie przedsądowe należy więc załączyć do pozwu jako potwierdzenie podjęcia próby pozasądowego rozwiązania sporu. Jeśli takie wezwanie nie zostało wysłane, w pozwie należy podać tego przyczynę. Taką przyczyną może być np. konieczność pilnego uzyskania zabezpieczenia powództwa przed sądem z uwagi na charakter naruszeń oraz niskie – w ocenie poszkodowanego lub poszkodowanej – prawdopodobieństwo

załatwienia sprawy polubownie z uwagi na dotychczasową prowokacyjną praktykę naruszciciela. Zarówno wezwanie przedsądowe wystosowane przez naukowca lub naukowczynię, jak i ewentualna odpowiedź naruszciciela będą stanowiły dowody w sprawie.

4.6. Czynności na etapie przedsądowym w sprawie o sprostowanie

4.6.1. Wniosek o sprostowanie

W przypadku sprostowania sprawa ma się inaczej niż przy dochodzeniu roszczeń z tytułu naruszenia dobrego imienia, bowiem tutaj **etap przedsądowy jest obligatoryjny**. Problematykę tę regulują przepisy 31a–33 Prawa prasowego.

Pierwszą konieczną czynnością jest wniosek o sprostowanie wysłany do redaktora naczelnego właściwego dziennika lub czasopisma w terminie nie dłuższym niż dwadzieścia jeden dni od dnia opublikowania materiału prasowego. Prawo prasowe zobowiązuje takiego redaktora do opublikowania sprostowania.

Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym⁸.

4.6.2. Forma i termin wniosku o sprostowanie

Sprostowanie powinno zostać nadane w placówce pocztowej operatora pocztowego lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji na piśmie w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego.

8 Art. 31a ust.1 Prawa prasowego.

4.6.3. Treść wniosku o sprostowanie

Przepisy wskazują kilka elementów, które są niezbędne w prawidłowo skonstruowanym wniosku o sprostowanie:

- sprostowanie zawsze powinno być skierowane do redaktora naczelnego, przy czym chodzi o pełnioną funkcję. Jeśli zatem w międzyczasie dojdzie do zmian osobowych na stanowisku redaktora naczelnego, wniosek o sprostowanie należy adresować do redaktora naczelnego zajmującego to stanowisko na dzień składania wniosku;
- sprostowanie powinno zawierać podpis wnioskodawcy, jego imię i nazwisko lub nazwę oraz adres korespondencyjny. Adres korespondencyjny wnioskodawcy może zostać zastrzeżony tylko do wiadomości redakcji, a w przypadku gdy materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania dotyczy działalności związanej z używanym przez osobę fizyczną pseudonimem, może ona zastrzec także imię i nazwisko tylko do wiadomości redakcji;
- tekst sprostowania nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, ani zajmować więcej niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował dany fragment przekazu;
- sprostowanie powinno być sporządzone w języku polskim lub w języku, w którym opublikowany został materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania;

Wysłanie sprostowania w odpowiedniej formie i treści oraz w terminie, który przewidują przepisy, powoduje, że redaktor naczelny będzie miał prawny obowiązek publikacji tego sprostowania. Terminy, w jakich prawo prasowe nakazuje opublikować sprostowanie, zależą od rodzaju mediów⁹:

- w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma, w której zamieszczono materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania – w terminie 3 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania;
- w dzienniku – w najbliższym przygotowywanym do druku numerze, a w przypadku braku możliwości technicznych w numerze

9 Art. 32 ust. 1 Prawa prasowego.

następnym, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania;

- w czasopiśmie – w najbliższym od dnia otrzymania sprostowania lub następnym po nim przygotowywanym do opublikowania numerze;
- w innym niż dziennik przekazie za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku – w najbliższym analogicznym przekazie, przy czym jeśli możliwy termin opublikowania sprostowania przekracza sześć miesięcy, na żądanie wnioskodawcy sprostowanie należy dodatkowo opublikować w ciągu miesiąca od dnia otrzymania sprostowania w terminie odpowiednim ze względu na krąg odbiorców dziennika. Koszty publikacji pokrywa wydawca prasy, w której ukazał się materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania.

4.6.4. Zasady publikacji sprostowania

Publikacja sprostowania w danym medium musi spełniać kilka warunków:

- sprostowanie w drukach periodycznych powinno być opublikowane w tym samym dziale i tym samym fontem co materiał prasowy, którego dotyczy. Tekst winien być opatrzony widocznym tytułem „Sprostowanie”. W przypadku przekazu za pomocą dźwięku lub obrazu i dźwięku sprostowanie powinno być wyraźnie zapowiedziane oraz nastąpić w przekazie tego samego rodzaju i o tej samej porze;
- w tekście nadesłanego sprostowania nie wolno bez zgody wnioskodawcy dokonywać skrótów ani innych zmian;
- tekst sprostowania nie może być komentowany w tym samym numerze, przekazie lub w elektronicznej formie dziennika lub czasopisma, tego samego dnia. Nie wyklucza to jednak prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień.

4.6.5. Odmowa publikacji sprostowania

Jeśli sprostowanie spełnia wymogi ustawowe, redaktor naczelny ma obowiązek opublikować sprostowanie. Przepisy określają konkretnie

przyczyny obiektywne, na podstawie których redaktor naczelny odmawia sprostowania obligatoryjnie, oraz przyczyny na podstawie których może odmówić sprostowania.

Redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie:

- jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów;
- zostało nadane lub złożone po upływie terminu lub nie zostało podpisane;
- nie odpowiada wymaganiom określonym przez prawo prasowe¹⁰;
- zawiera treść karalną;
- podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania¹¹.

Redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania, jeżeli sprostowanie:

- odnosi się do wiadomości poprzednio sprostowanej;
- jest wystosowane przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w sprostowanym materiale (z wyjątkiem sytuacji, gdy sprostowania żąda osoba najbliższa zmarłego albo następca prawny osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej, których dotyczyły fakty przytoczone w sprostowaniu);
- zawiera sformułowania powszechnie uznawane za wulgarne lub obelżywe.

Jeśli redaktor naczelny odmawia sprostowania, ma obowiązek niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy **pisemne zawiadomienie o odmowie sprostowania i jej przyczynach**.

Jeżeli odmowa publikacji sprostowania nastąpiła z następujących przyczyn: sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów, zawiera treść karalną, podważa fakty stwierdzone prawomocnym orzeczeniem

¹⁰ Art. 31a ust.1 Prawa prasowego.

¹¹ Art. 33 ust. 1 i 2 Prawa prasowego.

dotyczącym osoby dochodzącej publikacji sprostowania redaktor naczelny ma obowiązek wskazać fragmenty sprostowania, które nie nadają się do publikacji. Jeżeli osoba wysyłająca sprostowanie zastosuje się do uwag redaktora naczelnego, ten nie może odmówić opublikowania poprawionego sprostowania. W przypadku poprawionego sprostowania termin 21 dni na złożenie lub wysłanie takiego sprostowania liczy się od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie i jej przyczynach.

4.6.6. Droga sądowa

Wysłanie do redaktora naczelnego wniosku o sprostowanie jest niezbędne do uruchomienia kolejnych etapów postępowania cywilnego, tj. drogi sądowej. Zamiarem ustawodawcy było bowiem, aby takie sprawy kończyły się na etapie przedsądowym – publikacja sprostowania zażegnuje spór między naukowcem lub naukowczynią a medium, które opublikowało nieprawdziwe informacje. Dopiero jeżeli nie uda się osiągnąć porozumienia na tym etapie, naukowiec lub naukowczyni dotknięci nieprawdziwymi treściami w materiale prasowym zyskują prawo do wniesienia powództwa do sądu.

Jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie wymaganym przepisami lub ukazało się z naruszeniem zasad publikowania sprostowania, zainteresowany podmiot może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania¹².

Roszczenie o opublikowanie sprostowania **wygasa, jeżeli nie będzie dochodzone w ciągu roku od dnia opublikowania materiału prasowego.**

4.7. Do jakiego sądu należy wnieść pozew

Składając pozew, należy wskazać odpowiedni do jego rozpoznania sąd. Kluczowa do określenia jest **tzw. właściwość rzeczowa sądu** (tj. Sąd Rejonowy bądź Okręgowy jako sąd I instancji) oraz **właściwość miejscowa**.

¹² Art. 39 Prawa prasowego.

4.7.1. Właściwość sądu w sprawie o naruszenie dobrego imienia

Właściwość rzeczowa sądu. Pozew o naruszenie dóbr osobistych co do zasady składa się do sądu okręgowego¹³. Niemniej, jeśli osoba poszkodowana zamierza zawrzeć w pozwie tylko roszczenia majątkowe (np. o zadośćuczynienie i odszkodowanie), właściwy rzeczowo będzie sąd rejonowy¹⁴, chyba że tzw. wartość przedmiotu sporu (czyli wartość żądania) przewyższa 75 tysięcy złotych¹⁵. W praktyce pozwy z tytułu naruszenia dobrego imienia najczęściej zawierają roszczenia niemajątkowe (np. żądanie przeprosin), a zatem wnosi się je do sądu okręgowego. Nawet, jeśli wraz z żądaniem przeprosin osoba poszkodowana żąda także odszkodowania.

Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z 5 października 2006 r. roszczenia wynikające z naruszenia dóbr osobistych mogą mieć bowiem charakter niemajątkowy albo majątkowy. Wybór sposobu ochrony należy do poszkodowanego. Jeżeli występuje on z roszczeniem o charakterze niemajątkowym bądź – jednocześnie – z roszczeniem niemajątkowym i majątkowym, to sprawa należy do właściwości rzeczowej sądu okręgowego na podstawie art. 17 pkt 1 k.p.c. Jeżeli jednak poszkodowany domaga się wyłącznie ochrony o charakterze majątkowym – dokonuje wyboru majątkowego środka ochrony, np. występuje jedynie z roszczeniem o zasądzenie zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę – wówczas właściwość rzeczową sądu okręgowego uzasadnia jedynie art. 17 pkt 4 k.p.c.¹⁶

Właściwość miejscowa sądu. Zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego powództwo o roszczenie z czynu niedozwolonego wytoczyć można przed sąd, w którego okręgu nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę, zaś powództwo o ochronę dóbr osobistych naruszonych przy wykorzystaniu środków masowego przekazu można wytoczyć przed sąd właściwy dla miejsca zamieszkania albo siedziby powoda¹⁷.

13 Art. 17 pkt 1 kpc.

14 Art. 16 § 1 kpc oraz a contrario art. 17 pkt 1 kpc).

15 Art. 17 pkt 4 kpc.

16 Uchwała Sądu Najwyższego z 5 października 2006 r., sygn. akt I PZP 3/06.

17 Art. 35 lub 351 kpc.

Sąd Najwyższy wskazał jednak, że osoba dochodząca ochrony dobra osobistego może, na podstawie art. 35 kpc, wytoczyć powództwo przed sąd, w którego okręgu działał sprawca, lub przed sąd, w którego okręgu to działanie spowodowało zagrożenie lub naruszenie dobra osobistego¹⁸.

4.7.2. Właściwość sądu w sprawie o sprostowanie

Sprawy z powództwa o sprostowanie rozpoznaje sąd okręgowy właściwy ze względu na siedzibę odpowiedniej redakcji, najpóźniej w ciągu 30 dni od dnia wniesienia pozwu niedotkniętego brakami formalnymi¹⁹.

4.8. Opłaty przy złożeniu pozwu do sądu

Każdy pozew (ale i inne pisma w postępowaniu cywilnym, w tym wnioski o uzasadnienie wyroku, apelacja, wniosek o zabezpieczenie dowodu itd.) co do zasady podlega opłacie. Wysokość opłaty ze względu na rodzaj żądania zawartego z pozwie reguluje ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych²⁰.

Opłaty od pozwu o naruszenie dobrego imienia. Jeśli poszkodowany naukowiec lub naukowczyni formułują w pozwie jedynie roszczenia niematerialne (np. publikację przeprosin czy nakaz usunięcia określonych treści z internetu), pozew podlega opłacie stałej w kwocie 600 zł. Jeśli pozywane są dwie osoby, opłata ulega podwojeniu itd.

Jeśli zamiast albo obok roszczeń niematerialnych powód występuje z roszczeniami materialnymi (np. z żądaniem odszkodowania), wysokość opłaty za pozew zależy od wysokości żądanych kwot:

- do 500 złotych – opłata 30 złotych;
- ponad 500 złotych do 1500 złotych – opłata 100 złotych;
- ponad 1500 złotych do 4000 złotych – opłata 200 złotych;

18 Uchwała Sądu Najwyższego z 15 grudnia 2017 r., sygn. akt III CZP 91/17.

19 Art. 52 ust. 1 prawa prasowego.

20 Dz.U. z 2022 r., poz. 1125.

- ponad 4000 złotych do 7500 złotych – opłata 400 złotych;
- ponad 7500 złotych do 10 tys. złotych – opłata 500 złotych;
- ponad 10 tys. złotych do 15 tys. złotych – opłata wynosi 750 złotych;
- ponad 15 tys. złotych do 20 tys. złotych – opłata wynosi 1000 złotych.

W przypadku roszczenia w kwocie ponad 20 tys. złotych opłata wynosi 5% wartości roszczenia, nie więcej jednak niż 200 tys. złotych.

Opłaty od pozwu o sprostowanie. Opłata należna od pozwu o nakazanie sprostowania **wynosi 600 zł**²¹.

4.9. Niezbędne elementy pozwu

Pozew jest pismem obarczonym szeregiem wymogów formalnych. Opisuje je kodeks postępowania cywilnego²².

4.9.1. Wymogi formalne pozwu o ochronę dobrego imienia

Każde pismo procesowe, w tym pozew, musi mieć następujące elementy:

- oznaczenie sądu, do którego jest skierowane (patrz rozdział 4.7);
- imiona i nazwiska lub nazwy stron, ich przedstawicieli ustawowych i pełnomocników – oczywiście w zakresie w jakim na dany moment są znane;
- jeżeli pismo wnosi pełnomocnik, który wcześniej pełnomocnictwa jeszcze nie składał, teraz należy je dołączyć, może to być również uwierzytelniony odpis pełnomocnictwa;
- oznaczenie rodzaju pisma, np. pozew, apelacja, wniosek o uzasadnienie wyroku;
- osnovę wniosku lub oświadczenia, czyli wskazanie tego, co jest istotą wystąpienia do sądu, w miarę możliwości z podstawami prawnymi;

21 Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 9 lutego 2016 r., sygn. akt I ACz 106/16.

22 Zasadniczo są one wskazane w art. 126 KPC (ogólne dla każdego pisma procesowego) i uszczegółowione w art. 187 KPC.

- w przypadku, gdy jest to konieczne do rozstrzygnięcia co do wniosku lub oświadczenia – wskazanie faktów, z powodu których składa się wniosek lub oświadczenie, niezbędne są również dowody na zaistnienie takich faktów, np. zrzut ekranu z obraźliwym wpisem w mediach społecznościowych;
- podpis strony albo jej przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika;
- spis załączników – do pisma procesowego dołącza się załączniki wymienione w tym piśmie.

Pierwsze pismo procesowe w sprawie. W pierwszym piśmie składanym do sądu w sprawie o charakterze majątkowym niezbędne jest oznaczenie tzw. wartości przedmiotu sporu, czyli wartości dochodzonego roszczenia.

Elementy niezbędne w pierwszym piśmie procesowym składanym w sprawie:

- oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby i adresy stron albo – w przypadku, gdy strona jest przedsiębiorcą wpisanym do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEiDG) – adres do korespondencji wpisany do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej;
- oznaczenie miejsca zamieszkania lub siedziby i adresy przedstawicieli ustawowych i pełnomocników stron;
- jeden z numerów identyfikacyjnych powoda – może to być:
 - a) numer Powszechnego Elektronicznego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL);
 - b) numer identyfikacji podatkowej (NIP) powoda będącego osobą fizyczną, jeżeli ma obowiązek posiadania takiego numeru lub posiada go, nie mając takiego obowiązku;
 - c) numer identyfikacji podatkowej (NIP) powoda niebędącego osobą fizyczną, jeżeli ma obowiązek posiadania takiego numeru i nie ma obowiązku wpisu we właściwym rejestrze lub ewidencji;
 - d) numer w Krajowym Rejestrze Sądowym, a w przypadku jego braku – numer w innym właściwym rejestrze, ewidencji.

Zdarza się, że na wstępnym etapie postępowania trudno ustalić szczegółowe dane pozwanego, na przykład kiedy przedmiotem postępowania

jest obraźliwy tekst zamieszczony w sieci, a autor bądź autorka nie są znani z imienia i nazwiska, nie mówiąc już o adresie zamieszkania lub numerze PESEL. Kodeks postępowania cywilnego przewiduje możliwość ustalenia danych prawdopodobnego naruszcyciela po numerze IP urządzenia (patrz rozdział 5.6)²³. Znając już imię, nazwisko i adres zamieszkania naruszcyciela, sąd w ramach czynności przygotowania do rozprawy może ustalić numer PESEL²⁴.

Treść pozwu. Oprócz wymienionych elementów wymaganych dla każdego pisma procesowego pozw powinien nadto zawierać:

- dokładnie określone żądanie, a w sprawach o prawa majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu; np. w sprawie o zadośćuczynienie z powodu krzywdy doznanej wskutek naruszenia dobrego imienia wartością przedmiotu sporu będzie żądana kwota pieniężna; oznaczenie wartości przedmiotu sporu nie będzie konieczne, kiedy przedmiotem sprawy będzie już oznaczona kwota pieniężna;
- oznaczenie daty, do kiedy w sprawach o zasądzenie roszczenia to ma zostać zaspokojone, np. termin wypłaty odszkodowania wyznaczony w wezwaniu przedsądowym;
- wskazanie faktów, na których powód opiera swoje żądanie, a w miarę potrzeby uzasadniających również właściwość sądu (patrz rozdział 4.7), np. wskazanie, że podstawą faktyczną pozwu jest obraźliwy wpis pozwanego na określonej stronie internetowej;
- informację, czy strony podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a w przypadku gdy takich prób nie podjęto, wyjaśnienie przyczyn dlaczego (patrz rozdział 4.12).

Dodatkowe wnioski zawarte w pozwie. W zależności od okoliczności danej sprawy do pozwu można dołączyć:

- wniosek o zabezpieczenie powództwa;
- wniosek o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności;
- wniosek o przeprowadzenie rozprawy w nieobecności powoda;

23 Art. 310 kpc.

24 Art. 208 § 1 kpc.

- wnioski służące do przygotowania rozprawy, w tym:
 - a) wezwanie na rozprawę wskazanych przez powoda świadków i biegłych;
 - b) wniosek o dokonanie oględzin;
 - c) polecenie pozwanemu dostarczenia na rozprawę dokumentu, będącego w jego posiadaniu, potrzebnego do przeprowadzenia dowodu lub przedmiotu oględzin;
 - d) zażądanie dowodów znajdujących się w sądach, urzędach lub u osób trzecich, jeśli strona nie ma dostępu do tych dokumentów.

4.9.2. Wymogi formalne pozwu o sprostowanie

Zasadniczo pozew o sprostowanie podlega tym samym regułom ogólnym co pozew o ochronę dobrego imienia. Z tą jednak modyfikacją, że nie ma obowiązku wskazania miejsca zamieszkania pozwanego.

4.10. Zgłaszanie dowodów w sprawie

Kluczowym dowodem w sprawie o naruszenia dóbr osobistych w internecie jest treść tam zamieszczona. Obecnie są to jedne z najczęstszych przypadków naruszenia dobrego imienia. Na potrzeby postępowania cywilnego dana treść powinna zostać zabezpieczona w pierwszej kolejności. Wystarczy zrzut ekranu (*print screen*). Wskazane jest również notarialne zabezpieczenie tej treści poprzez tzw. **protokół otwarcia strony internetowej**. Należy więc udać się do notariusza, który przeprowadzi czynności związane z zabezpieczeniem.

Zabezpieczenie notarialne należy przeprowadzić możliwie szybko, bowiem naruszyiciel może chcieć manipulować treścią dokonanych wpisów.

Pozostałe dowody w sprawie to najczęściej zeznania świadków oraz dokumenty. Zawsze, składając wniosek dowodowy, **należy określić**, co dany dowód ma potwierdzić, czyli mówiąc językiem prawniczym – na jaką okoliczność jest składany. Wnioski dotyczące dowodów nieistotnych dla sprawy sąd pomija.

4.11. Czas trwania spraw sądowych i zabezpieczenie praw przed zakończeniem sprawy

Czas trwania spraw sądowych oraz działania, które można podjąć, aby zabezpieczyć swoje prawa przed zakończeniem sprawy, różnią się w przypadku pozwu o ochronę dobrego imienia oraz pozwu o sprostowanie.

4.11.1. Ile może potrwać sprawa sądowa

Pozew dotyczący ochrony dobrego imienia. Ustawa nie przewiduje terminów zakończenia sprawy, którymi sąd byłby związany. Zasadą jest dążenie do sprawnego rozpoznania sprawy na pierwszej rozprawie, niemniej w praktyce bardzo rzadko się to udaje. Sprawy o naruszenie dóbr osobistych, w zależności od stopnia skomplikowania, mogą trwać nawet kilka lat. Czas oczekiwania na pierwszy termin rozprawy w Sądzie Okręgowym w Warszawie w roku 2021 sięgał nawet 12 miesięcy!

Co wpływa na czas trwania sprawy:

- sąd, przyjmując pozew do rozpoznania, doręcza jego odpis drugiej stronie oraz wyznacza jej minimum 2-tygodniowy termin na **wniesienie odpowiedzi na pozew**;
- po zapadnięciu wyroku sądu pierwszej instancji każda strona, która chce wnieść apelację, najpierw występuje do sądu z **wnioskiem o sporządzenie uzasadnienia wyroku** na piśmie i doręczenie tego uzasadnienia, termin na złożenie takiego wniosku to 7 dni od daty ogłoszenia wyroku;
- po doręczeniu wyroku wraz z uzasadnieniem **strona ma 14-dniowy termin na wniesienie apelacji do sądu odwoławczego**. Apelację należy wysłać do sądu pierwszej instancji, który po sprawdzeniu kwestii formalnych przekazuje apelację wraz z aktami sądowi drugiej instancji.

Sprawy obejmujące powództwo o sprostowanie. Sprawy o sprostowanie przebiegają szybciej niż te o ochronę dobrego imienia. Obowiązujące tu regulacje są nietypowe dla postępowania cywilnego:

- sprawy o sprostowanie rozpoznaje sąd okręgowy właściwy ze względu na siedzibę odpowiedniej redakcji, **najpóźniej w ciągu 30 dni** od dnia wniesienia pozwu; termin może nie zostać dotrzymany, jeżeli pozew będzie miał braki formalne, np. nie będzie zawierał odpisu dla drugiej strony albo podpisu strony;
- pozwany może odpowiedzieć na pozew **w terminie 7 dni** od dnia doręczenia pozwu;
- niestawiennictwo którejś ze stron na rozprawie nie spowoduje, że sprawa nie będzie rozpatrywana;
- wydany wyrok wraz z uzasadnieniem sąd doręcza **niezwłocznie**²⁵, z urzędu, obu stronom;
- od wyroku sądu pierwszej instancji przysługuje apelacja, którą wnosi się **w terminie 7 dni** od dnia doręczenia stronie skarżącej wyroku z uzasadnieniem;
- sąd drugiej instancji rozpoznaje apelację najpóźniej **w terminie 30 dni** od dnia wniesienia apelacji, jeżeli wniosek o apelację nie będzie miał braków formalnych;
- strona przeciwna może wnieść odpowiedź na apelację **w terminie 7 dni** od dnia doręczenia apelacji²⁶.

4.11.2. Wniosek o zabezpieczenie powództwa

Sprawy sądowe trwają długo. Aby prawa osoby składającej pozew były choć częściowo chronione do czasu prawomocnego wyroku sądu, już na wstępnym etapie sporu można złożyć **wniosek o zabezpieczenie powództwa**.

Przykładem wniosku o zabezpieczenie powództwa może być wystąpienie do sądu o nakazanie pozwanemu zawieszenia emisji programu, którego treść narusza dobre imię naukowca lub naukowczyni. Zabezpieczenie będzie obowiązywać do czasu prawomocnego zakończenia sprawy, chyba że sąd je wcześniej uchyli.

²⁵ Pojęcie „niezwłoczności” oznacza działanie bez zbędnej zwłoki, ale nie jest równoznaczne z natychmiastowym podjęciem czynności. Ma to być szybki, realny termin.

²⁶ Art. 52 prawa prasowego.

Najważniejsze **zasady dotyczące wniosku o zabezpieczenie powództwa**:

- wniosek należy wnieść do sądu, który jest właściwy dla danego powództwa;
- wniosek może być dołączony do pozwu, ale też może być złożony jeszcze przed pozwem – wówczas naliczana jest opłata w wysokości 100 zł);
- wniosek musi spełniać wszystkie wymagania dotyczące pisma procesowego (patrz rozdział 4.9), a nadto zawierać:
 - a) wskazanie sposobu zabezpieczenia, a w sprawach o roszczenie pieniężne – sumy zabezpieczenia;
 - b) uprawdopodobnienie okoliczności uzasadniających wniosek, poprzez załączenie dowodów, którym już się dysponuje;
- jeżeli wniosek o udzielenie zabezpieczenia był złożony przed wszczęciem postępowania, należy zwięźle przedstawić, czego sprawa dotyczy. Udzielając zabezpieczenia przed wszczęciem postępowania, sąd wyznacza termin, w którym należy wnieść pozew. Termin ten nie może przekraczać dwóch tygodni. Jeżeli nie zostanie dotrzymany, zabezpieczenie przepada;
- wniosek o udzielenie zabezpieczenia podlega rozpoznaniu bezwzględnie, nie później jednak niż w tydzień od dnia wpływu wniosku do sądu;
- na postanowienie sądu pierwszej instancji dotyczące zabezpieczenia przysługuje zażalenie, najpierw jednak należy wystąpić o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia takiego postanowienia²⁷.

4.12. Kiedy można przeprowadzić mediacje

Mimo tego, że dana sprawa trafia do sądu, możliwe jest przeprowadzenie mediacji. Mediacja może zostać wyznaczona przez sąd, wynikać z umowy zawartej między stronami lub odbyć się na wniosek złożony przed sądem przez jedną ze stron. Mediacja jest dobrowolna. Kiedy któraś ze stron się

27 Art. 730 i nast. kpc.

na nią nie zgadza, musi to zgłosić w ciągu tygodnia od dnia ogłoszenia lub doręczenia jej postanowienia kierującego strony do mediacji.

Mediację prowadzi uprawniony mediator, który ma być bezstronny i wspierający strony w formułowaniu propozycji ugodowych. Mediatorem może być osoba fizyczna, mająca pełną zdolność do czynności prawnych i korzystająca w pełni z praw publicznych. Mediatorem nie może być sędzia, przy czym ograniczenie to nie dotyczy sędziów w stanie spoczynku.

Prowadzenie mediacji nie jest jawne. Mediator, strony i inne osoby biorące udział w postępowaniu mediacyjnym są obowiązane zachować w tajemnicy fakty, o których dowiedziały się w związku z prowadzeniem mediacji. Strony mogą jednak zwolnić z tego obowiązku zarówno mediatora, jak i inne osoby uczestniczące w postępowaniu mediacyjnym.

Mediacje mogą trwać do trzech miesięcy. Decyduje o tym sąd. Jednak na zgodny wniosek stron lub z innych ważnych powodów mediacje mogą zostać przedłużone. Z przebiegu mediacji sporządza się **protokół**, który zawiera:

- miejsce i czas przeprowadzenia mediacji;
- imię, nazwisko (nazwę) i adresy stron;
- imię i nazwisko oraz adres mediatora;
- wynik mediacji.

Protokół podpisuje mediator. Jeżeli strony zawarły ugodę, podpisaną przez nie treść ugody można zawrzeć w protokole lub dodać jako załącznik. Protokół z przebiegu mediacji do sądu składa mediator. Ugoda zawarta przez strony przed mediatorem wymaga zatwierdzenia przez sąd, by mogła uzyskać moc prawną ugody sądowej, tzn. by mogła wywoływać takie same skutki, jak w przypadku, gdyby strony zawarły ugodę przed sądem. Niezbędne jest przy tym złożenie przez stronę wniosku o zatwierdzenie ugody, bowiem sąd z urzędu nie może zatwierdzić ugody.

Jeżeli ugoda została zawarta na podstawie umowy o mediację, czyli jeszcze przed rozpoczęciem postępowania albo poza nim, każda ze stron

może wystąpić do sądu z wnioskiem o zatwierdzenie ugody. Musi to być sąd właściwy do rozpoznania sprawy według właściwości ogólnej lub wyłącznej (patrz rozdział 4.7).

Jeżeli ugodę zawarto przed mediatorem, sąd na wniosek strony niezwłocznie przeprowadza postępowanie, w którym zatwierdza taką ugodę. Sąd odmawia nadania klauzuli wykonalności albo zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem, w całości lub części, jeżeli **ugoda jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa, a także gdy jest niezrozumiała lub zawiera sprzeczności**.

Uгода zawarta przed mediatorem, po jej zatwierdzeniu przez sąd, ma moc prawną ugody zawartej przed sądem. Uгода zawarta przed mediatorem zatwierdzona przez nadanie jej klauzuli wykonalności, jest **tytułem wykonawczym**, co oznacza, że można na jej podstawie prowadzić egzekucję.

4.13. Jakie rozstrzygnięcia mogą zapaść w wyroku sądowym

Sąd może uwzględnić powództwo w całości albo w części albo oddalić je w całości albo w części. Może wprowadzić również pewne modyfikacje co do żądań powoda, np. w zakresie treści przeprosin bądź sprostowania prasowego. Modyfikacje nie mogą ingerować w istotę żądania.

4.14. Co zrobić, gdy w pierwszej instancji zapada niekorzystny wyrok – apelacja i skarga kasacyjna

Apelacja. Strony nie muszą brać udziału w rozprawie, na której sąd ogłasza wyrok. Oprócz wyroku sąd ustnie przedstawia, dlaczego podjął taką, a nie inną decyzję. To ważne, ponieważ aby wnieść apelację, niezbędne jest posiadanie uzasadnienia wyroku na piśmie. Strona ma siedem dni na złożenie w sądzie wniosku o sporządzenie i doręczenie takiego uzasadnienia. Apelację można wnieść w terminie czternastu dni od daty doręczenia wyroku wraz z uzasadnieniem. Apelacja podlega opłacie, wysokość opłaty zależy od rodzaju sprawy.

Jeżeli apelacja dotyczy wyroku, który w części uwzględnia powództwo, zaś w części je oddala, należy koniecznie wskazać, że zaskarżona apelacją jest jedynie określona, niekorzystna dla danej strony część wyroku, a nie jego całość.

Apelację wnosi się do sądu drugiej instancji za pośrednictwem sądu pierwszej instancji. W praktyce wygląda to tak, że dokumenty wysyła się do sądu pierwszej instancji, a dopiero ten przekazuje je do sądu drugiej instancji.

Sąd odwoławczy – w większości omawianych tu przypadków będzie to Sąd Apelacyjny – rozpoznaje apelację w granicach podniesionych zarzutów, chyba że dostrzeże nieważność postępowania.

Pismo z apelacją podlega wszystkim regułom pisma procesowego, a do tego musi jeszcze zawierać:

- oznaczenie wyroku, od którego apelacja jest wniesiona, ze wskazaniem, czy jest on zaskarżony w całości czy w części;
- zwięzłe przedstawienie zarzutów co do wyroku, czyli wskazanie błędów, które naszym zdaniem popełnił sąd I instancji przy wyrokowaniu;
- uzasadnienie zarzutów wobec wyroku;
- powołanie, w razie potrzeby, nowych faktów lub dowodów;
- wniosek o zmianę lub o uchylenie wyroku z zaznaczeniem zakresu żądanej zmiany lub uchylenia.

Jeśli apelacja dotyczy sprawy majątkowej, np. o odszkodowanie z tytułu naruszenia dobrego imienia, powinna zawierać wartość przedmiotu zaskarżenia, czyli kwotę, o jaką strona wciąż walczy w procesie.

Skarga kasacyjna od wyroku sądu II instancji. Skarga przysługuje stronie tylko w niektórych przypadkach – przepisy wyliczają wprost sprawy, w których jest niedopuszczalna. Na potrzeby naszych zainteresowań warto zapamiętać, że skarga kasacyjna jest niedopuszczalna w sprawach o prawa majątkowe, w których wartość przedmiotu zaskarżenia jest niższa niż 50 tys. zł²⁸.

28 Art. 3982 Kodeksu Postępowania Cywilnego.

4.15. Egzekucja prawomocnego wyroku sądowego

Prawomocny wyrok sądowy należy wykonać. Jeśli pozwany nie wykonuje wyroku dobrowolnie, pokrzywdzony powinien wnieść do sądu o **nadanie klauzuli wykonalności** danemu orzeczeniu. Dalsze postępowanie będzie zależne od tego, czy jest to egzekucja świadczeń pieniężnych czy niepieniężnych.

Egzekucja zasądzonych przez sąd kwot, np. w ramach zadośćuczynienia pieniężnego lub odszkodowania, odbywać się będzie za pośrednictwem komornika na wniosek wierzyciela, czyli naukowca lub naukowczyni, którzy wygrali dany proces.

Egzekucja świadczeń niepieniężnych, np. określonego zachowania naruszydiciela polegającego na dokonaniu przeprosin bądź usunięciu obraźliwego wpisu z internetu, jest znaczenie trudniejsza.

Z punktu widzenia niniejszego opracowania istotne będą następujące sytuacje dotyczące egzekucji świadczeń niepieniężnych, obejmujące:

- złożenie oznaczonego **oświadczenia woli** (art. 1047 KPC);
- wykonanie czynności, którą za dłużnika może wykonać także inna osoba, czyli **czynności zastępczych** (art. 1049 KPC);
- wykonanie czynności, której inna osoba wykonać za dłużnika nie może, czyli **czynności niezastępowalnych** (art. 1050 KPC).

W 2016 roku Sąd Najwyższy wydał uchwałę zgodnie z którą wierzyciel, który w postępowaniu sądowym otrzymał upoważnienie do wykonania czynności na koszt dłużnika może żądać przyznania mu przez sąd sumy potrzebnej do wykonania tej czynności²⁹.

Gdy dłużnik (naruszydiciel) nie wykonuje orzeczenia sądu w zakresie świadczeń niepieniężnych, należy przystąpić do **postępowania egzekucyjnego**, które w tym przypadku składa się z dwóch etapów:

- pokrzywdzony występuje do sądu z wnioskiem o wezwanie dłużnika do wykonania czynności w oznaczonym terminie;

29 Uchwała Sądu Najwyższego z 17 lutego 2016 r., sygn. akt III CZP 106/15.

- jeśli powyższe nie podziała, sąd upoważnia wierzyciela do wykonania czynności na koszt dłużnika, przy czym sąd może przyznać wierzycielowi potrzebną na ten cel kwotę.

Istotne jest, że każdy wierzyciel, czyli naukowiec lub naukowczyni, którzy wygrali daną sprawę albo posiadają ugodę sądową, może spróbować wyegzekwować ochronę dla siebie poprzez podjęcie określonych czynności zamiast dłużnika – nazywa się to wówczas czynnością zastępowalną. Ma to oczywiście sens tylko wtedy, gdy dłużnik, czyli naruszyiciel uchyla się od spełnienia swoich obowiązków. Tytułem przykładu można wskazać samodzielne, lecz potwierdzone przez sąd, usunięcie obraźliwego billboardu na koszt dłużnika.

Aby możliwie sprawnie przeprowadzić postępowanie egzekucyjne czynności zastępowalnej, warto **już we wniosku o wszczęcie egzekucji wskazać** wszystkie kolejne żądania, które będą się aktualizować, jeśli poszczególne kroki okażą się bezskuteczne, tj.:

- wniosek o wezwanie dłużnika do wykonania czynności w wyznaczonym terminie;
- wniosek o zobowiązanie do wykonania czynności (w przypadku bezskutecznego upływu ww. terminu);
- wniosek o przyznanie odpowiedniej kwoty.

5. Obrona własnych interesów w postępowaniu karnym

Kiedy naukowiec lub naukowczyni są ofiarą przestępstwa, np. zniesławienia, znieważania, groźby karalnej albo stalkingu, nie muszą korzystać z pomocy adwokata lub radcy prawnego. Przed sądem mogą reprezentować się sami. Niemniej jednak profesjonalny pełnomocnik procesowy może pomóc zebrać najistotniejsze informacje, wyjaśnić procedury, towarzyszyć i wspierać w trakcie przesłuchania i w innych czynnościach procesowych.

5.1. Postępowanie przygotowawcze

Proces karny składa się z trzech etapów – postępowania przygotowawczego, postępowania sądowego i postępowania wykonawczego. Samo postępowanie przygotowawcze, w zależności od wagi czynu, dzieli się na dochodzenie, w sprawach o niższym ciężarze gatunkowym, bądź śledztwo, w sprawach skomplikowanych, o większym ciężarze gatunkowym.

Postępowanie przygotowawcze prowadzi prokuratura, która działa w charakterze oskarżyciela publicznego³⁰. Czynności procesowe, np. przesłuchania świadków, podejrzanych itp., bardzo często prowadzi policja. Jednak działa pod nadzorem prokuratury, która decyduje, jakie dokładnie czynności procesowe mają być wykonane, zleca je funkcjonariuszom policji i zatwierdza.

5.2. Kto może złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa

Zawiadomienie może złożyć każdy – nie tylko ten, kto został bezpośrednio pokrzywdzony czynem zabronionym, ale także ten, kto ma wiedzę o przestępstwie popełnionym na szkodę innej osoby.

³⁰ Warto odnotować, że policja jest oskarżycielem w sprawach wykroczeń, które z tego tytułu prowadzi w całości samodzielnie (tj. bez nadzoru prokuratury).

W przypadku gdy zawiadomienie we własnym imieniu składa osoba, której dobra prawne (np. cześć, godność, dobre imię, bezpieczeństwo itd.) zostały bezpośrednio zagrożone lub naruszone czyimś działaniem, w postępowaniu karnym uzyskuje ona **status pokrzywdzonego**³¹. Z kolei gdy dana osoba składa zawiadomienie dotyczące przestępstwa popełnionego na szkodę innej osoby, wówczas w postępowaniu karnym przysługuje jej wyłącznie status zawiadamiającego. Kiedy zawiadamiającym jest ofiara przestępstwa, w toku postępowania również ma status pokrzywdzonego.

Różnica pomiędzy pokrzywdzonym a zawiadamiającym nie sprowadza się wyłącznie do nazewnictwa. Wyłącznie pokrzywdzony jest stroną postępowania przygotowawczego i z tego tytułu korzysta z szeregu uprawnień procesowych. Zawiadamiający ma prawo jedynie do bycia poinformowanym o umorzeniu postępowania lub odmowie jego wszczęcia, a w sprawie zeznaje w charakterze świadka. Nie ma dostępu do akt, nie może się z nimi zapoznać czy robić z nich odpisów. Nie może także zaskarżyć postanowienia o odmowie wszczęcia dochodzenia bądź jego umorzeniu. Uprawnienia zawiadamiającego są zatem bardzo ograniczone w porównaniu z prawami osoby pokrzywdzonej.

5.3. Gdzie można złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa

Zgodnie z Kodeksem postępowania karnego zawiadomienie można złożyć albo na policji, albo w prokuraturze. Postępowanie przygotowawcze powinno być prowadzone przez prokuraturę właściwą ze względu na miejsce popełnienia przestępstwa. Zarówno komendy policji, jak i prokuratury, szczególnie w większych ośrodkach miejskich, podzielone są na rejony – np. dzielnice miasta.

Nie oznacza to jednak, że złożenie zawiadomienia w niewłaściwej komendzie czy prokuraturze będzie nieskuteczne. Zawiadomienie może zostać złożone pisemnie albo ustnie do protokołu przesłuchania.

31 Zgodnie z art. 49 § 1 Kodeksu postępowania karnego pokrzywdzonym jest osoba fizyczna albo osoba prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo.

W przypadku zawiadomienia pisemnego nie ma większego znaczenia, czy nadane zostanie pocztą na adres komendy policji, czy też na adres prokuratury. Co więcej, nawet gdyby zawiadomienie skierowane zostało do niewłaściwej miejscowo jednostki, wówczas policja lub prokuratura przekaze je do właściwego odbiorcy.

Aby złożyć zawiadomienie ustnie na policji, wystarczy udać się do komendy. Policja nie może odmówić sporządzenia protokołu z przyjęcia takiego zawiadomienia, które następnie przekaze do prokuratury. Najwyżej trzeba będzie poczekać na funkcjonariusza, który takie zawiadomienie przyjmie. Niestety, czekanie czasami może trwać dość długo.

Znacznie trudniejsze może być złożenie zawiadomienia w prokuraturze, szczególnie w większych miastach. Naukowiec lub naukowczyni mogą zostać odesłani... na komendę, aby tam złożyli zawiadomienie. Ewentualnie zostaną poproszeni o zawiadomienie pisemne.

5.4. Na czym polega ustne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa

Złożenie ustnego zawiadomienia polega na opowiedzeniu o zdarzeniu, które ma być przedmiotem postępowania. Aby nie dublować czynności procesowych, możliwe jest połączenie ustnego zawiadomienia o przestępstwie i przesłuchania osoby składającej zawiadomienie w charakterze świadka³².

Prowadzący przesłuchanie funkcjonariusz rozpocznie od przedstawienia praw i obowiązków zawiadamiającego i pokrzywdzonego w procesie karnym. Przesłuchiwany naukowiec lub naukowczyni otrzymają te pouczenia w specjalnie przygotowanym w tym celu formularzu. Podpisany przez przesłuchiwaną osobę formularz zostanie dołączony do akt sprawy. Po przedstawieniu najistotniejszych faktów i odpowiedzi na pytania prowadzącego przesłuchanie przesłuchiwany ma możliwość zapoznania się z zanotowaną treścią. **To ważne, aby spokojnie sprawdzić, czy w protokole na pewno wszystko zapisane zostało zgodnie z naszą intencją i wypowiedzanymi treściami.** Jeśli nie, należy

32 Art. 304a kpc.

poprosić o sprostowanie bądź złożyć oświadczenie co do treści protokołu. Prawidłowo spisany protokół potwierdza się podpisem i formułą „treść zgodna z moimi zeznaniami”.

5.5. Co powinno zawierać pisemne zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa

Zawiadomienie pisemne może zostać sporządzone ręcznie albo na komputerze. Musi jednak być opatrzone własnoręcznym podpisem składającego zawiadomienie. Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego powinno odpowiadać warunkom zwykłego pisma procesowego i dodatkowo wskazywać na przedmiot zawiadomienia. Istotne jest zatem, aby z treści zawiadomienia wynikało:

- kto je złożył – konieczne jest zatem podanie imienia/imion i nazwiska osoby składającej zawiadomienie;
- kiedy, gdzie i przez kogo zawiadomienie zostało podpisane – konieczne jest podanie daty pisma, miejscowości, w której zostało sporządzone, oraz własnoręczny podpis osoby składającej zawiadomienie;
- jak można się skontaktować ze składającym zawiadomienie – konieczne jest podanie adresu do korespondencji. Podanie dodatkowo numeru telefonu usprawni nawiązanie szybkiego kontaktu;
- czy przestępstwo dotyczy bezpośrednio składającego zawiadomienie, czy też innej osoby. W tym drugim wypadku konieczne jest podanie jej danych;
- na czym polega przestępstwo, którego dotyczy zawiadomienie – konieczne jest zatem opisanie zdarzenia stanowiącego czyn zabroniony, w tym czasu i miejsca, a także ewentualnych skutków tego czynu, np. opisanie poniesionej szkody;
- jakie dowody potwierdzają przytaczane fakty – najlepiej wskazać świadków, podając ich dane kontaktowe, załączyć wydruki, np. print screeny stron internetowych, SMS-ów, korespondencji mailowej, komentarzy pod artykułami itp. Dowody tego rodzaju należy zabezpieczyć jak najprędzej. Często zdarza się, że sprawca usuwa wcześniej sporządzane wpisy i odtworzenie ich treści staje się niemożliwe. O przesłanie danych można również poprosić konkretne instytucje,

na przykład zwrócić się do banku, aby dostarczył wyciągi z rachunków bankowych – w tym przypadku konieczne będzie wcześniejsze zwolnienie z tajemnicy bankowej;

- kto jest podejrzewany o popełnienie czynu zabronionego będącego przedmiotem zawiadomienia – jeśli znane są dane sprawcy, należy je przytoczyć jak najbardziej szczegółowo (imię/imiona, nazwisko, adres zamieszkania, numer telefonu, nr PESEL, miejsce pracy itd.). Więcej informacji może przyspieszyć namierzenie podejrzanego przez organy ścigania.

W przypadku składania zawiadomienia o przestępstwie gróźb karalnych³³ niezbędny jest wniosek o ściganie sprawcy. Można go zawrzeć już w treści zawiadomienia lub złożyć na późniejszym etapie postępowania. Bez wniosku postępowanie zostanie umorzone, warto więc dostarczyć go jak najprędzej.

5.6. Co zrobić, kiedy nie są znane personalia sprawcy czynu zabronionego

W odniesieniu do przestępstw popełnianych w internecie nierzadko sprawca lub sprawczyni pozostają anonimowi. Nie oznacza to jednak, że będą bezkarni. Każda aktywność w internecie pozostawia ślad w postaci tzw. numeru IP urządzenia. IP umożliwia namierzenie urządzenia i ustalenie sprawcy. Prokuratura może zwolnić dostawcę usługi dostępu do internetu (operatora) z tajemnicy telekomunikacyjnej³⁴ i taki numer otrzymać. W wyroku z 19 maja 2011 r. (sygn. akt I OSK 1079/10) Naczelny Sąd Administracyjny³⁵ wskazał, że mimo iż numer IP stanowi daną osobową, to jeśli uzyskanie numerów IP jest niezbędne do procesu identyfikacji autorów wpisów naruszających czyjeś dobre imię, zwolnienie w tym zakresie z tajemnicy jest prawnie dopuszczalne.

33 Art. 190 § 1 kk.

34 Art. 159 ust. 1 i 2 Prawa telekomunikacyjnego.

35 Wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 19 maja 2011 r. (sygn. akt I OSK 1079/10).

Naczelny Sąd administracyjny wskazał, że (...) Art. 30 Konstytucji stanowi, że przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych. Z kolei art. 47 Konstytucji zapewnia każdemu prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia. Działanie tych norm gwarantujących podstawowe prawa i wolności obywatelskie nie może być zawieszone czy też wyłączone tylko z tego powodu, że prawo to naruszono przez dokonanie wpisów internetowych. Internet często pozornie, a czasami faktycznie zapewnia anonimowość jego użytkownikom. Stanowi medialne forum, na którym prezentowane są treści naruszające ludzką godność, część i dobre imię (...).

5.7. Do kiedy można złożyć zawiadomienie o przestępstwie popełnionym na własną szkodę

W postępowaniu karnym funkcjonuje tzw. negatywna przesłanka w postaci **przedawnienia karalności przestępstw**. Oznacza to, że po upływie wskazanego przez ustawodawcę terminu niemożliwe jest ściganie sprawcy³⁶.

Termin przedawnienia przy groźbach karalnych i stalkingu.

Od daty popełnienia przestępstwa pokrzywdzony na wszczęcie postępowania karnego ma pięć lat przy groźbach karalnych i piętnaście lat przy stalkingu. Po tym terminie postępowanie nie zostanie wszczęte ze względu na przedawnienie karalności przestępstwa, którego dotyczy zawiadomienie. Jeśli natomiast pokrzywdzony złożyłby zawiadomienie w terminie, wówczas po wszczęciu postępowania termin na osądzenie czynu zabronionego zostanie przedłużony o dodatkowe pięć lat przy groźbach karalnych i dziesięć lat przy stalkingu³⁷. Na przykład jeśli przestępstwo kierowania groźb karalnych zostało popełnione 1 stycznia 2017 roku, a prokuratura wszczęła postępowania 31 grudnia 2020 roku,

³⁶ Art. 101 kk.

³⁷ Art. 102 kk.

wówczas wymiar sprawiedliwości ma czas do 1 stycznia 2027 roku na prawomocne osądzenie sprawcy.

Przedawnienia czynów ściganych prawatnoskargowo, tj. zniesławiania i zniewagi.

Kodeks karny wskazuje, że *karalność przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego ustaje z upływem roku od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa, nie później jednak niż z upływem 3 lat od czasu jego popełnienia*³⁸.

Pokrzywdzony ma jeden rok na zawiadomienie o przestępstwie popełnionym na jego szkodę, jeśli zna personalia sprawcy. W przypadku przekroczenia tego terminu postępowanie zostanie umorzone, niezależnie od winy sprawcy i wagi popełnionego przez niego czynu. Jeśli natomiast personalia sprawcy nie są znane, wówczas termin na wszczęcie postępowania ulega wydłużeniu do lat trzech. Po złożeniu zawiadomienia przez pokrzywdzonego i wszczęciu postępowania przez prokuratora, albo złożeniu bezpośrednio w sądzie prywatnego aktu oskarżenia przez pokrzywdzonego wymiar sprawiedliwości ma dodatkowe 5 lat na osądzenie sprawcy po wszczęciu postępowania³⁹.

5.8. Kiedy prokuratura przyjmuje zawiadomienie i co się wówczas dzieje w sprawie

O fakcie wszczęcia postępowania w sprawie, a zatem jeszcze przed postawieniem zarzutów podejrzanemu, albo o odmowie wszczęcia postępowania prokurator pisemnie informuje zawiadamiającego i pokrzywdzonego, jeśli nie jest to ta sama osoba.

Pismo z potwierdzeniem rozpoczęcia postępowania. W piśmie z prokuratury powinny się znaleźć następujące informacje:

- numer sprawy, z reguły wskazywany w lewym górnym rogu, np. „PR 1 Ds. 12.2022”;

³⁸ Art. 101 § 2 kk.

³⁹ Art. 102 kk.

- imię i nazwisko prokuratora lub prokuratora prowadzącego postępowanie. W początkowym fragmencie pisma wskazane jest z reguły, który prokurator wydał określone postanowienie; najczęściej imię i nazwisko można znaleźć po prostu na pieczęcie prokuratora;
- kwalifikację prawną czynu, którego dotyczy postępowanie, np. „w sprawie czynu z art. 212 § 1 kk”.

Jeśli korespondencję przesyła policja, będą w nim zawarte te same dane, tyle że w odmiennej formule, np. zamiast sygnatury „Ds.” będzie „KPP D-43/2022” itp.

Informacje z pisma o rozpoczęciu postępowania są przydatne w toku tegoż postępowania. Pozwolą łatwo skontaktować się (mailowo, telefonicznie, pocztą tradycyjną) z prokuratorem prowadzącym lub funkcjonariuszem policji prowadzącym postępowanie pod nadzorem prokuratury, i dowiedzieć się, jaki jest status sprawy, jakie czynności zaplanowane są w najbliższym czasie, czy jest możliwość zapoznania się z aktami sprawy itp.

Ze względu na ochronę danych osobowych nierzadko zdarza się jednak, że prowadzący postępowanie nie chcą telefonicznie informować o szczegółach postępowania.

5.9. Policja lub prokuratura nie podejmuje żadnych czynności, mimo złożonego zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa

Poza wyjątkowymi sytuacjami⁴⁰ zasadą jest, że niezwłocznie po złożonym zawiadomieniu o możliwości popełnienia przestępstwa organ prowadzący postępowanie przygotowawcze powinien wydać postanowienie o wszczęciu lub odmowie wszczęcia dochodzenia lub śledztwa. Ma również obowiązek, aby w ciągu sześciu tygodni poinformować

⁴⁰ Celem czynności z art. 307 i 308 Kodeksu postępowania karnego jest z jednej strony uzupełnienie informacji pochodzących od zawiadamiającego (w tym celu można na tym etapie przesłuchać uzupełniającą zawiadamiającego), z drugiej zaś – bardzo ogólne zweryfikowanie podstaw złożonego zawiadomienia (np. dokonać oględzin, w razie potrzeby z udziałem biegłego, a także dokonać przeszukania, pobrania krwi, włosów i wydzielin organizmu etc.).

o swojej decyzji osobę, która złożyła zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

Zażalenie na brak działań prokuratury. Jeśli prokuratura po złożonym zawiadomieniu pozostaje bierna i w ciągu sześciu tygodni nie powiadomi osoby, która złożyła zawiadomienie o wszczęciu albo odmowie wszczęcia śledztwa, zawiadamiający może wnieść zażalenie. Należy je skierować do prokuratora nadzrędnego albo powołanego do nadzoru nad organem, któremu złożono zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. W zażaleniu wystarczy powiadomić, że pomimo upływu sześciu tygodni, zawiadamiający nie ma żadnej informacji o losach zainicjowanego przez siebie postępowania. Możliwość złożenia zażalenia na bezczynność organów ścigania w zamyśle ustawodawcy ma być sposobem zmotywowania ich do podjęcia niezbędnych działań.

5.10. Prawa pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym

W postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzony jest stroną i z tego tytułu przysługuje mu szereg uprawnień. Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego do tych uprawnień zaliczają się:

- **wnioski o dokonanie określonych czynności procesowych** – pokrzywdzony może składać wnioski np. o przesłuchanie świadków, o zaliczenie do materiału dowodowego określonych dokumentów, o zwrócenie się do instytucji o nadesłanie dokumentów albo zwolnienie z tajemnicy i przekazanie danych itp.;
- **dostęp do akt sprawy i otrzymanie odpisów z konkretnych dokumentów** – na wniosek pokrzywdzonego odpłatnie wydaje mu się kserokopię dokumentów z akt sprawy. Za zgodą prowadzącego postępowanie przygotowawcze pokrzywdzony może otrzymać, odpłatnie, uwierzytelnione kserokopie lub odpisy tych dokumentów. Pokrzywdzony może również żądać odpisu protokołu czynności, w której uczestniczył, lub miał prawo uczestniczyć, jak również dokumentu pochodzącego od niego lub sporządzonego z jego udziałem.

Ograniczenia w dostępie do akt i odpisów – takie ograniczenie może nastąpić wyłącznie ze względu na potrzebę zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania lub ochrony ważnego interesu państwa⁴¹. Prokurator musi wykazać, że zaszła któraś z tych dwóch okoliczności. Pokrzywdzony zostanie poinformowany o możliwości udostępnienia akt w późniejszym terminie.

Wniosek o wyrażenie zgody na zapoznanie się z aktami postępowania i wykonanie z tychże akt odpisów należy składać na piśmie. Tylko wówczas można otrzymać wyjaśnienie przyczyn ewentualnej odmowy. Na taką odmowę można z kolei złożyć zażalenie. Termin to siedem dni od doręczenia zarządzenia o odmowie udostępnienia akt.

Zażalenie należy wysłać na adres prokuratury, która wydała decyzję. W terminie siedmiu dni prokurator prowadzący postępowanie przekazuje zażalenie do sądu. Tam, na posiedzeniu w sprawie rozpoznania zażalenia, decyzja zostanie uchylona bądź utrzymana w mocy.

Koszt jednej strony odpisu to 1 zł. Kiedy akta są obszerne, będzie to spory wydatek. Znacznie prostsze i bezpłatne jest wykonanie fotokopii z akt sprawy. Wniosek o wyrażenie zgody na zrobienie fotokopii rozpatruje prokurator prowadzący. Dokumenty można fotografować przy użyciu własnego sprzętu. Pokrzywdzony ma także prawo otrzymać na swój koszt po jednej kopii zapisu dźwiękowego lub obrazu czynności procesowej;

- **anonimowość danych adresowych** – przepisy o ochronie danych osobowych gwarantują pokrzywdzonemu i świadkom, że ich dane adresowe i telefoniczne są zastrzeżone do wyłącznej wiadomości prokuratora, policji i sądu. Dane znajdują się oddzielnym tomie akt, tzw. załączniku adresowym, do którego nie powinien mieć dostępu nikt inny poza prowadzącymi postępowanie.

Jeśli pokrzywdzony ma wziąć udział w czynności tzw. okazania sprawcy, może się domagać, aby czynność przeprowadzono w sposób uniemożliwiający rozpoznanie pokrzywdzonego (np. dzięki użyciu tzw. lustra weneckiego);

41 Art. 156 § 5 kpk.

- **przesłuchanie w drodze pomocy prawnej** – bywa, że postępowanie toczy się daleko od miejsca zamieszkania pokrzywdzonego. Aby nie musieć dojeżdżać na przesłuchanie, pokrzywdzony może zawnieść o przesłuchanie go w najbliższej komendzie policji lub prokuraturze. Przepisy Kodeksu postępowania karnego gwarantują również, że jeśli pokrzywdzony nie może się stawić na wezwanie z powodu choroby, kalectwa lub innej niedającej się pokonać przeszkody, może zostać przesłuchany w miejscu swojego pobytu;
- **informowanie o terminach i udział w czynnościach procesowych** – podczas postępowania przesłuchiwanie mogą być świadkowie, podejrzani i biegli. Pokrzywdzony powinien być informowany o terminach takich przesłuchań, ponieważ ma prawo w nich uczestniczyć i zadawać pytania osobom przesłuchiwanym;
- **wsparcie pełnomocnika procesowego** – pełnomocnik może być wsparciem podczas postępowania, doradzać co do podejmowanych działań, służyć wiedzą fachową. Jeżeli pokrzywdzony potrzebuje takiego wsparcia, nie zna prawa i procedur, co uniemożliwia mu samodzielne reprezentowanie się w postępowaniu, a na wynajęcie adwokata lub radcy prawnego nie może sobie pozwolić, wówczas może zawnieść o wyznaczenie mu pełnomocnika z urzędu. Pokrzywdzony musi jednak udokumentować, że prywatne wynajęcie pełnomocnika faktycznie przekracza jego możliwości finansowe. Do wniosku można więc załączyć np. zeznanie roczne PIT, aktualne zaświadczenie o dochodach od pracodawcy, informacje na temat zobowiązań kredytowych czy liczby osób pozostających na utrzymaniu. Pełnomocnika z urzędu dla pokrzywdzonego oraz obrońcę dla podejrzanego wyznacza sąd, nie prokurator. Prokurator jedynie zwraca się w tej sprawie do sądu, który na posiedzeniu niejawnym, tj. bez udziału stron, wydaje stosowne decyzje;
- **wniosek o skierowanie stron do mediacji** – zawarcie porozumienia przez strony skutkuje umorzeniem postępowania karnego. Dzieje się tak w przypadku zniesławienia i zniewagi ściganych z oskarżenia prywatnego oraz groźby karalnej ściganej z oskarżenia publicznego, ale na wniosek pokrzywdzonego (oskarżenie publicznoskargowe). Od woli pokrzywdzonego zależy cofnięcie – odpowiednio – oskarżenia (przy czynach prywatnoskargowych) albo wniosku o ściganie (przy groźbie karalnej).

W przypadku stalkingu, czyli przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego, pokrzywdzony nie decyduje o tym, czy postępowanie będzie się toczyć. Zgodnie z wolą ustawodawcy państwo ma bowiem interes w ściganiu tego rodzaju przestępstw, niezależnie od stanowiska pokrzywdzonego. W trakcie mediacji co do czynów ściganych z oskarżenia publicznego nie można zatem uzgodnić warunków cofnięcia oskarżenia czy umorzenia postępowania. Można jednak uzyskać pojednanie stron lub ustalić rozmiar należnego pokrzywdzonemu zadośćuczynienia bądź naprawienia szkody. Będzie to miało wpływ na wymiar kary orzekanej przez sąd wobec oskarżonego. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem pojednanie się z pokrzywdzonym i naprawienie jego szkody jest jedną z najpoważniejszych okoliczności łagodzących odpowiedzialność sprawcy. W trakcie mediacji można również uzgodnić, że pokrzywdzony nie będzie się sprzeciwiał, aby oskarżony skorzystał z instytucji koncyliacyjnego zakończenia postępowania. W praktyce oznacza to warunkowe umorzenie postępowania, skazanie bez przeprowadzenia rozprawy czy dobrowolne podanie się odpowiedzialności.

Mediacja jest dobrowolna i poufna. Nie można nikomu nakazać udziału w mediacji, nie można relacjonować jej przebiegu w zeznaniach, nie można przesłuchiwać mediatora. Mediacja ma dodatkowo tę zaletę, że daje stronom wpływ na to, jak zakończy się sprawa. Żadnej ze stron nie będą grozić negatywne decyzje procesowe wydane w przyszłości przez prokuratora lub sąd;

- **zażalenie na odmowę wszczęcia postępowania albo na umorzenie wszczętego postępowania** – termin na wniesienie takiego zażalenia wynosi siedem dni od doręczenia pokrzywdzonemu postanowienia o odmowie wszczęcia albo umorzeniu wszczętego postępowania. Zażalenie należy wysłać do prokuratury, która wydała kwestionowane postanowienie. Prokurator po sprawdzeniu, czy zażalenie zostało złożone przez osobę uprawnioną i w terminie, przekazuje je wraz z aktami do sądu. Zażalenie rozpatrzy sąd na posiedzeniu, o którym pokrzywdzony zostanie poinformowany i będzie mógł wziąć w nim udział. Jeśli sąd przychyli się do zażalenia – prokuratura powinna wszcząć postępowanie. Jeśli sąd uchyli postanowienie o umorzeniu wszczętego postępowania, będzie się ono toczyć dalej. W każdym przypadku sąd wskaże prokuratorowi przyczyny swojej decyzji;

- **subsydiarny akt oskarżenia** – w przypadku czynów ściganych z oskarżenia publicznoskargowego, tj. stalkingu i grózb karalnych, kiedy prokuratura dwukrotnie odmówi wszczęcia śledztwa albo umorzenia postępowania (po wcześniejszym uchyleniu postanowień przez sąd) pokrzywdzony może złożyć zażalenie do prokuratury nadrzędnej wobec prokuratora prowadzącego postępowanie. Jeżeli i prokurator nadrzędny podtrzyma decyzję odmowną, pokrzywdzony uzyskuje prawo do wniesienia do sądu tzw. subsydiarnego aktu oskarżenia.

Wniesienie takiego oskarżenia kosztuje 300 zł. Czas na wniesienie to miesiąc od daty doręczenia pokrzywdzonemu (nie jego pełnomocnikowi!) postanowienia prokuratora nadrzędnego. Subsydiarny akt oskarżenia musi być wniesiony przez adwokata lub radcę prawnego. Kodeks postępowania karnego wymaga spełnienia szczególnych warunków dla tego pisma, stąd, zdaniem ustawodawcy, konieczna jest pomoc fachowców. Od tej chwili w sprawie nie występuje prokurator, a oskarżycielem jest sam pokrzywdzony – nazywany oskarżycielem subsydiarnym.

5.11. Obowiązki pokrzywdzonego w procesie karnym

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego do obowiązków pokrzywdzonego należą w szczególności:

- **obowiązek stawiennictwa na każde wezwanie organu prowadzącego postępowanie** – oznacza to również konieczność odbierania korespondencji pod wskazywanym w postępowaniu adresem i zawiadamiania o każdej zmianie danych adresowych. Niepodanie nowego adresu i nieodbieranie korespondencji pod adresem wskazanym uprzednio organom ścigania może zakończyć się nałożeniem kary porządkowej grzywny do 3000 zł, a w skrajnych przypadkach nawet doprowadzeniem przez policję do prokuratury albo do sądu. Policja często przed doprowadzeniem zatrzymuje daną osobę na dzień przed planowaną czynnością. Jeżeli strona, a więc również pokrzywdzony, nie przebywa pod wskazanym adresem, lub w ogóle zmieniła miejsce zamieszkania i nie podała, gdzie kierować korespondencję, wówczas pisma wysłane na adres wskazany w postępowaniu uważa

się za doręczone. To samo tyczy się sytuacji, kiedy strona odbiera korespondencję ze skrytki pocztowej. Zmiana adresu lub zaprzestanie korzystania ze skrytki musi zostać zgłoszone.

Pokrzywdzony przebywający za granicą ma **obowiązek wskazać adresata dla doręczeń w kraju**. Jeżeli taki adresat nie zostanie wyznaczony, pisma wysłane na ostatnio znany adres w kraju albo, jeżeli takiego adresu w ogóle nie ma, załączone do akt sprawy, również uważa się za skutecznie doręczone. Lepiej więc pilnować, aby nie przegapić prób kontaktu ze strony organów prowadzących postępowanie;

- Kodeks postępowania karnego przewiduje przypadki, kiedy karalność jakiegoś czynu zależy od stanu zdrowia pokrzywdzonego. W takiej sytuacji pokrzywdzony nie może sprzeciwić się oględzinom i badaniom niepołączonym z zabiegiem chirurgicznym lub obserwacją w zakładzie leczniczym. Podobnie jest, kiedy istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego pokrzywdzonego, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń. Sąd lub prokurator może wówczas zarządzić przesłuchanie pokrzywdzonego z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa. I znów – pokrzywdzony nie może się temu sprzeciwić.

W praktyce zdarza się często, że to podejrzany kwestionuje zdrowie psychiczne pokrzywdzonego. Wskazuje, że ten leczy się psychiatrycznie, albo, po prostu, zachowuje się w sposób budzący wątpliwości co do stanu zdrowia. Orzecznictwo jednak wyraża się tu jasno. Badanie stanu psychicznego pokrzywdzonego może mieć miejsce jedynie wtedy, kiedy to organ prowadzący postępowanie w trakcie czynności procesowych stwierdzi, że pokrzywdzony zachowuje się w sposób budzący wątpliwości. I tylko wówczas zarządzić przesłuchanie w obecności biegłego psychologa bądź dodatkową weryfikację stanu zdrowia pokrzywdzonego;

- podejrzany ma **obowiązek zgodzić się pobranie odcisków daktyloskopijnych**, wymazu ze śluzówki policzków, włosów, śliny, próby pisma lub zapachu, zrobienia fotografii albo utrwalenia głosu. Po wykorzystaniu w sprawie pobrany lub utrwalony materiał zbędny dla postępowania należy niezwłocznie usunąć z akt i zniszczyć⁴².

42 Art. 192a § 1 kpk.

5.12. Kto wnosi do sądu oskarżenie w przypadku przestępstw zniesławienia, zniewagi, gróźb karalnych i stalkingu

Oskarżenie publiczne. W przypadku przestępstwa groźby karalnej – po skutecznym złożeniu wniosku o ściganie przez pokrzywdzonego – oskarżycielem jest prokurator. Tak samo jest w przypadku przestępstwa stalkingu, ściganego w pełni z oskarżenia publicznego. Prokurator jako oskarżyciel publiczny prowadzi w całości postępowanie przygotowawcze, a następnie wnosi akt oskarżenia do sądu. Pokrzywdzony może złożyć przed sądem oświadczenie o chęci działania w sprawie w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Wówczas staje się stroną postępowania i w toczącym się postępowaniu działa obok prokuratora.

Oskarżenie prywatne. W przypadku przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, czyli zniewagi lub zniesławienia, pokrzywdzony może złożyć zawiadomienie o przestępstwie do prokuratury albo na policję. Może też złożyć prywatny akt oskarżenia bezpośrednio w sądzie – wówczas w toczącym się procesie nie uczestniczy prokurator. Zaś pokrzywdzony, jako oskarżyciel prywatny, decyduje, jakie czyny obejmie prywatnym aktem oskarżenia, jakie czynności będą podejmowane i jakie wnioski będą składane.

Interes społeczny. Jeżeli prokurator uzna, że wymaga tego interes społeczny, sprawy z oskarżenia prywatnego może objąć skargą publiczną. W takiej sytuacji prokurator przyjmuje rolę oskarżyciela publicznego, a pokrzywdzony występuje w procesie jako strona, korzystając z uprawnień oskarżyciela posiłkowego⁴³. Artykuł 60 § 1 i 2 Kodeksu postępowania karnego mówi, że w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego prokurator wszczyna postępowanie albo wstępuje do postępowania już wszczętego, jeżeli wymaga tego interes społeczny. Postępowanie toczy się wówczas z urzędu, a pokrzywdzony, który przedtem wniósł oskarżenie prywatne, korzysta z praw oskarżyciela posiłkowego.

43 Art. 60 § 1 i 2 kpk.

5.13. Prywatny akt oskarżenia

Prywatny akt oskarżenia nie musi spełniać jakichś szczególnych warunków formalnych. **Wystarczy, że w złożonym dokumencie będzie wskazana osoba oskarżona**, zarzucany jej czyn oraz dowody, na których opiera się oskarżenie⁴⁴. Konieczne jest podanie własnych danych personalnych i adresowych oraz daty i miejsca sporządzenia aktu. Całość należy poświadczyć własnoręcznym podpisem. Złożenie prywatnego aktu oskarżenia podlega opłacie w kwocie 300 zł.

W przypadku braków uniemożliwiających nadanie sprawie dalszego biegu (tzw. braków formalnych) sąd wzywa oskarżyciela prywatnego do ich uzupełnienia w terminie 7 dni od daty otrzymania wezwania. W piśmie sąd wskaże, czego brakuje w złożonym akcie oskarżenia. Jeżeli braki zostaną uzupełnione w wymaganym terminie, sąd uznaje, że akt oskarżenia został złożony prawidłowo. Co ważne, datą złożenia aktu będzie wówczas data, kiedy ten pierwotnie wpłynął do sądu, a nie kiedy uzupełnione zostały braki formalne. I to od tej daty będzie liczony czas do ewentualnego przedawnienia karalności zarzucanych czynów. Nieuzupełnienie braków we wskazanym przez sąd terminie skutkuje umorzeniem postępowania.

Nierzadko **zdarza się, że to policja, nie zaś sam prywatny oskarżyciel wnosi do sądu prywatny akt oskarżenia w imieniu pokrzywdzonego**. Nie oznacza to jednak, że policja ma status oskarżyciela czy strony w zainicjowanym postępowaniu. Rola policji ogranicza się wyłącznie do przekazania skargi oskarżyciela prywatnego do sądu. Dzieje się tak, gdy pokrzywdzony składa zawiadomienie na policji lub w prokuraturze, a organy te nie widzą podstaw do objęcia postępowania ściganiem publicznym⁴⁵. W takiej sytuacji policja przekazuje do sądu zawiadomienie i akta zgromadzone na etapie postępowania przygotowawczego. W dalszym toku postępowania pokrzywdzony – jako oskarżyciel prywatny – działa już samodzielnie.

Zarzut aktu oskarżenia powinien choćby ogólnie wskazywać, kiedy i gdzie doszło do przestępstwa, dokładnie w jaki sposób, jakie skutki spowodował czyn zarzucany oskarżonemu i jaka jest kwalifikacja

44 Art. 487 kpk.

45 Decyzja o ściganiu publicznym jest podejmowana w oparciu o art. 60 § 1 kpk.

tego czynu. Zgodnie z ogólnymi zasadami prawa karnego materialnego zarzut powinien zawierać wszystkie ustawowe znamiona przestępstwa, tj. wszystkie te elementy, które ustawodawca wymienił w abstrakcyjnie opisanym przestępstwie w konkretnym przepisie Kodeksu karnego⁴⁶.

5.14. Uprawnienia pokrzywdzonego w postępowaniu sądowym

W postępowaniu sądowym pokrzywdzony ma dodatkowe uprawnienia ponad te, które już przysługują w postępowaniu przygotowawczym. Zwiększony zakres uprawnień nierzadko wynika z przepisów szczególnych w zależności od trybu ścigania przestępstwa popełnionego na szkodę pokrzywdzonego.

Pokrzywdzonemu w postępowaniu sądowym przysługuje dodatkowo:

- prawo do złożenia oświadczenia o działaniu w charakterze oskarżyciela posiłkowego w sprawie ściganej z oskarżenia publicznego (tj. przez prokuratora) – złożenie takiego oświadczenia jest konieczne w sprawach stalkingu lub gróźb karalnych. Oświadczenie należy złożyć po skutecznym złożeniu wniosku o ściganie przez pokrzywdzonego;

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem wniosek nie wymaga uzasadnienia i całkowicie wystarczające jest wskazanie: *oświadczam, że w postępowaniu chciałabym występować w charakterze oskarżyciela posiłkowego*.

Złożenie oświadczenia ma kluczowe znaczenie. Zgodnie z Kodeksem postępowania karnego pokrzywdzony musi je złożyć, aby uzyskać status strony w postępowaniu sądowym. Tylko oskarżyciel posiłkowy – jako strona postępowania sądowego – ma uprawnienie do składania wniosków dowodowych, zabierania głosu,

46 Przykładowy zarzut mógłby zostać skonstruowany następująco: *oskarżam Mariana Kowalskiego o to, że w dniu 12 stycznia 2022 roku w Warszawie publicznie zniestawił Antoniego Bartka w ten sposób, że zarzucił mu nadużywanie alkoholu w pracy, czym poniżył go w opinii publicznej i naraził na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania zawodu lekarza, tj. o przestępstwo z art. 212 § 1 Kodeksu karnego*.

zaskarżania orzeczeń, zgłaszania wniosków o zadośćuczynienie itd. **Pokrzywdzony nie ma natomiast uprawnień strony w postępowaniu sądowym** i w toku sprawy przesłuchiwany jest wyłącznie w charakterze świadka.

Istotny jest również moment złożenia oświadczenia o działaniu w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Najpóźniej można to uczynić do momentu otwarcia przewodu sądowego, tj. odczytania aktu oskarżenia na rozprawie⁴⁷. W praktyce zatem, aby nie stracić szansy na działanie w procesie na warunkach strony postępowania, ostatni moment na złożenie oświadczenia pokrzywdzony ma na sali sądowej po wywołaniu sprawy przez sąd i sprawdzeniu obecności na rozprawie. Najlepiej jednak, jeśli chcemy mieć pewność, że sąd oświadczenie otrzymał i załączył do akt, złożyć je na piśmie po wpłynięciu do sądu aktu oskarżenia złożonego przez prokuratora;

- prawo do wnioskowania o przeprowadzenie przesłuchania pokrzywdzonego przy użyciu urządzeń technicznych umożliwiających przeprowadzenie tej czynności na odległość. Jeżeli postępowanie nie toczy się w mieście, w którym mieszka pokrzywdzony, sąd w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego może zorganizować telekonferencję z sądem, który prowadzi postępowanie, i w ten sposób przeprowadzić przesłuchanie;
- zarówno oskarżycielowi posiłkowemu, w sprawie gróźb karalnych lub stalkingu, jak i oskarżycielowi prywatnemu, w sprawie o zniesławienie lub zniewagę, przysługuje prawo do: składania wniosków dowodowych, zadawania pytań przesłuchiwanym osobom, zaskarżania orzeczeń, czyli postanowień i wyroków sądu, wnioskowania o wymierzenie oskarżonemu określonej kary lub środków karnych, zasądzenie określonych środków kompensacyjnych itd.

Stronom przysługuje również prawo dostępu do akt sądowych i wykonywania z nich odpisów. Zapoznać się można wyłącznie z aktami sprawy, w której jest się stroną. Aby zamówić akta do wglądu w Czytelnii Akt danego sądu lub w Biurze Obsługi Interesanta tegoż sądu, trzeba wylegitymować się ważnym dowodem osobistym lub paszportem. Podobnie jak w przypadku postępowania przygotowawczego, także w sądzie wydanie odpisów z akt jest płatne 1 zł

47 Art. 54 § 1 kpk.

za jedną stronę. Dodatkowo większość sądów wprowadziło limity wykonywanych odpisów, np. nie więcej niż 10 stron w dniu składania wniosku. Wykonywanie fotokopii akt przy użyciu własnego sprzętu technicznego (np. smartfona) w postępowaniu sądowym jest wolne od opłat. W praktyce warto odpowiednio wcześniej skontaktować się telefonicznie z Biurem Obsługi Interesanta (numery są dostępne na stronach internetowych sądów) i zamówić akta na określony dzień. Jest to o tyle wskazane, że rzadko się zdarza, aby akta były udostępniane obu stronom w tym samym dniu;

- prawo wyrażenia sprzeciwu wobec koncyliacyjnych sposobów zakończenia postępowania wobec oskarżonego – jeśli sąd rozważy kwestie warunkowego umorzenia postępowania wobec oskarżonego⁴⁸, albo wydania wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy⁴⁹, albo wydania wyroku w oparciu o dobrowolne poddanie się odpowiedzialności przez oskarżonego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego⁵⁰, które to instytucje prawa karnego materialnego oraz procesowego wymagają odebrania stanowiska od pokrzywdzonego; jego sprzeciw może uniemożliwić oskarżonemu skorzystanie z tych sposobów zakończenia postępowania. W praktyce oskarżeni lub ich obrońcy odpowiednio wcześniej nawiązują kontakt z pokrzywdzonymi, aby uzgodnić warunki niewyrażenia przez pokrzywdzonych sprzeciwu w zamian za np. odpowiednie zrekompensowanie poniesionej przez pokrzywdzonego szkody;
- prawo domagania się zasądzenia na swoją rzecz środków kompensacyjnych – jeśli w wyniku przestępstwa pokrzywdzony poniósł szkodę, ma prawo wnioskować o jej naprawienie. Rozróżnia się szkodę materialną i niematerialną. Szkoda materialna to możliwe do konkretnego wyliczenia koszty, jakie poniósł pokrzywdzony, wskutek popełnionego przestępstwa, np. wydatki na leczenie, wydatki na nabycie zniszczonych rzeczy. Szkoda niematerialna to krzywda psychiczna: stres, odczuwany ból, dyskomfort psychiczny, żal itp.

48 Art. 66 § 1 Kodeksu karnego, art. 341 § 1 Kodeksu postępowania karnego.

49 Art. 335 § 1 i art. 343 § 5 Kodeksu postępowania karnego.

50 Art. 387 § 1 i 2 Kodeksu postępowania karnego.

Co istotne, zarówno oskarżyciel prywatny, jak i oskarżyciel posiłkowy może w procesie karnym złożyć wniosek o zasądzenie od oskarżonego na swoją rzecz obowiązku naprawienia szkody w całości albo we wskazanej części lub zadośćuczynienia za krzywdę psychiczną⁵¹. Ustawodawca przewidział również, że gdyby orzeczenie bądź wyliczenie wspomnianych środków było utrudnione, wówczas sąd może orzec nawiązkę do 200 tys. zł na rzecz oskarżyciela prywatnego albo posiłkowego.

Wniosek o naprawienie szkody może być złożony także przez oskarżyciela publicznego, który składa go w imieniu i na rzecz pokrzywdzonego. Co bardzo ważne – wniosek może zostać złożony tylko do zamknięcia przewodu sądowego. Złożenie wniosku po zamknięciu przewodu sądowego, np. w głosach końcowych, będzie spóźnione i nie zostanie uznane przez sąd. Aby nie stracić szansy na rekompensatę poniesionej szkody, warto jest zatem złożyć taki wniosek odpowiednio wcześniej, np. w trakcie składania zeznań w toku postępowania sądowego,

Składając powyższe wnioski, należy pamiętać, aby określić kwotę i podstawę żadanego środka, np. *w przypadku wydania wyroku skazującego wnoszę o zasądzenie na moją rzecz od oskarżonego 10 tys. zł tytułem naprawienia szkody w części/tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę*. Konieczne jest również udowodnienie rozmiaru poniesionej szkody. W przypadku szkody materialnej, by wykazać poniesione koszty, należy przedłożyć albo faktury, albo paragony, albo wyciągi z rachunku bankowego, np. na leczenie czy przywrócenie stanu rzeczy sprzed popełnienia przestępstwa. W przypadku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę psychiczną wykazanie wielkości szkody jest trudniejsze do oszacowania. W praktyce zależy to od szeregu czynników, jak np. poziomu życia pokrzywdzonego, poziomu życia społeczeństwa, rozmiaru doznanej szkody psychicznej czy emocjonalnej. Zgodnie z orzecznictwem pokrzywdzony nie może być wzbogacony wskutek kompensacji jego szkody, ale jednocześnie rekompensata powinna być realnie przez niego odczuwalna. W oczywisty sposób ciężko jest wymierzyć, czy kwota 10 tys. zł stanowi adekwatną kwotę za strach, ból albo

51 Art. 46 § 1 kk.

upokorzenie, jakiego doznał konkretny pokrzywdzony. W takich przypadkach sądy bardzo często posiłkują się opiniami biegłych, przesłuchują pokrzywdzonych i świadków, aby określić rozmiar doznanych szkód psychicznych. Najczęściej jednak tego rodzaju roszczenia szacowane są przez sąd uznaniowo z zastosowaniem kryteriów wynikających z orzecznictwa dotyczącego zadośćuczynienia w procesach cywilnych.

W centralnym punkcie procesu karnego usytuowana jest odpowiedzialność karna oskarżonego, a nie kompensacja szkód wynikających z przestępstwa. Jeśli zatem pokrzywdzony uważa, że w wyniku postępowania jego szkoda nie została zrekompensowana w całości, ustawodawca umożliwia dochodzenie niezaspokojonej części szkody w procesie cywilnym⁵².

- pokrzywdzony ma możliwość wnioskowania o orzeczenie w wyroku skazującym środka karnego w postaci **podania orzeczenia do publicznej wiadomości**⁵³. Sąd uwzględni taki wniosek wówczas, gdy uzna to za celowe, w szczególności ze względu na społeczne oddziaływanie skazania, o ile nie narusza to interesu pokrzywdzonego⁵⁴.

Podanie orzeczenia skazującego do publicznej wiadomości jest skuteczną metodą niwelowania negatywnych skutków wizerunkowych związanych z faktem zniesławienia lub znieważenia przez sprawcę, uznanego przez sąd za winnego popełnienia przestępstwa. Ma to również wymiar prewencji generalnej w tym znaczeniu, że społeczeństwo uzyskuje sygnał od wymiaru sprawiedliwości, że określone działania naruszające prawo nie pozostają bezkarne.

5.15. O czym jeszcze należy pamiętać w postępowaniu prywatnoscargowym

W sprawach przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, tj. o zniesławienie i zniewagę, istotne są jeszcze trzy kwestie.

52 Art. 46 § 3 kk.

53 Art. 39 pkt 8 kk.

54 Art. 43a kk oraz art. 215 kpk w przypadku przestępstwa zniesławienia.

Po pierwsze, w tym trybie **ustawodawca przewidział specyficzną instytucję procesową, jaką jest tzw. posiedzenie pojednawcze**. Na takie posiedzenie strony są wzywane po upływie do sądu aktu oskarżenia. Wezwanie jest z urzędu, a zatem bez wniosku któregoś z uczestników procesu. W trakcie takiego posiedzenia sąd nakłania strony do zawarcia ugody. Omawiane są warunki porozumienia, które mogłyby sprawić, że obie strony wyrażą zgodę na ten koncyliacyjny tryb zakończenia postępowania karnego. W praktyce pokrzywdzony może uzgodnić z oskarżonym sposób naprawienia szkody, sposób przeprosin albo wysokość zadośćuczynienia. Dzięki takiemu porozumieniu oskarżony unika ryzyka wydania wobec niego wyroku skazującego. Skutkiem zawarcia ugody na posiedzeniu pojednawczym jest umorzenie postępowania karnego. W przypadku gdy porozumienie stron nie jest możliwe, sąd wyznacza termin rozprawy i rozpoznaje sprawę na zasadach ogólnych.

Po drugie, **niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego i jego pełnomocnika na posiedzenie pojednawcze bez usprawiedliwienia uważa się za odstąpienie od oskarżenia**⁵⁵. Skutkiem odstąpienia od oskarżenia jest umorzenie postępowania karnego. Podobnie **niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego i jego pełnomocnika na rozprawie głównej bez usprawiedliwienia uważa się za odstąpienie od oskarżenia**⁵⁶. Warto pamiętać o tych dwóch przepisach. Kiedy pokrzywdzony był prawidłowo zawiadomiony o terminach, a nie stawił się na rozprawie głównej albo na posiedzeniu pojednawczym, całe postępowanie zostanie umorzone niezależnie od winy sprawcy lub wagi czynu.

Po trzecie, w sprawach zniesławienia i zniewagi nie ma prokuratora, oskarżycielem prywatnym jest sam pokrzywdzony. Dlatego **sąd, najpóźniej na pierwszym terminie rozprawy, poprosi o sprecyzowanie zarzutu aktu oskarżenia**. Oskarżyciel prywatny musi zatem wskazać, za jaki dokładnie czyn, kiedy i gdzie popełniony oskarża określoną osobę. Czasem zdarza się, że sąd prosi o precyzyjne opisanie czynu zarzucanego oskarżonemu pisemnie, jeszcze przed rozprawą. Dzięki temu oskarżony odpowiednio wcześniej może się dowiedzieć, przed jakim zarzutem broni się w toku postępowania sądowego.

55 Zob. art. 491 § 1 Kodeksu postępowania karnego.

56 Zob. art. 496 § 3 Kodeksu postępowania karnego.

5.16. Uprawnienia pokrzywdzonego na etapie wykonywania orzeczenia skazującego za przestępstwo na jego szkodę

Po wydaniu wyroku skazującego pokrzywdzony również ma określone uprawnienia, które w intencji ustawodawcy mają lepiej zabezpieczyć interesy pokrzywdzonego.

Jeśli wobec oskarżonego orzeczona została kara bezwzględnego pozbawienia wolności, **pokrzywdzony może złożyć wniosek o poinformowanie go o fakcie opuszczenia zakładu karnego przez skazanego**. W razie skorzystania z tego uprawnienia, sędzia penitencjarny lub dyrektor zakładu karnego niezwłocznie zawiadomi pokrzywdzonego o zwolnieniu skazanego z zakładu karnego po odbyciu kary, o ucieczce skazanego z zakładu karnego, a także o wydaniu decyzji o udzieleniu skazanemu: przepustki, czasowego zezwolenia na opuszczenie zakładu karnego bez asysty, przerwy w wykonaniu kary i warunkowego zwolnienia itp.⁵⁷

Jeśli natomiast wobec oskarżonego orzeczona została kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary (kolokwialnie nazywanego „zawiasami”) i obowiązkami do wykonania w czasie próby, **pokrzywdzony może zawiadomić sąd o niewypełnieniu przez skazanego nałożonych obowiązków**. Gdyby zatem skazany wyrokiem karnym nie zapłacił pokrzywdzonemu zasądzonych wyrokiem zadośćuczynienia, niezależnie od próby wyegzekwowania tych środków przy wsparciu komornika sądowego, pokrzywdzony może pisemnie poinformować sąd o tym fakcie. W takim przypadku sąd wyznaczy posiedzenie w przedmiocie odwołania warunkowego zawieszania kary pozbawiania wolności z powodu niewykonywania nałożonych obowiązków w trakcie próby. Dla oskarżonego może się skończyć koniecznością odbycia bezwzględnej kary w zakładzie karnym. Takie ryzyko może skłonić i często skłania skazanych do zapłacenia zasądzonych środków.

57 Art. 168a § 1 i 2 Kodeksu karnego wykonawczego.

5.17. Co zrobić w przypadku przegranego procesu

Z perspektywy pokrzywdzonego przegrany proces to nie tylko uniewinnienie oskarżonego czy umorzenie postępowania. To także nieuwzględnienie wniosków pokrzywdzonego o zasądzenie środków kompensacyjnych, przeprosin, podania orzeczenia do publicznej wiadomości, orzeczenie zbyt łagodnej kary itp.

W każdym wypadku, gdy wydany przez sąd wyrok nie satysfakcjonuje pokrzywdzonego, ma on prawo do złożenia apelacji od wydanego rozstrzygnięcia. Konstytucyjnie każdy ma bowiem prawo do rozpoznania jego sprawy przez sądy dwóch instancji. Pierwszą instancję w sprawach o zniesławienie, zniewagę, groźby karalne i stalking stanowić będzie sąd rejonowy właściwy ze względu na miejsce popełnienia przestępstwa bądź prowadzenia postępowania przygotowawczego, szczególnie w sprawach przestępstw popełnianych w internecie. Drugą instancją – sąd okręgowy, pod który właściwością miejscową podlega ten sąd rejonowy, który orzekał w sprawie w pierwszej instancji. **Dopiero z chwilą wydania orzeczenia przez sąd okręgowy, jako sąd drugiej instancji, wydane orzeczenie jest prawomocne i podlega wykonaniu.**

Sąd, ogłaszając wyrok, podaje ustne motywy wydanego rozstrzygnięcia i poucza strony działające bez adwokata lub radcy prawnego o warunkach zaskarżenia tegoż wyroku. **Od momentu ogłoszenia wyroku pokrzywdzony ma 7 dni kalendarzowych na złożenie wniosku o uzasadnienie wyroku i doręczenie mu tegoż wyroku wraz z uzasadnieniem.** Sąd z urzędu nie doręcza stronom wydanego wyroku i aby je uzyskać w celu zaskarżenia wyroku, trzeba samemu wystąpić o sporządzenie uzasadnienia i jego doręczenie. Wniosek o uzasadnienie wyroku nie podlega żadnym opłatom. Ważne, by zachować wspomniany termin 7 dni. Wniosek złożony po terminie nie będzie rozpatrywany.

Dla jasności – termin liczony jest od dnia następnego⁵⁸ po ogłoszeniu wyroku. Na przykład jeżeli sąd ogłosił wyrok we wtorek, to 7-dniowy

58 Zgodnie z art. 123 § 1 Kodeksu postępowania karnego do biegu terminu nie wlicza się dnia, od którego liczy się dany termin. Nadto, zgodnie z art. 123 § 2 Kodeksu postępowania karnego, jeżeli termin jest oznaczony w tygodniach, miesiącach lub latach, koniec terminu przypada na ten dzień tygodnia lub miesiąca, który odpowiada początkowi terminu; jeżeli w danym miesiącu nie ma takiego dnia, koniec terminu przypada na ostatni dzień tego miesiąca.

termin na złożenie wniosku o uzasadnienie upłynie o północy z wtorku na środę tydzień później. Nie ma konieczności składania pism bezpośrednio w biurze podawczym sądu. **Nadanie przesyłki listowej w placówce Poczty Polskiej przed upływem terminu jest równoznaczne ze złożeniem wniosku w terminie**, niezależnie od tego, kiedy przesyłka zostanie faktycznie doręczona do sądu. Innymi słowy, nadanie listu zawierającego wniosek o uzasadnienie we wtorek siódmego dnia od wydania wyroku o godz. 23.58 w całodobowej placówce Poczty Polskiej jest złożeniem wniosku o uzasadnienie w obowiązującym 7-dniowym terminie, mimo że przesyłka wpłynie do sądu zapewne kilka dni później. Wniosek warto wysłać z potwierdzeniem nadania, czyli listem poleconym. W razie potrzeby stempel pocztowy będzie potwierdzeniem złożenia wniosku w terminie.

Pisma wysyłane do jakichkolwiek instytucji, np. sądu, prokuratury czy policji, warto drukować w dwóch egzemplarzach, a kopię pisma wraz z załączonym potwierdzeniem nadania dołączyć do gromadzonej na własne potrzeby dokumentacji danej sprawy. W razie potrzeby łatwo będzie sprawdzić, jakie pismo zostało złożone, i szybko wykazać, że zostało nadane w terminie.

We wniosku o uzasadnienie wyroku należy wskazać sygnaturę sprawy i datę wydania wyroku, którego dotyczy wniosek. Należy też określić, czy wniosek dotyczy uzasadnienia wyroku w całości, czy też w części, np. wyłącznie w zakresie orzeczenia o obowiązku naprawienia szkody. Sąd powinien przygotować uzasadnienie wyroku w ciągu około dwóch tygodni. W praktyce sądy nierzadko przedłużają ten termin.

Po doręczeniu wyroku wraz z uzasadnieniem pokrzywdzony ma 14 dni na sporządzenie i złożenie apelacji od wydanego orzeczenia. Termin 14 dni liczony jest według takich samych zasad jak termin składania wniosku o uzasadnienie wyroku. Apelacja w sprawach o zniesławienie, zniewagę, groźby karalne i stalking może zostać złożona osobiście przez pokrzywdzonego. Przy formułowaniu zarzutów wobec wydanego wyroku wskazana jest jednak pomoc profesjonalisty, tj. adwokata lub radcy prawnego. Nie jest to wymóg formalny, lecz wyłącznie pragmatyczna rada. Ze wsparciem profesjonalisty pokrzywdzony będzie miał większą skuteczność w działaniu.

CZĘŚĆ IV

Uzupełnienia

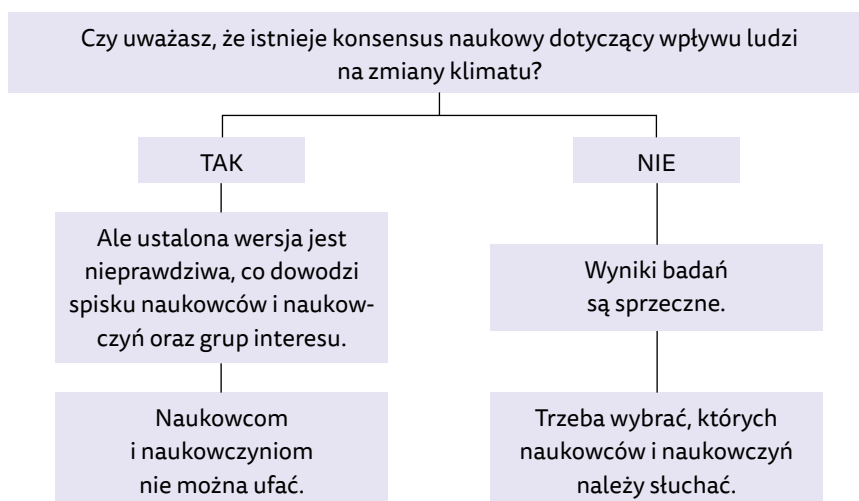
6. Spiski, zagrożenia i zaspokajanie potrzeb psychologicznych: Skąd ta niechęć do nauki i naukowców?

„Mam nadzieję, że umrzesz”, tym cytatem rozpoczyna swój artykuł w prestiżowym czasopiśmie naukowym „Nature” Bianca Nogrady¹. W innym naukowym periodyku – „Science” – Cathleen O’Grady tytułuje swój tekst „Na linii ognia”². Oba artykuły dotyczą raportów z badań przeprowadzonych wśród naukowców i naukowczyń zajmujących się komunikacją naukową w czasie pandemii. Według „Nature” aż 15% badaczy i badaczek wypowiadających się na temat pandemii otrzymało groźby śmierci. Według „Science” aż 38% badaczy i badaczek COVID-19 było atakowanych i nękanych. W dobie mediów społecznościowych zajmowanie się nauką i jej komunikowaniem często staje się trudnym psychologicznie wyzwaniem. Badania przeprowadzone przez „Nature” i „Science” pokazują, że pandemia zintensyfikowała znane od lat zjawisko. To, jakie obszary nauki są najbardziej atakowane, zależy od kontekstu społecznego i presji politycznej. Przed 2020 rokiem częste ataki wymierzone były w badaczy i badaczki zmian klimatu. Josh Pasek w swoim tekście „Nie ufaj naukowcom!”³ opisuje metody przeciwników konsensusu naukowego w tej dziedzinie. Najczęściej pojawiają się dwa schematy. Konsensus wcale nie został osiągnięty, a wyniki badań wpływu człowieka na zmiany klimatu są sprzeczne albo to sam konsensus naukowy jest spiskiem elit naukowych, które narzuciły nieprawdziwą wersję, mającą służyć interesom potężnych grup ukrywających prawdę.

1 <https://www.nature.com/articles/d41586-021-02741-x>

2 <https://www.science.org/content/article/overwhelmed-hate-covid-19-scientists-face-avalanche-abuse-survey-shows>

3 <https://academic.oup.com/book/25369/chapter-abstract/192458503>



Schemat myślenia spiskowego o globalnym ociepleniu.

Te dwie drogi podważania badań naukowych niosą ze sobą różne rodzaje ataków na naukowców i naukowczynie. Ludzie, którzy uważają konsensus w sprawie zmian klimatu za spisek lub mistyfikację, nie ufają nauce oraz naukowcom i naukowczyniom, rzekomo biorącym pieniądze za ukrywanie prawdy. Takich ludzi znacznie trudniej przekonać do dowodów, które świadczą o wpływie człowieka na zmiany klimatu. Wiara w spisek naukowych elit budzi agresję. W sieci pojawiają się nie-nawistne komentarze, zdarzają się bezpośrednie ataki. **Wykluczanie naukowców i naukowczyń ze wspólnoty „zwykłych, rozsądnych ludzi” sprzyja normalizowaniu niegodziwości.**

6.1. Teorie spiskowe jako wyzwania dla komunikacji naukowej

Najważniejszym wyzwaniem związanym z wiarą w spiski jest to, że taka wiara często staje się ważną częścią tożsamości. Kiedy ktoś definiuje siebie przez pryzmat tego, co sądzi o nauce, oraz uważa badania nad globalnymi zmianami klimatu za oszustwo, wówczas bardzo trudno będzie mu zmienić takie przekonania. Innym wyzwaniem jest kontekst społeczny, np. postawa osób u władzy lub działania bogatych firm

współpracujących z naukowcami i naukowczyniami. Kontekst oddziałuje na odbiorców i odbiorczynie komunikacji naukowej, a ci nie mają nań dużego wpływu.

Rdzeniem wiary w spiski jest brak zaufania. Brak transparentności w życiu społecznym nie sprzyja konfrontacji z teoriami utkany-
mi z domysłów, negatywnych stereotypów i założeń ideologicznych. Zdarza się, że rządy ukrywają przed obywatelami swoje działania. Znane są przykłady korporacji sponsorujących badania, których rezultaty są dziwnie zbieżne z interesem konkretnych koncernów. Badania naszego zespołu ProtestLab wykazały, że brak transparentności w podejmowaniu decyzji przez władze wiąże się z nasileniem ogólnej tendencji do wiary w spiski. Można to było zaobserwować w przypadku teorii spiskowych związanych z COVID-19.

Czym jednak są te poglądy spiskowe? Oprócz wiary w konkretne spiski, np. spisek naukowców „kłamających” o globalnych zmianach klimatu, „zaprojektowanie” pandemii SARS-CoV-2 czy sfingowanie lądowania na Księżycu, składa się na nie pewien specyficzny sposób odbioru rzeczywistości i interpretowania zjawisk społecznych. To tak zwana mentalność spiskowa. Można rozumieć ją jako ogólną skłonność do negatywnych postaw i uprzedzeń wobec grup społecznych, które wydają się mieć władzę lub postrzegane są jako elity. Wiara w spiski potężnych naukowców, okłamujących całe społeczeństwa, może spełniać różne funkcje psychologiczne. **Ich podstawową rolą jest pomoc w interpretowaniu zagrażających wydarzeń społecznych i osiągnięcie poczucia kontroli nad światem społecznym.** Na przykład dzięki tworzeniu połączeń pomiędzy losowymi zdarzeniami i postrzeganiu ich jako jedną sekwencję przyczynowo-skutkową. Badaczki z Kent University wyróżniły trzy najważniejsze motywy stojące za myśleniem spiskowym. Pierwszy jest związany z poznaniem i zrozumieniem świata. Tworzenie teorii spiskowych i wiara w nie mają na celu zaspokojenie ciekawości jednostki, opisanie otaczającej rzeczywistości. Drugi motyw jest egzystencjalny. Spiskowa wizja świata pozwala zapewnić lub odbudować poczucie kontroli, przewidywalności świata i zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Dla wyjaśnienia powszechności wiary w teorie spiskowe ważny jest także – jako trzeci – motyw społeczny, związany z utrzymaniem pozytywnego wizerunku siebie (np. jako osoby niezależnej, „oświeconej”, nonkonformistycznej) oraz wizerunku grupy, do której się należy.

Zrozumienie świata	• zaspokojenie ciekawości • opisanie otaczającej rzeczywistości
Motyw egzystencjalny	• budowa poczucia kontroli • poczucie bezpieczeństwa
Motyw społeczny	• utrzymanie pozytywnego wizerunku siebie • przynależność do wspólnoty

Trzy motywy stojące za myśleniem spiskowym

Motywy społeczne widoczne są wyraźnie przy atakach na naukowców i naukowczynie prowadzonych z pozycji ideologicznych. Można tu sięgnąć i do dawniejszej i nowszej historii. W książce *Galileo: And the Science Deniers* Mario Livio opisuje historię Galileusza, który w XVII wieku został postawiony przed sądem za odmowę wyrzeczenia się swoich naukowych przekonań. Motywem było tu utrzymanie spójności ideologicznej i pozytywnego wizerunku grupy, jakim było ówczesne społeczeństwo zbudowane na wierze kościoła katolickiego. Ostatecznie Galileusz za głoszenie, że heliocentryzm jest faktem, oraz przeczenie zapisom Pisma Świętego został osadzony w areszcie domowym. Historia bliższa to polityczne ruchy populistyczne, które za cel ataków często obierają sobie osoby zajmujące się zawodowo nauką. Niels Mede i Mike Schäfer w artykule *Science-related populism* opublikowanym w czasopiśmie „Public Understanding of Science” biorą pod lupę antynaukowe postulaty populizmu politycznego. Antyelitaryzm charakteryzujący takie ruchy polityczne jest skierowany również w instytucje naukowe i samych naukowców oraz naukowczynie. W społeczeństwie ma się toczyć starcie moralne „zwykłych ludzi”, domagających się autonomii w podejmowaniu decyzji (np. o noszeniu maseczek ochronnych czy szczepieniach), ze złą i nieuczciwą elitą (w tym akademicką), która rości sobie pretensje do jedynej prawdy i do wynikającego z tego mandatu do nakazywania, jak należy postępować.

Ważnego wglądu w rolę ideologii w myśleniu spiskowym dostarcza ją badanie Rolanda Imhoffa i współpracowników. Badacz analizował

związek pomiędzy mentalnością spiskową a postawami ideologicznymi. Badane osoby pochodziły z 26 krajów. Wyniki wskazują na to, że w spiski chętniej wierzą osoby o skrajnych poglądach politycznych, zwłaszcza te ze skrajnie prawicowymi przekonaniami. Częściej w spiski wierzą osoby, których przedstawiciele i przedstawicielki polityczne aktualnie są w opozycji. Innymi słowy **poczucie braku kontroli i wpływu na losy kraju wzmacnia motywację do przyjmowania spiskowej wizji rzeczywistości społecznej.**

Ataki na naukę i naukowców bywają motywowane również czystym interesem własnym zarówno jednostkowym, jak i całych grup, które zyskują na fałszowaniu wiedzy naukowej. Klasycznym przykładem tak motywowanego podejścia jest historia Claira Pattersona i jego walki z ołowiem w benzynie. Badacz wykazał, że ołów dodawany do benzyny osadza się dosłownie wszędzie i przyczynia do pogorszenia zdrowia ludzi, którzy go wdychają. Historię Pattersona barwnie opowiada w jednym z odcinków serii dokumentalnej „Kosmos”⁴ słynny popularyzator nauki Neil deGrasse Tyson. Zanim koncerny paliwowe zostały zmuszone do stworzenia benzyny bezołowiowej, osiągały potężne zyski ze sprzedaży benzyny z ołowiem. W obronie swoich interesów zakwestionowały wyniki badań i zaatakowały naukowca. Zatrudniły ekspertów mających wykazywać nieszkodliwość ołowiu i jego naturalne pochodzenie. Samemu naukowcowi odebrano fundusze i próbowano zwolnić go z pracy.

Podważanie zaufania do osób publikujące niewygodne wyniki badań, wynajmowanie własnych ekspertów i personalne ataki na osoby zajmujące się nauką są strategią, która może mieć długotrwałe negatywne konsekwencje. **Badania nad mentalnością spiskową wyraźnie pokazują, że łatwość przyjmowania spiskowych opowieści o świecie związana jest z cynizmem politycznym i niezadowoleniem z istniejącego systemu politycznego.** Myślenie spiskowe wiąże się także z postawami antynaukowymi i odrzucaniem innowacji naukowych, ponieważ eksperci i ekspertki naukowcy są przez osoby wierzące w spiski uważane za część globalnej „elita władzy”.

4 <https://www.filmweb.pl/serial/Kosmos-2014-696381/vod>

6.2. Poza teorie spiskowe

Aby zrozumieć niechęć do nauki, ataki na naukowców i naukowczynie, odrzucanie wyników badań i nowych technologii, warto wyjść poza analizę samego myślenia spiskowego. Nie trzeba wierzyć w spiski, aby nie ufać naukowcom i naukowczyniom. Wiele dziesięcioleci poświęcono na analizowanie, co odpowiada za niechęć do nauki i nowych technologii. Negatywne nastawienie do dziedziny nauki oraz osób, które tą dziedziną się zajmują, pojawia się, kiedy dana dziedzina i związana z nią technologia jawią się jako niebezpieczne, odbierane są jako zagrożenie w jakimś obszarze życia. Szczególnie istotne z tej perspektywy są trzy wymiary. Częstotliwość kontaktu (np. z daną technologią), wymiar „nowe–stare”, oraz wymiar „wzbudzające przerażenie – niewzbudzające przerażenia”. Na przykład w badaniach Paula Slovic⁵ w wymiarze „nowe” (a przez to nieznane) znalazły się prace związane z analizą DNA, a w wymiarze „wzbudzające przerażenie – niewzbudzające przerażenia” awarie reaktorów jądrowych.

Kolejnym ważnym elementem wpływającym na nastawienie do nauki są heurystyki. **Heurystyki można opisać w skrócie jako uproszczone reguły wnioskowania, które ludzie stosują bezwiednie i automatycznie.** Intensywne badania nad heurystykami prowadził Daniel Kahneman, który za swoje prace otrzymał Nagrodę Nobla w 2002 roku. Jedne z najbardziej rozpowszechnionych heurystyk (ważnych dla zrozumienia postaw wobec nauki i technologii) to heurystyka dostępności i heurystyka zakotwiczenia. Heurystyka dostępności wskazuje na to, że ludzie przypisują większe prawdopodobieństwo zdarzeniom, które łatwiej przywołać do świadomości (np. są częściej powtarzane w mediach, łatwiej zapadają w pamięć) i które wzbudzają silniejsze emocje. Heurystyka zakotwiczenia polega na tym, że oceny zjawisk społecznych zależą od kontekstu sytuacyjnego i od dostępnych wartości granicznych (czyli tzw. kotwic). Na przykład gdy ludzie pytani, czy zapłaciliby powyżej 500 złotych za dany przedmiot, a jeżeli nie, to ile zapłacić byliby skłonni, podają wyższą sumę niż w przypadku, gdy pierwotnie w miejsce 500 złotych zapytano by ich o kwotę 50 złotych. **W kształtowaniu się heurystyk na temat nauki i technologii**

5 <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/10.1111/j.0272-4332.2004.00433.x>

szczególną rolę odgrywają media oraz rozpowszechnione mity społeczne. Przekaz otrzymywany ze społeczeństwa tworzy ramy interpretacyjne dla oceny badań naukowych. Na przykład informacje o tragicznych wypadkach związanych z awariami elektrowni atomowych lub zasłyszane fake newsy o badaniach zmian klimatu są łatwo dostępne. Niemal każdy – czy chciał, czy nie – kiedyś się z nimi zetknął. Zalew takimi wiadomościami wpływa na ocenę bezpieczeństwa technologii jądrowych lub „prawdziwość” badań nad klimatem. To dominujące w danym społeczeństwie narracje mają wpływ na to, która technologia zostanie obsadzona jako ta „zła”, jaki obszar nauki będzie podejrzany. Astronomia? Badania DNA? Energia atomowa?

Wreszcie ostatnim elementem tej układanki odpowiedzialnej za odrzucenie nauki i ataki na naukowców oraz naukowczynie są postawy oraz motywowane poznanie. Termin „postawa” został rozpowszechniony jako opis procesów świadomych, kształtujących zarówno aktualne, jak i przyszłe reakcje człowieka wobec świata społecznego. Postawa to taka heurystyka, przez którą można w bardzo selektywny sposób dobierać informacje, ignorować wyniki badań, przyjmować lub odrzucać fakty. Postawy kształtują także określony stosunek emocjonalny wobec danego zjawiska. Jeżeli dana technologia czy badania są postrzegane pozytywnie, to z dużym prawdopodobieństwem informacje o nich będą przetwarzane w sposób tendencyjny. Na pierwszy plan wysuną się zalety, negatywne konsekwencje będą ignorowane. Motywowane poznanie jest terminem na poznawanie rzeczywistości w taki sposób, aby potwierdzić swoje przekonania, zmniejszyć negatywne reakcje związane z przykrym doświadczeniem nieposiadania racji i ochronić pozytywny wizerunek własnego ja.

Postawy związane z oceną ryzyka, które mogą nieść dane badania naukowe czy nowe technologie, wynikają zarówno z ogólnej wrażliwości na zagrożenie, jak i postrzegania ryzyka związanego z tą konkretnie technologią. Na przykład badania Sjöberga⁶ wykazały, że akceptacja energii jądrowej związana była zarówno z wrażliwością na specyficzne zagrożenie (promieniowanie), jak i ogólną wrażliwością na zagrożenia, niezwiązane ani z promieniowaniem, ani z energią jądrową. Osoby, które

6 <https://www.yumpu.com/en/document/read/31421344/explaining-risk-perception-an-evaluation-of-the-psychometric>

mają pozytywne postawy wobec energii atomowej, oceniają ją także jako mniej ryzykowną. Jest to mechanizm dobrze znany w psychologii. Ludzie mają tendencję do dostrzegania pozytywnych stron tych zjawisk, które lubią.

6.3. Rozwiązania?

Czy istnieje wystarczająco wiele wyników badań empirycznych, aby zaproponować sposoby redukcji myślenia spiskowego, wiary w nieprawdziwe informacje i zminimalizować antynaukowe sentymenty? Oto niektóre z proponowanych interwencji.

Pierwszym ze sposobów jest uodparnianie ludzi przeciwko nieprawdziwym wiadomościom i manipulacjom, zanim te do ludzi dotrą. Jon Roozenbeek i Sander van der Linden, którzy zyskali rozgłos w świecie naukowym, tworząc i stosując w badaniach prostą grę komputerową, nazywają to rozwiązanie szczepionką przeciw manipulacjom i fake newsom⁷. Gracze i graczki wcielają się w producenta fałszywych wiadomości. Rozwijają swoje kompetencje w szerzeniu dezinformacji. Autorzy skupili się na kilku technikach wykorzystywanych przy szerzeniu nieprawd i atakach na naukę oraz naukowców i naukowczynie: głoszenie teorii spiskowych, polaryzacja, wywoływanie silnych emocji, trolling w sieci, publikowanie z fałszywych kont i odrzucanie winy. Gra ma zapoznawać, zaszczipać i uodporniać na działania, które są faktycznie stosowane w kampaniach dezinformacji, ataków na naukowców i naukowczynie oraz propagowaniu spiskowych wizji świata. Badania z wykorzystaniem tej gry przeprowadzono na próbie 15 tys. osób. Okazało się, że gracze i graczki, poznając strategie dezinformacji, faktycznie zyskiwali większą odporność na dezinformację w porównaniu np. z osobami, które podczas badania grały w grę *Tetris*. Wyniki opublikowane w czasopiśmie naukowym „Nature” potwierdziły, że otrzymany efekt jest niezależny od ideologii politycznej, wykształcenia i wieku uczestników i uczestniczek badań. Pozytywny wpływ gry został także potwierdzony dla innych wersji językowych oraz w innych kontekstach kulturowych (np. w Indiach). Skuteczność tego sposobu na „zaszczipienie poznawcze” przeanalizowano także w kontekście

7 <https://www.nature.com/articles/s41599-019-0279-9>

pandemii COVID-19. Wyniki wskazują, że zaangażowanie się w grę ułatwia rozpoznawanie manipulacji informacjami o wirusie, podnosi pewność siebie, jeśli chodzi o kompetencje dostrzegania dezinformacji, a także powoduje mniejszą chęć dzielenia się nieprawdziwymi i błędnymi informacjami z innymi osobami ze swojej grupy społecznej. Pierwsze dwa efekty pozostają znaczące przez co najmniej tydzień po rozgrywce i były silniejsze niż samo zapoznavanie się z informacjami o manipulacjach. Warto natomiast dodać, że czytanie infografik przygotowanych przez UNESCO do walki z dezinformacją na temat pandemii również skutkowało częstszym wykrywaniem i odrzucaniem nieprawdziwych informacji. Dostępna jest również polska wersja gry Go Viral!⁸

Inną ścieżkę walki z dezinformacją podpowiadają badania zespołu Virena Swamiego⁹. Jednym z czynników wpływających na myślenie spiskowe są style poznawcze i sposoby przetwarzania informacji. Związek ten został potwierdzony w badaniu z użyciem zadań poznawczych mierzących tendencję do wyciągania przedwczesnych wniosków. Czy podejmowanie pochopnych decyzji, opartych na nikłych podstawach, sprzyja wierze w spiski? Wyniki badań, opublikowane w czasopiśmie „Cognition”, wskazują, że **silniejsza wiara w teorie spiskowe była istotnie związana ze słabszym myśleniem analitycznym i mniejszą otwartością poznawczą oraz z większą tendencją do myślenia intuicyjnego**. Sama pochopność decyzji może wynikać z bardziej intuicyjnego i mniej analitycznego stylu myślenia. Zespół Stephanie Mehl¹⁰ przebadiał ponad 500 osób pod kątem wiary w różne teorie spiskowe. Skłonność do wyciągania pochopnych wniosków oceniana była za pomocą wersji online zadania z kulkami¹¹. Wyniki tego badania pokazały,

8 www.goviralgame.com

9 <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S0010027714001632>

10 <https://www.frontiersin.org/articles/10.3389/fpsy.2020.568942/full>

11 W tym badaniu były to dwa stawki i rybki. Uczestnicy i uczestniczki byli informowani, że dwa gatunki ryb (ryba pomarańczowa i niebieska) występują w dwóch stawach (A i B) w odwrotnej proporcji (60 pomarańczowych i 40 niebieskich ryb w stawie A oraz 40 pomarańczowych i 60 niebieskich ryb w stawie B). Osobom badanym prezentuje się rybę, jaka została wyłowiona, nie mówiąc nic o tym, z którego stawu pochodzi. Zadaniem badanych jest odpowiedź, z którego stawu pochodzą łowione ryby. Odpowiedź udzielana już po złowieniu jednej lub dwóch ryb była klasyfikowana jako decyzja podjęta pochopnie.

że takie wyciąganie przedwczesnych wniosków wiąże się z wiarą w teorie spiskowe i bardziej intuicyjnym (a mniej analitycznym) stylem myślenia.

Co jeszcze ciekawsze, w badaniu podjęto próby skonstruowaniu interwencji obniżających wiarę w spiski. Wykorzystano zadania poznawcze, które wzbudzały myślenie analityczne. Okazało się, że wzbudzenie myślenia analitycznego faktycznie zmniejszało wiarę w teorie spiskowe i skutecznie ograniczało konspiracyjne tłumaczenia zjawisk społecznych.

Na rozpowszechnianie się antynaukowych teorii spiskowych wpływają również czynniki społeczne. **Teorie spiskowe rozkwitają wśród grup społecznych, których członkowie i członkinie mają poczucie braku wpływu na otoczenie, nie mają poczucia kontroli.** Wiara w teorie spiskowe jest silniejsza wśród mniejszości etnicznych i wśród osób wspierających partię, które akurat nie rządzą. Mentalność spiskowa jest też związana z postrzeganiem braku transparentności przy podejmowaniu decyzji przez rządzących. Poczucie, że ludzie mają władzę i kontrolę nad własnym środowiskiem społecznym, może zmniejszać wiarę w teorie spiskowe. Przejrzystość podejmowania decyzji i sprawiedliwość proceduralna mogą zmniejszyć skłonność do polegania na spiskowych wyjaśnieniach świata. Może pomóc zwiększenie poczucia upodmiotowienia obywateli oraz podniesienie zaufania do procesu podejmowania decyzji, opracowania wyników badań, współpracy pomiędzy sektorem naukowym i komercyjnym. Jeśli chodzi o świat nauki, to **ruch w kierunku otwartej nauki oraz coraz większy nacisk na popularyzację wyników badań i komunikację naukową mogą być krokami w dobrym kierunku.** Musimy pamiętać, że nie ma tutaj łatwych rozwiązań z natychmiastowymi efektami.

Odrzucenie nauki i wiara w antynaukowe teorie spiskowe mają również funkcje psychologiczne. Takie interpretowanie świata społecznego jest szczególnie chętnie wybierane przez osoby o silnej potrzebie bycia unikalnym, wyróżniania się na tle innych. Łączenie losowych zdarzeń w powiązaną całość jest też pomocne w budowaniu poczucia sensowości świata. Aby walczyć z teoriami spiskowymi, warto zatem dać ludziom możliwość zaspokajania tych psychologicznych potrzeb w inny sposób. Ludzie z grup dyskryminowanych lub ignorowanych, których znajomi i znajome doświadczyli negatywnych skutków działań osób mających władzę lub należących do grup postrzeganych jako elitarne (jak naukowcy), mają do takich grup niskie zaufanie. A brak zaufania

jest fundamentem wiary w spiski. Powoduje bardzo selektywne przetwarzanie informacji i odrzucanie nawet dobrze uzasadnionych tez. Budowanie w społeczeństwie zaufania do naukowców i naukowczyń jest bardzo istotne. Nie będzie to prawdopodobnie miało wpływu na tych już wierzących w spiski, którzy grożą naukowcom oraz naukowczyniom i wykluczyli ich dawno ze wspólnoty uczciwych obywateli. Ale aby to wyznawcy spisków byli marginesem, należy skupić się na odciążeniu od ruchów antynaukowych jak największej liczby osób, do których może docierać spiskowy przekaz. I tu też, już na koniec, trzeba podkreślić rolę komunikacji naukowej.

6.4. Komunikacja naukowa – na dobre i na złe?

Komunikacja naukowa może być zadaniem niewdzięcznym i – jak głosił tytuł raportu o mowie nienawiści wobec naukowców – wiąże się z częstym przebywaniem na linii ognia. Jedną z bardziej obiecujących interwencji mogących zredukować wiarę w antynaukowe spiski jest komunikacja konsensusu naukowego oparta na Modelu Przekonania Wejściowego (Gateway Belief Model). Model ten opisuje, w jaki sposób zmieniają się postawy wobec danego zjawiska. Zmiana w postrzeganiu naukowego konsensusu w konkretnej kwestii (takiej jak np. zmiany klimatu spowodowane działalnością człowieka) poprowadzi do zmian w postawach dotyczących tego obszaru badań, a to z kolei powoduje zmiany w poparciu dla działań publicznych. Zespół pod kierownictwem Sandera van der Lindena przeprowadził duże badanie na próbie reprezentatywnej dla USA (z ponad 6000 osób badanych)¹². Wyniki potwierdziły dużą rolę, jaką może odgrywać spostrzeganie naukowego konsensusu dla zmiany postaw i chęci zaangażowania się w działania na rzecz danej sprawy. Eksperymentalnie wywołana zmiana w spostrzeganiu konsensusu naukowego powodowała zmiany przekonań i emocji – takich jak silniejsze przejmowanie się, zmartwienie – związanych z katastrofą klimatyczną. Te zmiany w reakcjach emocjonalnych i postawach wiązały się z silniejszym poparciem dla działań publicznych mających na celu przeciwdziałanie zmianom klimatu. Co więcej, to osoby

12 <https://www.sciencedirect.com/science/article/abs/pii/S0272494418305772>

z grup częściej odrzucających wyniki badań naukowych nad klimatem (np. konserwatyści) były bardziej skłonne do zmiany swoich przekonań w kierunku konsensusu.

Do podobnych wniosków doszli badacze przyglądający się roli komunikacji na temat konsensusów naukowych. Aart van Stekelenburg wraz z zespołem przeprowadził metaanalizę 43 eksperymentów dotyczących zmiany klimatu, szczepień i żywności modyfikowanej genetycznie. Okazało się, że niestety, omawiając dominujące naukowe konsensusy, nie zmienimy przekonań osób, dla których antynaukowość i bycie nonkonformistą sprzeciwiającym się ekspertom i ekspertkom stały się ważnymi elementami tożsamości. Nie zmienimy poglądów osób, które chroniąc swoje „ideologiczne plemię”, nie mają zaufania do akademickich elit czy nauki jako procesu poznawania świata. Jednakże zapoznanie się z przesłaniem konsensusu naukowego ma pozytywny wpływ na to, jak jest on spostrzegany przez większość pozostałych odbiorców. Dodatkowo zmieniały się przekonania dotyczące faktów i wyników badań (w stronę większej ich akceptacji).

Krzepiące jest to, że te efekty potwierdzono w wielu badaniach. Obiecujący jest też fakt, że komunikacja o konsensusach naukowych dotyczących zmian klimatu i żywności modyfikowanej genetycznie przyniosła podobne pozytywne skutki wśród osób po różnych stronach politycznej barykady. Badania wyraźnie wskazują, że pewne formy komunikacji naukowej mogą być skuteczną metodą ograniczenia przekonań podważających osiągnięcia nauki. Że aktywiści i aktywistki naukowci, stając nierzadko na linii ognia i znosząc personalne ataki, mogą doprowadzić do zmiany społecznej. Że nie jesteśmy całkowicie bezbronni w walce z hejtem i manipulacjami.

W tekście korzystałem z publikacji:

- ▶ Bilewicz, M., Cichocka, A., Soral, W. (2015) (red.). *The Psychology of Conspiracy*. Routledge.
- ▶ Douglas, K. M., Sutton, R. M., & Cichocka, A. (2017). The psychology of conspiracy theories. *Current Directions in Psychological Science*, 26(6), 538–542.
- ▶ Imhoff, R., & Bruder, M. (2014). Speaking (un-) truth to power: Conspiracy mentality as a generalised political attitude. *European Journal of Personality*, 28(1), 25–43.
- ▶ Imhoff, R., & Lamberty, P. K. (2017). Too special to be duped: Need for uniqueness motivates conspiracy beliefs. *European Journal of Social Psychology*, 47(6), 724–734.
- ▶ Jolley, D., Douglas, K. M., Leite, A. C., & Schrader, T. (2019). Belief in conspiracy theories and intentions to engage in everyday crime. *British Journal of Social Psychology*, Online first.
- ▶ Marques, M. D., Kerr, J. R., Williams, M. N., Ling, M., & McLennan, J. (2021). Associations between conspiracism and the rejection of scientific innovations. *Public Understanding of Science*, 30(7), 854–867.
- ▶ Mede, N. G., & Schäfer, M. S. (2020). Science-related populism: Conceptualizing populist demands toward science. *Public Understanding of Science*, 29(5), 473–491.
- ▶ Nogrady, B. (2021). 'I hope you die': how the COVID pandemic unleashed attacks on scientists. *Nature*, 598, 250–253. <https://www.nature.com/articles/d41586-021-02741-x>
- ▶ O'Grady, C. (2022). In the line of fire. *Science*, 375, 6587.
- ▶ <https://www.science.org/content/article/overwhelmed-hate-covid-19-scientists-face-avalanche-abuse-survey-shows>
- ▶ Pasek, J. (2019). Don't trust the scientists! Rejecting the scientific consensus "conspiracy". W: *Conspiracy Theories and the People Who Believe Them* (red. J. E. Uscinski), 201–213.
- ▶ Pytlik, N., Soll, D. & Mehl, S. (2020) Thinking preferences and conspiracy belief: Intuitive thinking and the jumping to conclusions-bias as a basis for the belief in conspiracy theories. *Front. Psychiatry* 11:568942.
- ▶ Roozenbeek, J., & van der Linden, S. (2019). Fake news game confers psychological resistance against online misinformation. *Palgrave Communications*, 5:65.

- ▶ Slovic, P., Finucane, M. L., Peters, E., & MacGregor, D. G. (2004). Risk as analysis and risk as feelings: Some thoughts about affect, reason, risk, and rationality. *Risk Analysis*, 24(2), 311–322.
- ▶ Sjöberg, L. (2000). Factors in risk perception. *Risk Analysis*, 20(1), 1–12.
- ▶ Sjöberg, L., Moen, B.-E., & Rundmo, T. (2004). *Explaining risk perception. An evaluation of the psychometric paradigm in risk perception research*. Trondheim: Rotunde Publikasjoner.
- ▶ Sullivan, D., Landau, M. J., & Rothschild, Z. K. (2010). An existential function of enemyship: evidence that people attribute influence to personal and political enemies to compensate for threats to control. *Journal of Personality and Social Psychology*, 98(3), 434–449.
- ▶ Swami, V., Voracek, M., Stieger, S., Tran, U. S., & Furnham, A. (2014). Analytic thinking reduces belief in conspiracy theories. *Cognition*, 133(3), 572–585.
- ▶ van Stekelenburg, A., Schaap, G., Veling, H., van 't Riet, J., & Buijzen, M. (inpress). Scientific consensus communication about contested science: A preregistered meta-analysis. *Psychological Science*.
- ▶ van der Linden, S., Leiserowitz, A., & Maibach, E.W. (2019). The gateway belief model: A large-scale replication. *Journal of Environmental Psychology*, 62, 49–58.
- ▶ Xiao, X., Borah, P., & Su, Y. (2021). The dangers of blind trust: Examining the interplay among social media news use, misinformation identification, and news trust on conspiracy beliefs. *Public Understanding of Science*, 30(8), 977–992.

7. Nagroda im. Johna Maddoxa

Poniższe teksty w dużej części są tłumaczeniami pochodzącymi ze strony internetowej konkursu: <https://senseaboutscience.org/john-maddox-prize>

Działania na rzecz propagowania wiedzy opartej na dowodach naukowych i walka z dezinformacją są warte uznania. Osoby, które się tego podjęły, budują lepszą rzeczywistość dla wszystkich mieszkańców i mieszanek Ziemi. Przyznawana badaczom i badaczkom od 2012 roku nagroda im. Johna Maddoxa jest wyrazem uznania za tę pracę.

John Maddox był redaktorem wiodącego międzynarodowego czasopisma naukowego „Nature” i założycielem organizacji pożytku publicznego Sense about Science. Nagroda jego imienia jest wspólną inicjatywą Sense about Science i „Nature” przy wsparciu ze strony The Kohn Foundation. Jest przyznawana co roku jednemu lub dwóm zwycięzcom bądź zwyciężczyniom, którzy aktywnie, często wbrew wielu przeciwnościom i atakom, stają w obronie nauki.

Pierwszą nagrodę w 2012 roku otrzymali Fang Shi-min oraz profesor Simon Wessely.

Fang Shi-min, niezależny dziennikarz naukowy z Pekinu, otrzymał nagrodę za odwagę i determinację, kiedy ryzykując zdrowie i życie, demaskował praktyki klinik promujących niesprawdzone metody leczenia.

Simon Wessely, profesor medycyny psychologicznej w King's College w Londynie, nagrodę otrzymał za swoją ambicję i wytrwałość w dziedzinie badań zespołu przewlekłego zmęczenia i syndromu wojny w Zatoce Perskiej. Został doceniony też za to, jaką siłę wykazał, radząc sobie z zastraszaniem i prześladowaniem, które spotykały go, kiedy mówił o swojej pracy.



W 2013 roku jury przyznało nagrodę profesorowi Davidowi Nuttowi za działania na rzecz stworzenia opartej na dowodach naukowych klasyfikacji leków w Wielkiej Brytanii i innych miejscach na świecie.

Profesor David Nutt wykląda neuropsychofarmakologię w Imperial College w Londynie, był przewodniczącym brytyjskiego rządowego Advisory Council on the Misuse of Drugs (Komitetu Doradczego ds. Niewłaściwego Użytkowania Narkotyków. Jego rolą było wydawanie naukowych zaleceń dla ministrów rządu w sprawie klasyfikacji nielegalnych narkotyków na podstawie szkód, jakie mogą powodować. Jest orędownikiem racjonalnej debaty na tak kontrowersyjny temat jak zakwestionowanie słuszności polityki państwa wobec narkotyków. Jego działalność spotyka się ze sprzeciwem i falami publicznej krytyki.



W roku 2014 roku nagrodzono dziennikarkę dr Emily Willingham i naukowca dr. Davida Roberta Grimesa.

Dr Emily Willingham, dziennikarka freelancerka ze Stanów Zjednoczonych, stoi za debatą publiczną opartą na dowodach naukowych i obala mity dotyczące ważnych społecznie tematów jak przyczyny strzelanin w szkołach, poród w domu lub szczepienia.

Dr David Robert Grimes, naukowiec na uniwersytecie w Oksfordzie, z pasją udostępnia społeczeństwu naukowo potwierdzone informacje. Zabiera głos w kontrowersyjnych tematach społecznych, takich jak aborcja czy zmiana klimatu. Aktywnie publikuje w szerokim zakresie tematów, przeprowadził badania na temat zagrożeń wobec osób zajmujących się popularyzowaniem nauki.



W 2015 roku za stawanie w obronie nauki nagrodzono profesora Edzarda Ernsta i profesor Susan Jebb.

Edzard Ernst, emerytowany profesor Peninsula Medical School, został doceniony za swoje wieloletnie zaangażowanie w kontrolowanie metodologii przy badaniach nad lekami komplementarnymi i alternatywnymi. Jest założycielem i redaktorem naczelnym kilku czasopism medycznych, felietonistą i autorem szeroko cytowanych publikacji, napisał jedenaście książek, w tym trzy bestsellery, w jednej z nich opowiada obiektywnie o homeopatii. Prowadzi bloga na temat skuteczności niekonwencjonalnych praktyk medycznych.

Susan Jebb, profesor na uniwersytecie w Oksfordzie, prowadzi badania nad zdrowiem populacji, specjalizuje się w krytycznych analizach diet. Nagrodę otrzymała za promowanie zdrowego żywienia oraz przekazywanie rzetelnych informacji na temat suplementów i diet. W przestrzeni publicznej, mimo licznych ataków na jej osobę, aktywnie zwalcza mity na temat cukru oraz podnosi temat odpowiedniego żywienia dzieci w szkołach.



W 2016 roku nagroda Maddoxa została przyznana profesor Elizabeth Loftus za odważne upowszechnianie dowodów naukowych, pomimo spotykających ją aktów wrogości i licznych ataków personalnych.

„Po przejściu przez rzeczy, które mnie spotkały – groźby śmierci, obelgi, pozwy sądowe, kampanie pisania listów, aby mnie zwolnić – to naprawdę ważne, aby zostać docenioną”.

Elizabeth Loftus jest wykładowczynią psychologii kognitywnej na Uniwersytecie Kalifornijskim, uczestniczy w procesach sądowych jako ekspertka zajmująca się mechanizmami działania ludzkiej pamięci. Profesor Loftus jest najbardziej znana z badań nad tworzeniem i naturą fałszywych wspomnień oraz ze swojej przełomowej pracy nad „efektem dezinformacji” – przekazanie nieprawidłowych informacji naocznym świadkom wpływa na ich wspomnienia ze zdarzenia. Dzięki badaniom profesor Loftus wiadomo, że pamięć jest nie tylko zawodna, ale również zmienna pod wpływem czynników takich jak upływ czasu, silne emocje czy zaburzenia.



W 2017 roku nagroda trafiła do dr Riko Muranaki, dziennikarki i wykładowczyni na Uniwersytecie Kioto. Kiedy w Japonii toczyła się kampania dezinformacyjna, na skutek której wyszczepialność HPV spadła z 70% do 1% (sic!), dr Muranaki walczyła, aby z rzetelną informacją dotrzeć do opinii publicznej. Mówiła o bezpieczeństwie i skuteczności szczepionki, która, co zostało dowiedzione naukowo, jest skutecznym środkiem zapobiegania rakowi szyjki macicy i innym nowotworom. Dzięki dr Muranaki dramatycznie niskie statystyki wyszczepialności zaczęły rosnąć.

W roku 2018 nagrody otrzymali Terry Hughes i Britt Hermes.

Terry Hughes, dyrektor ARC Centre of Excellence for Coral Reef Studies to światowy ekspert od Wielkiej Rafy Koralowej, największej na Ziemi pojedynczej struktury wytworzonej przez organizmy żywe. Nagrodę otrzymał za upublicznianie informacji na temat niszczenia rafy koralowej przez wzrastającą temperaturę wody.

„Nagroda im. Johna Maddoxa wykracza poza medale za badania prowadzone w świecie naukowym. Potrzebujemy nauki, która będzie odpowiedzialna społecznie”.

Britt Hermes, niegdyś naturopatka, zdobyła nagrodę dla początkującego naukowca za swoją działalność rzeczniczą i pisarską w zakresie medycyny opartej na dowodach naukowych. Imponuje zaangażowaniem w ujawnianie fałszywych twierdzeń zwolenników naturopatii, pomimo toczących się przeciw niej procesów i personalnego prześladowania.

„Byłam naturopatką, a gdy przyjrzałam się dowodom, postanowiłam zabrać głos w sprawie niebezpiecznych terapii naturopatycznych, zwłaszcza w leczeniu nowotworów. Jestem zaszczycona wyróżnieniem przez środowisko naukowe za zmianę zdania”.

Nagrodę Maddoxa w roku 2019 odebrali ekspert ds. pożarów lasów prof. dr hab. Ir. H. Bambang Hero Saharjo i farmaceuta Olivier Bernard.

Bambang Hero Saharjo z Uniwersytetu Rolniczego w Bogor jest głównym indonezyjskim ekspertem od pożarów torfowisk. Zeznawał w ponad 500 sprawach dotyczących wypaleń i pożarów, często zlecanych przez firmy, które w ten sposób chcą tanio i szybko oczyścić teren na przykład pod produkcję oleju palmowego. Takie pożary są szkodliwe dla środowiska ze względu na wydzielający się do atmosfery dwutlenek węgla, są też zagrożeniem dla okolicznej ludności. Specjalistyczna wiedza zdobyta przez Saharjo pozwala mu śledzić trasy i źródła pożarów oraz zeznawać przeciw organizacjom i korporacjom odpowiedzialnym za wzniecanie tych pożarów.

Nagrodę dla początkującego naukowca w 2019 roku otrzymał Olivier Bernard, farmaceuta z Quebecu w Kanadzie. Bernard stara się docierać

do polityków i koncernów farmaceutycznych z informacją o nieskuteczności alternatywnej metody leczenia nowotworów. Niebezpiecznie rozpowszechniona metoda polega wstrzykiwaniu pacjentom i pacjentkom dużej dawki witaminy C. Nie ma żadnych podstaw naukowych dla skuteczności tej rzekomej terapii. Stosowanie jej zamiast konwencjonalnych metod leczenia nowotworów może prowadzić do śmierci chorych.



Rok 2020 to aż troje zwycięzców. Nagrodę otrzymali kluczowi rządowi doradcy ds. zdrowia w USA i RPA: Anthony Fauci, Salim S. Abdool Karim oraz neurołożka Anne Abbott.

Salim S. Abdool Karim, epidemiolog chorób zakaźnych i dyrektor Centrum Programu Badań nad AIDS w RPA, oraz Anthony Fauci, dyrektor Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych (NIAID), zostali odznaczeni za osiągnięcia w pracy jako doradca ds. zdrowia oraz nadzwyczajne umiejętności przekazywania wiedzy na temat COVID-19 społeczeństwu i decydentom politycznym.

Profesor nadzwyczajna Anne Abbott, neurołożka z Central Clinical School Uniwersytetu Monash w Melbourne dostała nagrodę za niezłomność w polemice z orędownikami tradycyjnych metod leczenia medycznego zwężenia tętnicy szyjnej, terapii, która może prowadzić do udaru. Badania prof. Abbott rzucają nowe światło na możliwości ominięcia niektórych inwazyjnych procedur w leczeniu tego schorzenia.

„Powiedziano mi, że nie powinnam publikować wyników moich badań i byłam w szoku. Potem trudno było mi składać wnioski o granty na ich kontynuację. Ludzie mówili »tak« moim propozycjom, a potem w ostatniej chwili się wycofywali. Jeśli nie możesz złożyć grantu, może to być koniec twojej kariery naukowej”.



W roku 2021 nagrodę przyznano konsultantce ds. integralności naukowej, dr Elisabeth Bik, a nagrodę dla świeżo upieczonego naukowca otrzymał dr Mohammed Sharif Razai.

Doktor Elisabeth Bik zajmuje się ujawnianiem manipulacji danymi, plagiatów, manipulacji obrazami, sprawdza metodologię badań. Pomogła

w zweryfikowaniu i poprawieniu tysięcy prac naukowych. Przyczyniła się do stworzenia standardów kontroli obrazów i grafik w pracach nadsyłanych do wydawców. Informacjami na temat manipulacji i przekłamań w badanych pracach naukowych chętnie i nieustraszenie dzieli się na forum publicznym.

Doktor Mohammed Sharif Razai, pracownik naukowy na Uniwersytecie św. Jerzego w Londynie i lekarz ogólny w publicznej służbie zdrowia, został wyróżniony za badania nad dysproporcjami zdrowotnymi wynikającymi z przynależności rasowej. Publikuje dane na temat unikania szczepień w społecznościach mniejszości etnicznych, wskazuje na systemowy rasizm jako źródło gorszych wyników zdrowotnych tych społeczności.

„Otrzymanie nagrody im. Johna Maddoxa jest największym wydarzeniem w mojej dotychczasowej karierze. Sir John Maddox dał przykład badaczom i medykom takim jak ja, aby bronić tego, co słuszne, i nigdy nie uchylać się przed kontrowersją, nawet jeśli spotyka się to z wrogim przyjęciem na wysokich szczeblach”.



Dr Eucharia Oluchi Nwaichi, biochemiczka z University of Port Harcourt w Nigerii, została uhonorowana Nagrodą Johna Maddoxa 2022 za angażowanie skonfliktowanych społeczności w poszukiwanie rozwiązań problemu zanieczyszczeń na polach naftowych Deltę Nigru. Jury pochwaliło ją za przedstawienie dowodów na rzecz próbnych metod rekultywacji gleby, odważne prowadzenie publicznego dyskursu wspieranego solidną nauką, pomimo osobistego ryzyka.

Po otrzymaniu informacji o nagrodzie dr Nwaichi skomentowała: „Otrzymanie nagrody im. Johna Maddoxa od tak renomowanych instytucji to ogromny zaszczyt, budzący głębokie emocje, które trudno wyrazić słowami. Kiedy mój mąż otrzymał tę wspaniałą wiadomość, powiedział: »niedoinformowany tyran i szowiniści, którzy nie docenili twojej pracy dla społeczeństwa, mimowolnie skierowali cię do właściwych ludzi«. Naukowcy tacy jak ja są ośmieleni tą wyjątkową nagrodą, aby stawić czoła przeszkodom i mieć pewność, że wiarygodne dowody są wykorzystywane do kształtowania polityki na rzecz zrównoważonego rozwoju”.



Nagrody im. Johna Maddoxa, oprócz uhonorowania propagatorów i propagatorek nauki, to podkreślenie, z jakimi trudnościami oni się spotykają. Pomaga nagłośnić ten problem i jego skalę. Oraz, co nie mniej ważne, inspirowanie innych do obrony nauki. Historie laureatów i laureatek nagrody dobitnie pokazują, że nie żyjemy jeszcze w świecie, w którym naukowcy i naukowczynie mogą otwarcie i szczerze wypowiadać się na temat wyników badań, bez obaw o swoje bezpieczeństwo. Nagroda Maddoxa jest jednym z tych czynników, które pozwolą zmienić ten stan: ukształtować środowisko, w którym naukowcy i naukowczynie będą mogli angażować społeczeństwo w niełatwe rozmowy o udowodnionych naukowo faktach.

8. Fundusz Ochrony Nauki

Ruchy pseudonaukowe i antynaukowe oraz sprzyjający im politycy, biznesmeni czy religijni fundamentaliści dysponują często znacznymi środkami pozwalającymi na uciszanie głosów krytyki. Na całym świecie, także w Polsce, obserwujemy niepokojące zjawisko wywierania „efektu mrożącego” na naukowcach oraz popularyzatorach nauki. W starciu z nimi żaden człowiek nie powinien pozostawać sam. Uważamy, że nauka jest naszym wspólnym dobrem i wszyscy mamy obowiązek jego ochrony. Dlatego jako Fundacja Marsz dla Nauki zdecydowaliśmy we wrześniu 2021 roku o utworzeniu **Funduszu Ochrony Nauki**. Niniejsza publikacja jest kolejnym z działań, które podejmujemy jako Fundacja, stając w obronie naukowców.

Kiedy w 2017 roku powołano do życia ogólnosiwiatowy ruch March for Science, sformułowano następujący apel: „Stajemy razem dla naukowców, włączając tych w służbie publicznej. Zobowiązujemy się opowiadać za nimi, gdy są uciszani, chronić ich, gdy im się grozi i zapewnić im wsparcie, gdy czują, że nie mogą już służyć swoim instytucjom. Naukowcy z sektora publicznego i prywatnego muszą mieć swobodę komunikowania swoich wyników, bez wprowadzania w błąd lub zniekształcania i bez strachu przed karą”.

W roku 2021 musieliśmy wesprzeć redaktora Adama Adamczyka, popularyzatora nauki i twórcę bloga Kwantowo.pl, **który otrzymał pozew sądowy w odpowiedzi na zaalarmowanie środowiska akademickiego o nadciągającej fali pseudonauki**. Konkretniej – za opublikowanie w listopadzie 2020 roku *Listu otwartego do polskich uczelni w sprawie pseudonaukowej „teorii” Inteligentnego Projektu*. List został podpisany również przez (alfabetycznie): D. Aksamita (Fundacja Marsz dla Nauki, Politechnika Warszawska), R. Kosarzyckiego (PulsKosmosu.pl), M. Glazera (Ciekawostki o Poranku), P. Łopatniuk (PatolodzyNaKlatce.wordpress.com), M. Wielgosza (Węglowy.blogspot.com), J. Weinera (Biokompost.wordpress.com), J. Zawila-Niedźwieckiego (Uniwersytet Warszawski), oraz autorów profili *Uniwersytety dla nauki*, *pajace do cyrku* oraz *Ogarniam fizykę*.

Ta sprawa to nie tylko prywatny spór między popularyzatorem a antynaukową fundacją – to wojna kulturowa o miejsce nauki w naszym społeczeństwie.

Dokument zredagowano w odpowiedzi na kolejną próbę zorganizowania antynaukowego wydarzenia pod patronatem jednej z polskich uczelni. W liście czytamy: *Jako popularyzatorzy nauki oraz obywatele zatroskani losem rodzimej edukacji czujemy się zobowiązani do ostrzeżenia Państwa przed nową falą pseudonauki, która coraz śmielej wdziera się na polskie uniwersytety. W sposób szczególny kierujemy Państwa uwagę na podstępne działania antyewolucjonistycznej fundacji En Arche, ściśle powiązanej ze środowiskami zagranicznych kreacjonistów i religijnych fundamentalistów. Za te działania – formalnie za oskarżenie fundacji o powiązania ze wskazanymi środowiskami – wspomniana fundacja wytoczyła redaktorowi Adamczykowi proces o naruszenie dóbr osobistych, żądając oficjalnych przeprosin oraz wpłacenia 10 tysięcy złotych na cel publiczny.*

Atak na redaktora Adamczyka był dla Fundacji Marsz dla Nauki impulsem, aby powołać Fundusz Ochrony Nauki. Ma on na celu zebranie środków na ochronę prawną naukowców, specjalistów, dziennikarzy i popularyzatorów, którzy stają do walki o rzetelną komunikację naukową, dając ochronę przed „pозwami zastraszającymi”, mającymi na celu ich uciszyć.

Naturalnie pierwszą osobą, którą wsparliśmy, jest redaktor Adam Adamczyk – w chwili oddawania książki do druku wciąż nie odbyła się nawet pierwsza rozprawa, nadal trwa postępowanie przygotowawcze, którego koszty pokryliśmy z wpłat otrzymanych na Fundusz. Nadwyżkę zebranych środków przeznaczamy na kolejne rozprawy oraz inne tego typu sprawy, które niestety bez wątpienia wypłyną w przyszłości.

Zbiórkę środków przeprowadziliśmy dzięki portalowi Zrzutka.pl. Jest ona wciąż aktywna – zachęcamy do jej wspierania:

<https://zrzutka.pl/sv9maf>

Jeśli jako osoba popularyzująca naukę potrzebujesz wsparcia prawnego, organizacyjnego lub finansowego – zachęcamy do kontaktu!

Osoby chcące dowiedzieć się więcej o „teorii” Inteligentnego Projektu zachęcamy do lektury poniższych materiałów:

- ▶ https://informacje.pan.pl/images/2020/RUNPAN_sprzeciw.pdf
- ▶ <https://www.tygodnikpowszechny.pl/nie-za-bardzo-inteligentny-inteligentny-projekt-25312>
- ▶ <https://ncse.ngo/kitzmiller-v-dover-intelligent-design-trial>
- ▶ <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/2134354,1,ty-masz-racje-my-prawnikow-skad-sie-bierze-sila-pseudonauki.read>

Partnerzy główni



Rada Samorządu
Doktorantów PAN



Rada Upowszechniania
Nauki PAN

Partner medialny



Partnerzy wydarzeń

**Politechnika
Warszawska**

Warszawa – Centrum
Zarządzania Innowacjami
i Transferem Technologii
Politechniki Warszawskiej



Poznań – Centrum
Innowacji i Transferu
Technologii Uniwersytetu
Przyrodniczego w Poznaniu

ExperymenT

Gdynia – Centrum Nauki
Eksperyment